W dzisiejszym numerze bezpłatna premia „STRUMYK“ — dodatek dla dzieci

Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 1 *Warszawa, dnia 1 stycznia 1939 roku* **Rok III**

BŁAŻEJ STOLARSKI
Wicemarszałek Senatu

Na Nowy Rok

Zbliżenie kalendarzowe dwóch świąt kościelnych w świecie chrześcijańskim Bożego Narodzenia i Nowego Roku ma symboliczne znaczenie dla ludzkości.

Długie wieki ludzkość błądziła w mrokach, nie znała prawd wielkich, obcą bowiem jej była sprawiedliwość i miłość bliźniego. Toteż dusza cierpiącego ludu wzdychała do Zbawiciela, z wielką tęsknotą wyczekiwała dnia Jego Narodzenia. Przyjście Mesjasza było zapowiedziane i przepowiadane z pokolenia pokoleniom. I przyjście Jego stało się wielkim świętem. Świętość ta przyniosła radość ludowi cierpiącemu i poniewieranemu przez innych. Ubodzy bowiem wielką Ideę Zbawienia ludzkości ujrzeli w żłobku bydlęcym w postaci maleńkiej, słabiuchnej i wspólnie z tym ludem cierpiącej Dzieciny. Dzięki swej głębokiej wierze lud ubogi ujrzał w słabiuchnej Dziecinie wielką moc swoją. Przez tę moc, płynącą z Boskiej Dzieciny, wiara ludu szła do wytworzenia mocy dla pokonania swych prześladowców i dla zdobycia praw do życia i ludzkiego rozwoju.

Wychodząc z tych założeń narody chrześcijańskie uczyniły w okresie siedmio-dniowym święto Nowego Roku, czyli początek nowego okresu, w którym mają się ziścić te wszystkie nadzieje, które zwiastowało ludzkości święto Narodzenia Zbawiciela i Prawdy. Toteż w tym dniu Nowego Roku składają sobie ludzie wielcy i mali, bogaci i ubodzy, uczeni, dostojnicy i prostaczkowie, przejęci głęboką wiarą i serdeczną miłością — życzenia szczęśliwego Nowego Roku.

W tym wielkim dniu Nowego Roku niechże będzie wolno i mnie skromnemu słudze i synowi wsi polskiej złożyć za pośrednictwem naszego pisma „Wieś Polska“ serdeczne życzenia wszystkim Polakom — i tym co mają szczęście żyć na Polskiej Ziemi i czerpać z Jej macierzystego łona moc — i tym, których rzucił los na obczyznę, w dalekie kraje, a szczególnie braciom przy ciężkiej i znojnej pracy za pługiem, którzy tworzą błogosławiony chleb ludzkości, jako owoc swej pracy — i tym przy wszelkich warsztatach pracy. Oby w tym Nowym Roku 1939 zostały otarte łzy z oczu cierpiących. — Oby dla nich przede wszystkim przyszedł Nowonarodzony Zbawiciel i Zbawienie. Niechże hasło zjednoczenia narodowego wśród ludu zostanie w tym rokn dokonane w całej pełni.

Niechże w roku 1939 nasza polska wieś odczuje odrodzenie duchowe i materialne. Niechże w tym roku nie będzie ironią losu zabielanie z rozkazów odgórnych, spróchniałych, rozwalających się płotów i chat chłopskich, tej skwierczącej nędzy wsi polskiej — ale niech w ślad za zdrowym postępem i dźwiganiem się wsi od dołów, wysiłkiem i inicjatywą własną — idzie dostatek i zamożność, niech one ozdobią zewnętrzny i wewnętrzny wygląd naszej wsi. Niech dostatek i zamożność uczynią potężną wieś polską, a stąd wytworzy się moc Polski.

Cieszymy się z wyglądu reprezentacyjnego naszych miast, a szczególnie naszej stolicy. Baczmy jednak, że za kilka lub kilkunasto piętrowym, olśniewającym swym przepychem gmachem miasta, tuż o kilka kilometrów, stoi nędzna chata chłopska a w niej mieszkańcy **skazani jeszcze** na nieludzki żywot. — O kulturze tych mieszkańców marzą idealiści w ministerialnych gabinetach. Niechże te marzenia ziszczą się i wydadzą w owych chatach stokrotny owoc. **Niech dla mieszkańców chat chłopskich przyjdzie zbawienie.**

Polska może liczyć przede wszystkim na Polaków, a wśród Polaków na polskiej ziemi wieś stanowi 70 kilka proc. Zatem, nie skromna reszta Polaków, szczęśliwych mieszczan i urzędników stanowi Polskę, ale tych 70 parę proc. mieszkańców wsi. Jakimi oni są i w jakich żyją warunkach, taka jest Polska. Chłopom i wsi niech rok 1939 przyniesie lepszą dolę i radośniejsze życie, a tym samym w całej Polsce niech będzie lepiej i radośniej.

Odrodzenie wsi dwoma drogami przyjść musi. Pod względem ducha i ciała człowieka. Odrodzenie ducha — przez wiedzę, naukę i wielkie ideały. Odrodzenie ciała — przez dobrobyt, podniesienie stopy życiowej i poprawę warunków życia ludzkości.

Te wielkie i głęboko sięgające prawdy muszą przeniknąć całe społeczeństwo polskie, a szczególnie reprezentacje Narodu powołane do stanowienia praw i Rządu, jako organu wykonawczego.

Czuję, że będą Czytelnicy, którzy rzucą gazetę na bok i powiedzą: — „dosyć, senatorze, poezji — nam czynu potrzeba!“ — I tym przyznaje słuszność; ale pozwólcie, niech chociaż w tym dniu Nowego Roku ta kropelska słodyczy i uczucia płynie z serca mojego do waszego. Przyjmijcie ją życzliwie tak, jak ja ją wam daje. — A jutro... do pracy!

Wszystkim Prenumeratorom, Współpracownikom i Czytelnikom „Wsi Polskiej“ składamy serdeczne Życzenia Noworoczne

Żydzi muszą masowo z Polski wyemigrować

Interpelacja O.Z.N. w sprawie żydowskiej

W dniu 21 ub. m. na posiedzeniu Sejmu została złożona do Rządu interpelacja w sprawie środków na podjęcie i przeprowadzenie masowej emigracji żydowskiej w celu wybitnego zmniejszenia ilości żydów w Polsce. Interpelację, którą podajemy niżej, podpisał szef O.Z.N. gen. Skwarczyński oraz 116 innych posłów:

W swej deklaracji ideowo - politycznej z dnia 21 listopada 1937 r. i opartych na niej uchwałach Rady Naczelnej z dnia 21 maja 1938 r. Obóz Zjednoczenia Narodowego zajął wyraźne stanowisko w sprawie żydowskiej, domagając się planowego jej rozwiązania przez czynniki państwowe i społeczne.

Przeciwstawiając się stosowaniu przeciw żydom gwałtów i ekscesów niezgodnych z honorem i godnością Narodu polskiego i operowaniu w tej kwestji frazesem i demagogią — Obóz Zjednoczenia Narodowego stoi na stanowisku konieczności radykalnego zmniejszenia liczby żydów w Polsce drogą masowej emigracji.

Stwierdzamy, że żydzi są czynnikiem osłabiającym i hamującym normalny rozwój polskich sił narodowych i państwowych. W strukturze naszego gospodarstwa stanowią element wysoce niepożądany, utrudniający usamodzielnienie gospodarcze polskiej ludności wiejskiej i miejskiej.

Z tych generalnych założeń wychodząc, dążymy zdecydowanie do spolszczenia naszego handlu, przemysłu i rzemiosła, oraz do wyeliminowania wpływów żydowskich z polskiego życia kulturalnego i społecznego.

W związku z powyższym podpisani interpelanci, jako członkowie Koła Parlamentarnego OZN zapytują Pana Premiera:

1) Czy Rząd zamierza przystąpić do niezwłocznego podjęcia energicznej i wszechstronnej akcji, mającej na celu przy użyciu wszelkich dostępnych środków jak najwydatniejsze zmniejszenie żydów w Polsce.

2) Czy Rząd gotów jest podjąć niezwłocznie skuteczną akcję umożliwiającą emigrację żydów w rozmiarach odpowiadających potrzebom gospodarczym, społecznym i kulturalnym Polski, a w szczególności dążyć do:

a) zapewnienia Polsce w ogólnej emigracji żydowskiej udziału, odpowiadającego obciążeniu naszego życia państwowego największą — w porównaniu do innych państw — liczbą żydów;

b) przyznania niezbędnych i przydatnych do masowej emigracji żydowskiej terenów;

c) uzyskania międzynarodowych funduszów dla sfinansowania emigracji żydów w Polsce.

Podpisani interpelanci wyrażają przekonanie, że Rząd posiada szczegółowo opracowane dane i materiały dotyczące całokształtu sprawy żydowskiej w Polsce, zapytują Pana Premiera co Rząd zamierza uczynić:

aby przyśpieszyć realizację zamierzonych celów w kierunku zasadniczego rozwiązania problemu emigracji żydowskiej w oparciu tej akcji na planowym i skoordynowanym działaniu właściwych czynników —

oraz czy — i w jakiej formie zamierza poinformować Sejm o dotychczasowych wynikach prac, zmierzających do rozstrzygnięcia tego problemu.

Pan Prezydent Rzplitej w Jaworzynie

Tegoroczne Święta Bożego Narodzenia spędził Pan Prezydent Rzplitej wraz z Małżonką w Jaworzynie przyłączonej ostatnio do Polski.

Przybyłego Włodarza Polski na dawnej granicy, przy moście na Łysej Polanie, powitała serdecznie licznie zgromadzona ludność. Specjalna delegacja wręczyła Panu Prezydentowi chleb i sól.

Pan Prezydent udał się następnie w dalszą drogę do zameczku myśliwskiego w Jaworzynie, gdzie spędził okres świąt.

Uroczysty obchód 20-lecia Powstania Wielkopolskiego

W dniu 26 ub. m. odbył się w Poznaniu uroczysty obchód ku uczczeniu 20-ej rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego, zorganizowany pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza. W obchodzie wzięło udział około 10 tys. powstańców wielkopolskich z Wielkopolski, Pomorza, Śląska, dalszych okolic Polski oraz Francji i Belgii. W obchodzie Naczelnego Wodza reprezentował gen. Knoll-Kownacki.

Po uroczystym nabożeństwie nastąpiła imponująca defilada oddziałów powstańczych przed pomnikiem Wdzięczności wśród huku wystrzałów armatnich. Na zakańczenie uroczystości odbyło się uroczyste zebranie okolicznościowe byłych powstańców wielkopolskich.

Na drodze do rozwiązania sprawy żydowskiej

Z przemówienia radiowego wicemarszałka Sejmu płk. Wendy

Naczelnym naszym zagadnieniem jest dzisiaj bezspornie konieczność zwiększenia gotowości zbrojnej Państwa.

Do mobilizowania powszechnych sił Narodu dla tak szeroko pojętej obronności Państwa wezwał Naczelny Wódz Marszałek Śmigły - Rydz.

Wezwanie to znalazło żywy i gorący oddźwięk w sercach wszystkich Polaków. Całe społeczeństwo polskie ma podjąć się realizowania tego hasła i to nie pojedyńczym, lecz zbiorowym wysiłkiem we wszystkich dziedzinach naszego życia. A przede wszystkim pod tym punktem winien być rozwiązywany szereg zasadniczych zagadnień o charakterze społecznym i gospodarczym. Szczególnie ważną rolę odgrywa tu życie gospodarcze Państwa, które musi zawsze opierać się na elemencie narodowym i patriotycznym, gotowym w każdej chwili zająć czynną i zdecydowaną postawę wobec wszelkich niebezpieczeństw, grożących Państwu.

Obecnie istniejący stan rzeczy w Polsce nie odpowiada w pełni tym słusznym i koniecznym założeniom.

Nasz handel, przemysł i rzemiosło są w mniejszym lub większym stopniu opanowane przez żydów. W naszym życiu gospodarczym są oni elementem wysoce niepożądanym i szkodliwym, bo hamującym usamodzielnienie się gospodarcze polskiej ludności wiejskiej i miejskiej.

Oto jest główny tok myśli przemówienia wicemarszałka Sejmu i szefa sztabu O. Z. N. płk. Z. Wendy.

Co roku mamy zmartwienie, co zrobimy z nowym, 400 tysięcy liczącym zastępem ludzi młodych, gotowych do pracy. Nie możemy dać im zatrudnienia między innymi i dlatego, że przemysł, handel i rzemiosło opanowali żydzi. Rdzennie polskie, narodowe i państwowe siły marnują w ten sposób z wielką szkodą dla Polski.

Sprawę żydowską w Polsce różnie różni chcieliby rozwiązać. Jedni powiadają, że tylko asymilacja masowa może tu pomóc i naiwnie myślą, że żydzi, którzy od wieków w Polsce siedząc nie stali się Polakami, gwałtownie zmienią na ich życzenie swe natury, wyznanie i może rasę. Inni znów rozwiązywać chcą sprawę żydowską gwałtami: pałką czy kamieniem, niegodnymi z honorem i godnością Narodu Polskiego.

Ani jedni ani drudzy nie mają słuszności.

Sprawę bowiem żydowską rozwiązywać trzeba drogą ciągłej, celowej walki gospodarczej z żydami, przez zwiększanie wytrwałe i zdecydowane liczby elementu polskiego w miastach oraz przez spolszczenie naszego handlu, przemysłu i rzemiosła. Należy przed wszystkim usunąć z handlu szkodliwe i kosztowne pośrednictwo żydowskie. Równocześnie polskie życie kulturalne i społeczne winno być uniezależnione od obcych duchowi naszemu wpływów żydowskich.

Wszelkimi możliwymi środkami trzeba dążyć do zmniejszenia liczby żydów w Polsce. drogą masowej ich emigracji z Polski.

Tak ujmuje Obóz Zjednoczenia Narodowego rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce. Stanowisko to wyraża Deklaracja ideowa Obozu i uchwały Rady Naczelnej z dnia 21 maja 1938 r.

Polska nie ma jednak pieniędzy na to, by łożyć je na emigrację i kolonizację żydowską. Na emigrację tę muszą być przyznane odpowiednie tereny kolonialne oraz uruchomione muszą być na ten cel międzynarodowe fundusze. Przy rozstrzyganiu sprawy żydowskiej na terenie międzynarodowym Polska baczyć musi, by z Polski mogła wyemigrować największa, w porównaniu z innymi państwami, liczba żydów, gdyż jest ich w Polsce najwięcej. Tak, jak i dotychczas dalsze kroki w sprawie żydowskiej zależą od Rządu, za którym stoi zgodna opinia polska. Tymi założeniami kierowało się koło Parlamentarne O. Z. N. składając przez swego Szefa, posła gen. Skwarczyńskiego interpelację pod adresem Premiera, którą przytaczamy na innym miejscu. Realizując swoje założenia w kwestii żydowskiej O. Z. N. zdecydowanie unika wszelkiej demagogii czy posługiwania się tą sprawą jako środkiem agitacyjnym. Dowodem tego jest chociażby zgłoszenie tej interpelacji na posiedzeniu sejmowym po dniu masowych wyborów do samorządu.

Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa bowiem, że zmniejszenie liczby żydów w Polsce to palące, ważne zagadnienie państwowe i podchodzić do niego należy jak najpoważniej, gdyż będzie to ważny krok na drodze do Polski silnej i wielkiej.

Wyniki wyborów do rad gromadzkich

Na dużym obszarze Rzeczypospolitej mamy już wybory do Rad gromadzkich poza sobą. Podając poniżej szczegółowe wyniki wyborów musimy stwierdzić, że zwyciężyła w nich idea Zjednoczenia, na której oparł swą pracę O.Z.N.

W olbrzymiej ilości gromad wybory odbyły się bez głosowania, gdyż ludność wystawiła tylko po jednej liście. Na nic się zdały zabiegi i wysiłki partyjników, by tę jedność chłopską, płynącą z nakazu rozumu i serca czującego obywatelsko, rozbić.

Wieś dość miała partyjnego krzykactwa wszędzie. Skończyła z nim w samorządzie, grupując się przy listach o charakterze gospodarczym.

Wybory do rad gromadzkich w woj. **kieleckim** odbyły się w 4162 gromadach w dn. 18-ym ub. m. Wspólną listę wystawiono w 3382 gromadach, głosowanie odbyło się w 780 gromadach. W wyniku wyborów wybrano łącznie 55 tys. 847 radnych. Podział mandatów przedstawia się następująco: 1) listy gospodarcze O.Z.N. i innych ugrupowań gosp. i zawodowych o charakterze nie politycznym—30 tys. 104 mandatów (54 proc.), 2) radni bez określonego oblicza politycznego — 12 tys. 603 (22 proc.), 3) Str. Ludowe — 7 tys. 653 (14 proc.), 4) Str. Narodowe — 3 tys. 542 (6 proc.), 5) P. P. S. — 1 tys. 314 (2,5 proc.), i inni — 631 mandatów (1,5 proc.).

W pow. **opoczyńskim** na wybranych 3 tys. 674 radnych przypada na listy gospodarcze O. Z. N. i inne ugrupowania gosp. o charakterze nie politycznym 2 tys. 287 mandatów (63 proc.), na Str. Narodowe 981 mandatów (26 proc.).

W pow. **stopnickim** na 3 tys. 575 wybranych radnych na listy gospodarcze O. Z. N. i inne ugrupowań gosp. o charakterze nie politycznym 2 tys. 212 mandatów (62 proc.), na Str. Ludowe — 950 mandatów (26 proc.).

W pow. **zawierciańskim** na 1 tys. 992 wybranych radnych na listy gosp. O. Z. N. i innych ugrupowań gosp. o charakterze apolitycznym 1 tys. 321 mandatów (66 proc.), na P. P. S. — 192 mand. (9 proc.).

W pow. **opatowskim** na 3 tys. 772 wybranych radnych, na listy gospodarcze O.Z.N. i innych ugrupowań gospodarczych o charakterze niepolitycznym — 1 tys. 848 mandatów (51 proc.), podczas gdy najsilniejsze ugrupowanie opozycyjne w tym powiecie Str. Ludowe otrzymało 832 mandaty (22 proc.).

W pow. **koneckim** na 3 tys. 784 wybranych radnych, na listy gosp. O.Z.N. i innych ugrupowań gospodarczych o charakterze niepolitycznym przypada 2 tys. 152 mand. (55 proc.), na Str. Narodowe — 395 mand. (10 proc.), i na P.P.S. — 170 mand. (4 proc.).

W pow. **będzińskim** na 1 tys. 193 wybranych radnych przypada na listy gospadarcze O.Z.N. i innych ugrupowań gospodarczych o charakterze niepolitycznym — 615 mandatów (52 proc.), na P.P.S. — 242 mand. (20 proc.), Str. Ludowe — 44 mand. (niecałe 4 proc.), Str. Narodowe — 12 mandatów (1 proc.).

W pow. **częstochowskim** (259 gromad, głosowano w 58-iu, głosowało 70 proc.): bezpartyjni prorządowi i O.Z.N. 1 tys. 400 (58 proc.), bezpartyjni bez okrelonego oblicza polit.—1tys. 560 (42 proc.), Str. Lud. — 235 (7 proc.), Str. Nar.— 262 (7 proc.), PPS. — 171 (4 proc.), Żydzi — 3, Niemcy — 12, inni — 63 (1 proc.).

W pow. **iłżeckim** (252 gromady, głosowano w 32-u, głosowało — 72 proc.): bezpartyjni prorządowi i O.Z.N. — 2 tys. 44 (53,4 proc.), bezpartyjni bez okr. oblicza polit. — 1 tys. 435 (36,1 proc.), Str. Lud. — 339 (9 proc.), Str. Nar. — 4 (0,2 proc.), PPS. — 20 (0,5 proc.), Żydzi — 17, — Niemcy — 10, inni — 32.

W pow. **jędrzejowskim** (186 gromad głosowano w 41, głosowało — 75 proc.): bezpartyjni prorządowi i O.Z.N.—1 tys. 302, bezp. bez wyr. obl. polit. — 732, Str. Lud. — 93, Str. Nar. — 23, PPS. — 4, Żydzi — 12, inni — 290.

W pow. **kieleckim** (246 gromad, głosowano w 34 gromad., głosowało — 59 proc.): bezpartyjni prorządowi i OZN. — 1 tys. 983, bezp. bez okr. obl. polit. — 769, Str. Lud. — 469, Str. Nar. — 150, PPS. — 27, inni — 27.

W pow. **kozienickim** (308 gromad, głosowano w 30-u): bezp. prorz. i OZN — 2 tys. 167 (57,8 proc.), bez bez wyr. obl. polit. — 1 tys. 19 (27,2 proc.), Str. Lud. — 522 (14 proc.), Str. Nar. — 35, Niemcy — 46, Żydzi — 5, inni — 36.

W pow. **miechowskim** (291 gromad, głosowano w 51): bezp. prorz. i OZN 1 tys. 636 (41,5 proc.), bezp. bez okr. obl. polit. — 603 (15,2 proc.) Str. Lud. — 1 tys. 516 (38,1 proc.), Str. Nar. — 177 (4,5 proc.), PPS — 32, Żydzi — 5, inni — 10.

W pow. **olkuskim** (194 gromady, głosowano w 42-u): bezp. prorz. i OZN. — 1 tys. 383 (43 proc.), bezp. bez. okr. obl. polit.—961 (29 proc.), Str. Lud. — 556 (17,5 proc.), Str. Nar. — 133 (4,5 proc.), PPS — 165 (5 proc.), Chrześć. Demokr. — 28, inni — 11.

Wybory samorządowe na terenie woj. **lwowskiego** odbędą się w styczniu w następujących większych miejscowościach: Borysław, Jaworów, Jarosław, Dobromil, Lubaczów, Leżajsk, Łańcut, Mościska, Przeworsk i Rymanów.

W powiatach **łowickim, kutnowskim, płońskim, płockim, skierniewickim i sochaczewskim** w woj. **warszawskim** wybory delegatów i radnych gromadzkich zostały całkowicie ukończone.

W pow. **grójeckim** wybory odbyły się w 448 gromadach. Wybrano 3 tys. 834 radnych. OZN i gospodarcze ugrupowania nie polityczne uzyskały 2 tys. 428 mand. (63,5 proc.), Str. Ludowe — 947 (24,8 proc.), Str. Nar. — 403 (10,4 proc.), PPS — 28 (0,7 proc.), ONR — 4, różni — 17 mandatów.

W pow. **łowickim** na 232 gromady głosowanie odbyło się tylko w 77. Ogółem wybrano 2 tys. 751 radnych i delegatów: OZN. i gospodarcze ugrupowania polityczne uzyskały 1 tys. 316 mandatów (48,2 proc.), Str. Ludowe 1 tys. 265 (45,9 proc.), Str. Nar. — 105 (3,8 proc.), PPS — 20 (0,7 proc.), inni 45 mandatów (1,4 proc.).

W pow. **kutnowskim** wybory odbyły się w 248 gromadach, głosowanie tylko w 18. Wybrano 2 tys. 725 radnych i delegatów: OZN i ugrupowania gospodarcze zdobyły 1 tys. 768 mandatów (67,7 proc.), Str. Ludowe — 634 (23,6 proc.), Str. Narod. — 251 (9,1 proc.), PPS — 72 (2,6 proc.), inni — 1 mandat.

W pow. **płockim** wybory odbyły się w 271 gromadach, głosowanie — w 20 gromadach. Wybrano 3 tys. 494 radnych i delegatów. OZN i ugrupowania gospodarcze uzyskały 2 tys. 142 mandaty (61,4 proc.), Str. Lud. — 780 (22,3 proc.), Str. Narod. — 446 (12,7 proc.), inni — 126 mandatów.

W pow. **płońskim** wybory odbyły się w 331 gromadach. Głosowanie w 10. Wybrano 2 tys. 843 radnych, z tego OZN i ugrupowania gospodarcze uzyskały 2 tys. 321 mandatów (81,7 proc.), Str. Narod. — 368 (12,9 proc.), Str. Lud. — 139 (4,9 proc.), PPS — 15 (0,5 proc.).

W pow. **skierniewickim** wybory odbyły się w 193 gromadach. Głosowanie w 29 gromadach. Z wybranych 1 tys. 550 radnych i delegatów OZN i gospodarcze ugrupowania niepolityczne uzyskały 1 tys. 216 mandatów (78,3 proc.), Str. Lud. — 205 (13,2 proc.), Str. Narod. — 84 (5,4 proc.), PPS — 1, inni — 2 mandaty.

W pow. **sochaczewskim** wybory odbyły się w 294 gromadach. Wybrano 2 tys. 437 radnych i delegatów. OZN. i gospodarcze ugrupowania polityczne otrzymały z tego 1 tys. 510 mandatów (61,8 proc.), St. Lud. — 585 (24,3 proc.), Str. Narod. — 225 (9,2 proc.), PPS — 41 (1,9 proc.), inni — 69 mandatów.

W woj. **lubelskim** na ogólną liczbę 3 tys. 981 gromad, w których wybory zarządzono, odbyły się one w 3 tys. 270 gromad, z tego w 3 tys. 61 zgłoszono tylko jedną wspólną listę. Głosowanie odbyło się w 209 gromadach.

Z ogólnej liczby 42 tys. 8 mandatów przypada: 1) na listy gospodarcze OZN. i innych ugrupowań gosp. i zaw. o charakterze niepolitycznym — 28 tys. 392 (67,6 proc. mandatów), 2) na radnych bez określonego oblicza politycznego — 5 tys. 999 (12 proc.), 3) Str. Narodowe — 1 tys. 664 (3,8 proc.), 4) PPS. — 90 (0,2 proc.), 5) Str. Ludowe — 5 tys. 34 (11,9 prac.) i na inne ugrupowania — 919 mandatów.

W pow. **garwolińskim** na 2 tys. 878 wybranych radnych przypada: 1) na listy gospodarcze O.Z.N. i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze nie politycznym — 1 tys. 246 mandatów (44,5 proc.), 2) na radnych bez określonego oblicza politycznego — 956 (34,1 proc.), 3) Str. Narodowe — 87 (3,1 proc.), 4) PPS. — 23 (0,8 proc.), 5) Str. Ludowe — 517 (14,6 proc.) i na inne ugrupowania 49 mandatów.

W pow. **lubelskim** na 3 tys. 431 wybranych przypada: 1) na listy gospodarcze O.Z.N. i na ugrupowania gospodarcze o charakterze niepolitycznym—2 tys. 308 mandatów (67,6 proc.), 2) na radnych bez określonego oblicza politycznego — 286 mandatów (8,4 proc.), 3) Str. Narodowe — 51 (1,5 proc.), 4) PPS. — 23 (0,7 proc.), 5) Str. Ludowe — 742 (21,8 proc.) i na inne ugrupowania 39 mandatów.

W pow. **łukowskim** na 2 tys. 849 wybranych radnych przypada: 1) na listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań gospodarczych o charakterze niepolitycznym — 1 tys. 824 mandaty (62,6 proc.), 2) Str. Narodowe — 269 (9,5 proc.), 3) PPS. — 2 mand., 4) Str. Ludowe — 753 mandaty (26,9 proc.).

W woj. **poleskim** wybory odbyły się: w pow. **drohickim** gdzie na 149 gromad w 144 wystawiono jedną listę OZN., wobec tego głosowanie nie odbyło się. W pięciu gromadach wystawiono po dwie listy. Ogółem wybrano 2 tys. 219 radnych, w tym 24 Żydów.

W pow. **koszyrskim:** W 111 gromadach wystawiono jedną listę O.Z.N. Jedynie w m. Kamień Koszyrski wystawiono dwie listy. Ogółem wybrano 1 tys. 966 radnych, w tym 21 Żydów, 7 Rosjan, 1 Białorusina i 4 Niemców.

W pow. **kosowskim:** Na 117 gromad tylko w jednej wystawiono dwie listy. Ogółem wybrano 1 tys. 836 radnych, w tym 30 Żydów, 1 Białorusin.

W 197 gromadach powiatu **łódzkiego** odbyły się wybory do rad gromadzkich. Przebieg tych wyborów świadczy o całkowitym zwycięstwie idei zjednoczenia w imię rzetelnej pracy samorządowej.

Na ogólną liczbę 197 gromad w 167 zgłoszono tylko po jednej liście. Listy te przeszły bez głosowania. Sporządzono tedy, na mocy dobrowolnego porozumienia się ludności po jednej tylko liście w każdej gromadzie, umieszczając na nich nazwiska osób, które ludność uważała za najbardziej odpowiednie do pracy samorządowej.

Natomiast w tych 30-tu gromadach, gdzie partyjnikom udało się rozbić jednolity front ludności i doprowadzić do walki pomiędzy listami o zabarwieniu politycznym, prowodyrzy rozbicia, zamiast spodziewanego zwycięstwa — ponieśli klęskę. W tych 30 gromadach wybrano 449 radnych, z czego zwolennicy OZN. otrzymali 256 mandatów, Str. Narodowe 86, PPS. — 49, Str. Ludowe — 19, Niem. Zw. Lud. — 34, inni — 5.

Rzecz charakterystyczna, iż na listach, które przyjęte zostały bez głosowania figurują **nie tylko członkowie i zwolennicy OZN., ale również przedstawiciele stronnictw opozycyjnych.** Jak widać, przy układaniu tych list nie brano pod uwagę miary partyjnej, a wartość kandydatów dla pracy samorządowej.

W 13 gromadach pow. **łódzkiego** odbyły się wybory uzupełniające. Łącznie wybrano 41 radnych gromadzkich i 61 zastępców. Mandaty uzyskały: OZN — 19, Str. Narod. — 16, bezpartyjni — 3, PPS — 2, Str. Ludowe — 2.

Ogólny wynik wyborów w pow. łódzkim przedstawia się następująco:

W 197 gromadach powiatu łódzkiego wybrano 2 tys. 547 radnych, w tym 2 tys. 114 Polaków, Niemców — 424 i Żydów — 9.

Spośród ogólnej liczby wybranych (zarówno przez głosowanie, jak i bez głosowania) radnych, zwolennicy OZN. i ugrupowań prorządowych otrzymali 1 tys. 240 mandatów, Str. Narodowe 212, Str. Ludowe 93, PPS. 85, Str. Pracy 4, Niemiecki Zw. Ludowy 305, inni — 608.

Wynik ten jest niezaprzeczalnym triumfem idei zjednoczenia narodowego, którą głosi — OZN.

Z prac Sejmu i Senatu

Obrady komisji budżetowej Sejmu

W ubiegłym tygodniu obradowała pod przewodnictwem wicemarszałka **Surzyńskiego** komisja budżetowa Sejmu, rozpatrując budżet Prezydenta Rzeczypospolitej oraz budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Po omówieniu prac komisji przez przewodniczącego, zabrał głos wicemarszałek **Jedynak**, referent budżetu Pana Prezydenta. Na wstępie omówił on zasadnicze przepisy konstytucji kwietniowej, związane z władzą Prezydenta Rzplitej, które są tak nowe i mało jeszcze znane, że trzeba je często społeczeństwu polskiemu powtarzać. Budżet Pana Prezydenta, do omówienia którego przeszedł z kolei referent, zamyka się po stronie dochodów sumą 133 tys. zł, po stronie wydatków zwyczajnych sumą 3 mil. 139 tys. zł, a nadzwyczajnych wydatków kwotą 200 tys. zł. Przedstawiony projekt budżetu Prezydenta Rzplitej komisja przyjęła bez dyskusji jednomyślnie.

Z kolei pos. **Barański** przedstawił projekt budżetu Najwyższej Izby Kontroli, instytucji powołanej do kontroli nad gospodarką majątkiem Państwa. Wydatki Najwyższej Izby Kontroli obejmują sumę 5 mil. 87 tys. zł. Referent tego budżetu wyraził między innymi opinię, że N.I.K. winna kontrolować i celowość wydatków państwowych.

Prezes tej instytucji, gen. **Krzemieński** zaznaczył w wygłoszonym w odpowiedzi przemówieniu, że N. I. K. Państwa działa dotychczas na zasadzie starej ustawy, która będzie niedługo zmieniona, w tym między innymi kierunku, że kontroli Izby podlegać będą i przedsiębiorstwa państwowe oraz gospodarka samorządu terytorialnego i gospodarczego.

Ostatnie przed świętami pełne posiedzenie Sejmu

Pełne posiedzenie Sejmu w dniu 21 bm. poprzedziło zebranie Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego, na którym — podczas półtoragodzinnej dyskusji — omówiono szereg bieżących zagadnień.

Na posiedzeniu Sejmu prawie wszystkie projekty ustaw przyjęto w drugim i trzecim czytaniu bez dyskusji. Ożywioną dyskusję wywołał dopiero rządowy projekt ustawy o użyciu broni przez policję i organy ochrony granic. Ustawa ta określa wypadki, w których można używać broni i zezwala na użycie broni: 1) podczas ścigania niebezpiecznego przestępcy lub osoby podejrzanej o ciężkie przestępstwo, oraz 2) dla udaremnienia nieprawnego przekroczenia granicy.

Przeciw tej ustawie wypowiedzieli się posłowie ukraińscy i żydowscy oraz pos. **Putek**, który w przemówieniu pełnym demagogicznych słów, wielokrotnie przerywanych okrzykami na ławach poselskich, wystąpił przeciw rzekomym, nadmiernym uprawnieniom policji i... domagał się podwyższenia uposażeń najniższych funkcjonariuszy policji. Uznając słuszność tego drugiego, sposób dyskusji pos. **Putka** napiętnował pos. **Browiński**, zarzucając, że mówca z jednej strony atakuje policję, z drugiej zaś, aby policji nie obrazić — występuje za podwyżką pensji policyjnych. „Jest to — stwierdził pos. Browiński — demagogia dość nierzetelna".

Po przemówieniu wiceministra Chełmońskiego, który stwierdził, że przepisy, zawarte w projektowanej ustawie, „są górną granicą uprawnień policji", specjalnę zaś instrukcje uniemożliwią nadużywanie tych przepisów — Sejm przyjął ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Wśród wniosków i interpelacji, przyjętych do laski marszałkowskiej, wymienić należy interpelację do prezesa Rady Ministrów w sprawie środków zmierzających do podjęcia i przeprowadzenia masowej emigracji żydowskiej w celu radykalnego zmniejszenia ilości Żydów w Polsce. Interpelację tę, podpisaną przez 116 posłów, złożył Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński. Po przyjęciu interpelacji przez marszałka Makowskiego, w Izbie rozległy się huczne oklaski.

Nadto na uwagę zasługuje wniesiony do laski marszałkowskiej wniosek pos. **Rączkowskiego** w sprawie zmiany rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Posiedzenie Senatu, które następnie się odbyło, trwało zaledwie pół godziny. Senat przyjął bez dyskusji kilka projektów ustaw, m. in. o przedłużeniu obniżki komornego.

Zamykając posiedzenia, marszałkowie obu Izb złożyli posłom i senatorom serdeczne życzenia wesołych świąt.

Przerwa świąteczna w pracach Sejmu i Senatu trwać będzie do 11 stycznia 1939 r.

Terror bojówek czeskich nie ustaje

W poprzednim numerze donosiliśmy o upomnieniu, wysłanym od Rządu polskiego do rządu czecho-słowackiego w sprawie mnożących się wciąż napadów bojówek pewnych organizacyj czeskich na Polaków. Rząd czeski odpowiedział natychmiast, że wszystkie sprawy z tym związane zbada, winnych ukarze i zapobiegnie napadom i występnej działalności, zakłócającej współżycie nowej Czecho-Słowacji z Polską.

Tymczasem bojówki czeskie dokonały nowego aktu terrorystycznego na terenie gminy Dziećmorowice w pow. frysztackim. Na dwóch posterunkowych, wychodzących z lokalu posterunku, rzucono granat ręczny, który wybuchając ciężki zranił w brzuch i serce post. Karola Warwasa oraz w głowę i nogi post. Karola Gnizę.

Ciężko rannych posterunkowych przewieziono natychmiast do szpitala w Orłowej. Główna komenda policji wydała ostre zarządzenie celem przeprowadzenia dochodzeń. Śledztwo trwa.

Wpływy z opłat przemiałowych

Odbyło się ostatnio posiedzenie komisji, powołanej do opiniowania o zużyciu środków finansowych, gromadzonych z tytułu opłat przemiałowych, któremu przewodniczył sen. F. Lechnicki. W posiedzeniu wziął udział minister rolnictwa Poniatowski i wiceministrowie Morawski i Wierusz-Kowalski.

Po przedyskutowaniu sytuacji na rynku artykułów rolnych oraz zaznajomieniu się z wysokością dotychczas osiągniętych wpływów z opłat od przemiału, które osiągnęły już sumę 15 milionów złotych, komisja powzięła szereg uchwał, które będą stanowiły podstawę do decyzji czynników rządowych w zakresie zużycia wpływów z opłat przemiałowych. M. in. ustalona została konieczność sfinansowania z wpływów z opłat przemiałowych powiększenia rezerwy zbożowej oraz lokowania części wpływów z opłat przemiałowych w instytucjach finansujących obrót artykułami rolniczymi.

Jednocześnie komisja powzięła uchwałę, ustalającą konieczność przeznaczenia części osiągniętych wpływów na pokrycie kosztów, związanych ze wzmożeniem kontroli pobieranych opłat, co przez komisję uznane zostało za konieczne.

WŁADYSŁAW ORKAN

Czas -- wychowawca *)

Jeszcze przed czterdziestu laty — gdy już wszędzie pług żelazny dawno wyrugował sochę — używano w mojej okolicy górskiej pługów drewnianych. U ojca mego jeszcze pług taki zapamiętałem. Nie był on (powiem dla pojaśnienia ludzi miejskich) całkiem do klina drewniany i o tyle różnił się od piastowskiego, że miał już żelazne trzósło i stopę (niby lemiesz) w żelazny kerpiec obutą; stopa ta była jednak z drzewa wyciesana, jako też bok był prostą z drzewa deską. Do takiego pługu, by nim orać, niezbędny był i s t y k, t. j. kośtur o łopatce na końcu żelaznej, którym zapłużnik wciąż musiał się, zwłaszcza gdy na mokrze orał, posługiwać, odskrobując ziemię, przylepiającą się do deski pługu. Takim pługiem orać, zwłaszcza w uboczy, był to iście krzyż Pański, nie śpiewanie. Skowronek tu był kpiarzem. Ziemia wiozła się garniona deską, i zapłużnik miał pracę niemałą, by jedną ręką trzymając pług, drugą ziemię istykiem odgarniać. A dopieroż u końca zagona, przy zawracaniu... Skóra na ramionach od dźwigania nóg pługa popuszczała.

Przyszła nakoniec do wsi wieść o pługach żelaznych: że letko — mówi — orzą... „Bajtki!" — ten ów się obruszył. — „Jako to może być, coby zelazo było lekcejse od drzewa? To ino zydy, fabryki tak śklą, coby głupiego osiudzić". Aliści ktoś ciekawszy sprowadził pług taki. Przypatrzył się mu kowal — jął próbować robić na podobę. Już kilka takich zmanuł. „O je — powiadają — orze!... i to nawet nieźle. I duzo lekcy idzie. Bok je wygięty, toz to skiby pod się biere, przewraca i kładzie, tak jakby nozem placek krajał". — „Ba, ale — mówią drudzy, a tych więcej — placku z takiej orki nie dockas. Od pługa zelaznego ziem święta rdzewieje; przeorz ją takim pługiem raz, drugi, to ją zjałowis, tak, co ziarnka nie wyda". — Naród też, zestrachany, nie bardzo się do nowości spieszył. Tracił zdrowie, jak dotąd, przy pługach drewnianych. Aż wytłumaczył ono głupstwo czas...

Podobnie było z piecami. Od dziada-pradziada palili pośród poprzystawianych garnków na nalepie — nad ogniem wisiał na kuli kocioł czarny, w którym grzeła się woda dla użytku (zimą głównie dla bydła) — dym szedł prosto na izbę i okiennicą w powale uchodził na strych. — Ktoś wprowadził, widziany kędyś, piec z blachami. Przyjrzał się temu drugi, trzeci — przewiedli baby — spróbowali. „O je — powiadają — dy to ujdzie. Dymu sie ćlek ani mrozu, kie trza było zimą drzwi otwierać, nie naje — w izbie ciepło — na blachy garnek przystawis, w ty minucie wre — no jednem słowem: wygoda". — „Baj to" — przeczą do ojcowskich wygód wzwyczajeni — „a kaz kocieł postawić? Ka drwa, ka len susyć, jak dymu pod powałą nima? A do tego piec z blachami wilgoć trzyma w chałupie..." — I krztusili się jeszcze długo w dymie — aż czas ich przekonał.

Z wielu rzeczami tak było. Weźmy np nawozy sztuczne. Wieleż to gwary po wsi szło, kiedy jakiś ryzykant światowy spróbował pierwszy zużli czy superfosfatu. A to: że nawóz sztuczny rolę psuje, śniedź do kłosów sprowadza a okopowe jarzyny sparszywia — to znów, że bydło z paszy (trawy czy koniczu)na onym nawozie wyrosłej się truje. „Gnój — słyszało się — od Boga rolnikowi dany, i ziemia święta doń już wzwyczajona, a jakimiś śtucnemi wymysłami się obraza". Nakońcu wreszcie ostatni argument przeciw: koszt nieopłacalny. — Czas se ze wszystkiem dał radę. I dziś chłop, jak i ziemia, łakną nawozu sztucznego. Cóż, kie go brak.

*) **Władysław Orkan:** L i s t y z e w s i i i n n e p i s m a s p o ł e c z n e, tom I. Gebethner i Wolff. Warszawa.

Śmiało kroczymy ku potędze

Wyraźny kierunek polskiej polityki zagranicznej w roku ubiegłym

Śmiało można powiedzieć, że rok ubiegły rozpoczął w życiu międzynarodowym nowy okres. Siły, które od kilku lat narastały — wystąpiły czynnie. Pod ich uderzeniem rozleciał się porządek międzynarodowy, zaprowadzony w świecie po wojnie światowej przez Anglię i Francję.

Niemcy odbudowujące od kilku lat krok po kroku swoją potęgę, rozpoczęły wcielanie w czyn swoich planów. Zmierzyły się siły poszczególnych państw.

W wyniku tego bezkrwawego jeszcze starcia — jedni zyskali, drudzy stracili, jedni odnieśli zwycięstwo, drudzy ponieśli przykrą porażkę.

Jak w tym przełomowym roku przedstawiała się polityka międzynarodowa Polski?

Pisząc o tym, trzeba na wstępie podkreślić, że rok ubiegły przyniósł uwydatnienie wszystkich właściwości polskiej polityki zagranicznej, wykazał słuszność jej podstawowych założeń.

Zasadniczy kierunek polskiej polityki zagranicznej jest wytyczony przez położenie geograficzne Polski. Z jednej strony zagraża Polsce kolos sowiecki, z drugiej wzrastająca potęga Niemiec. Największe niebezpieczeństwo: porozumienie się tych dwóch poteg przeciw Polsce — obecnie nam nie grozi.

Zniknęło ono z chwilą dojścia w Niemczech do władzy Hitlera. Ujrzał on w Rosji przedmiot przyszłej zdobyczy, opanowanie posiadanych przez Rosję bogactw naturalnych i surowców, uznał za cel właściwych zakusów niemieckich. To zdecydowało o wrogim stosunku do Rosji. Z tego stosunku Rosja dobrze sobie zdaje sprawę i dąży do stworzenia bloku przeciwniemieckiego, by nie znaleźć się osamotniona w momencie ataku.

W tych warunkach związanie się Polski z jednym z dwóch sąsiadów, wciągnęłoby ją niepotrzebnie do wojny między nimi.

Na gwarancje międzynarodowe liczyć nie można, pomoc sojuszników i sojusze w ogóle tylko wówczas są coś warte, gdy się samemu przedstawia dostateczną siłę.

Pierwsza więc rzecz: tworzyć własną siłę, budować swą potęgę uparcie i na nią tylko liczyć. W oparciu o swą siłę trzeba skupiać wokół siebie państwa zagrożone przez siły Niemiec i Rosji, a pragnące niezależności.

Między Niemcami a Rosją musi wyrosnąć pod przewodem Polski blok państw, który potrafi skutecznie oprzeć się wszelkim zakusom.

By nie dać się wbrew własnym interesom wciągnąć do rozgrywek międzynarodowych — Polska wypowiedziała się przeciw tak zw. blokom ideologicznym t. j. blokom państw o podobnych ustrojach politycznych, o podobnej ideologii.

Czując się dostatecznie silną i pragnąc posiadać pełnię niezależności Polska przyjęła zasadę bezpośredniego porozumiewania się z poszczególnymi państwami, bez pomocy szerszych porozumień czy też mocarstw zachodnio europejskich zawsze o własnym interesie myślących i chętnie narzucających swą wolę innym.

Temu narzucaniu woli Polska przeciwstawiła się zdecydowanie wysuwając zasadę — nic o nas bez nas.

Tak się przedstawiały zasady przyjęte przez Polskę w polityce międzynarodowej.

Jak na ich stosowaniu wyszła Polska w r. 1938?

Pierwszym problemem, który stanął w r. 1938 przed Polską była sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec.

Anglia i Francja postawione przed faktem dokonanym głośno protestowały, ale też i na protestach się skończyło. Polska uznała, że nie ma powodów do protestowania: jeżeli Austria nie stawiała oporu, chciała się przyłączyć do Niemiec — wszelki protest państw obcych byłby nieproszoną obroną. To też Polska zamiast mieszać się do spraw cudzych zajęła się własną sprawą, która dojrzała do rozstrzygnięcia — uregulowaniem stosunków z Litwą.

Przy załatwianiu sprawy litewskiej wyraźnie wystąpiły podstawowe zasady polityki polskiej: opieranie się wyłącznie na własnych siłach, unikanie pośredników; a załatwianie wszelkich spraw w drodze rozmów z zainteresowanym państwem, oraz nie dążenie do podbojów, lecz do przyjaznego porozumienia się tych narodów, które łączą wspólne interesy.

Bez niczyjej pomocy, a nawet przy niechętnym stanowisku Francji — przeprowadziła Polska co chciała. Mogąc wówczas narzucać swoją wolę Polska mimo olbrzymiej przewagi sił ograniczyła swe żądania do nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich.

Jak mądrym było to posunięcie, widzimy obecnie: stosunki polsko-litewskie układają się coraz lepiej.

Drugą sprawą, która w roku ub. stanęła przed Polską, była sprawa Czecho-Słowacji.

Sztuczny ten twór był ciągłym źródłem niepokoju.

W polityce zagranicznej Czecho-Słowacja poszła całkowicie na politykę bloków ideologicznych, stała się łącznikiem jakby między Francją i Rosją w ich porozumieniu wymierzonym przeciw hitlerowskim Niemcom.

W sprawie Czecho-Słowacji Polska potrafiła oprzeć się wciągnięciu do jednego z bloków ideologicznych. Poza nimi robiła to, co było zgodne z jej interesem. Swoje stosunki z Czecho-Słowacją regulowała Polska bezpośrednio, a nie za pośrednictwem mocarstw, które na konferencji monachijskiej usiłowały narzucić się Polsce jako czynnik nadrzędny w Europie. Polska bez ich pośrednictwa, w oparciu o własne siły — po raz drugi odniosła swycięstwo.

Sprawa ta jednak nie jest jeszcze zakończona.

Po odzyskaniu przez Polskę ziem podstępem ongiś zrabowanych — czeka na rozwiązanie sprawa wspólnej granicy polsko - węgierskiej. Osiągnięcie tej granicy to będzie duży krok naprzód ku stworzeniu wokół Polski bloku państw a zarazem zabezpieczenie Polski od strony południowej.

W nowy rok wchodzi Polska świadoma swych osiągnięć, swej potęgi ale też i olbrzymich zadań jakie ma do zrealizowania

A. K.

I w dziedzinach inszych na wsi, nie jeno dotyczących wprost roli czy pieca, czas w postępie koniecznym w lat sekundzie milowy uczynił krok.

Baczę, co to np. było za czasu chłopięctwa mego z u r o k a m i... Temu, owemu — słyszało się co chwila — urok się dostał. Dostawał się zwyczajnie od złych oczu, choć mógł się dostać i z niewiadomego. Tak podpadał urokowi człek, jako i bydło. Urok, w czas nie odczyniony, mógł sprowadzić katastrofę: chorość, kalectwo, śmierć nawet. Tygodnia, ba, dnia nie było, by się nie widziało lecących z kłopotem owym do „odczyniaczy". — Minął niedługi czas — i o urokach nie słychno. Ostały jeno w powiedzeniach, np.: gdy się kogoś, pokazując mu „statek", do stajni, chlewu abo owczarni wprowadza, wypada, by prócz zwykłego „szczęść Boże" dodawał jeszcze „bez uroku". (Zawdyć bo złe czyha, choć się uwadze zataja).

Ktoś apostolsko nastrojon, chcąc słowem odczytowem one wrodzone, zaśniedziałe pojęcia rugować, niejednąby duszę wypluł, jako się ówdzie zdarzało — na popróżnicy. Minie czasu ułamek — przewieje wiatr nowy ze świata — i letko spełni.

Wiadomo starszym wykształconym synom chłopskim, zwłaszcza tym z gór, z Podhala, jak to u początków ich drogi ambitnej było. — Jak ktoś odważywszy się syna (bo o córkach gadki być nie mogło) dać do szkół — to juścić nie na co inszego, ino „na księdza". Tak rodzina sądziła, tak cała wieś. Byłoż wej, było — jeśli chłopiec o rogatszej duszy onej opinji zgodnej nie posłuchał! Musiał przejść przez tragedję, która nieraz życie złamała. A choćby siłą własną wyszedł, jak się to mówi, na ludzi — w opinji wsi się „zmarnił". I choćby rodzice sami, jak się to wyjątkowo przydarzało, nie zagradzali mu drogi „do świata" — wieś tej pobłażliwości nie aprobowała. — Sam to miałem szczęsną sposobność doświadczyć, przed laty przeszło dwudziestu.

Bawiłem wonczas coś przez pół roku w Genewie. Po długiej niebytności wracałem z utęsknieniem pod ojczyste Gronie. Przyjachawszy już w nocy do Mszany, wynająłem pod stacją furkę i puściłem się drogą w stronę Niedźwiedzia. Noc była ciemna, że „oko wykol". Ujechawszy kawałek ku Olszynom, słyszę na drodze krzypotę. Zatrzymuję furmana i pytam:

— Kto tam krzypie?

— Ja, ja — przybliża się do wozu chłop stary, jak widzę po wygłosie, bo wrzeczy widzieć go nie mogę.

— Do Podobina. (Wioska tuż pod Niedźwiedziem, do tejże parafji należąca).

(Dokończenie za tydzień).

Palące sprawy, które szybko trzeba przeprowadzić

Sprawa długów rolniczych stała się najbardziej palącym zagadnieniem wsi. Wlecze się ta sprawa już od kilku lat i z powodu niewłaściwego załatwienia staje się coraz większa klęską. To też OZN przez swych posłów w Sejmie musi sprawę długów rolniczych załatwić, by do tej klęski ostatecznej nie dopuścić. Musi być wreszcie przeprowadzone rzeczywiste oddłużenie rolnictwa. Mówiąc o oddłużeniu chcę poruszyć pewną stronę tego zagadnienia. Jeśli idzie o oddłużenie rolnictwa, to trudno zrozumieć stanowisko banków, Komunalnych Kas Oszczędności i t. p. instytucji, które nie chcą słyszeć o zredukowaniu swoich pretensji wierzycielskich. Dlaczego przy długach prywatnych dłużnik może spłacić 100 zł za 200 zł, a w instytucjach kredytu publicznego nie?

Trzeba wiedzieć, że tak okrzyczana konwersja zagadnienia nie załatwia, zaledwie słabo go tylko łagodzi.

Nowi posłowie rolnicy winni stawić wniosek o redukcję długów bankowych na możliwych warunkach z dłuższym terminem spłaty, by rolnik mógł dług spłacić bez rujnowania gospodarstwa.

Dla orientacji mały przykład: Sąsiad pożyczył na 2 krowy wartości 1 tys. zł. Przez 10 lat zapłacił samego procentu około 1 tys. zł. Dług pozostał w kwocie 1 tys. zł. I dzisiaj musiałby sprzedać najmniej 5 krów, by dług zwrócić. Podobne przykłady możnaby mnożyć w nieskończoność.

Nie możemy jednak poprzestać na pisaniu. Musimy żądać spełnienia naszych postulatów, gdyż tego wymaga konieczność.

Bezkrytyczna paplanina gazet codziennych, zwłaszcza stołecznych, o „poprawie" gospodarczej na wsi sprawiła, że czynniki miarodajne nie doceniają całkowicie powagi zagadnienia. Dowodem tego jest choćby ujęcie sprawy długów rolniczych przez wicepremiera Kwiatkowskiego w jego wielkiej mowie wygłoszonej przy przedstawieniu Sejmowi projektu nowego budżetu.

Jak sprawa wygląda rzeczywiście na wsi, wymownym wyrazem tego są żądania, jakie z coraz większą siłą wysuwane są na zgromadzeniach organizacyj rolniczych. W Częstochowie odbył się zjazd delegatów kółek rolniczych tego powiatu. Po załatwieniu spraw wewnętrznych organizacyjnych i wysłuchaniu referatów na tematy zawodowe, po ożywionej dyskusji zebrani rolnicy jednomyślnie uchwalili szereg rezolucyj, pod którymi niewątpliwie podpisać się mogą rolnicy wszystkich powiatów. Rezolucje, uchwalone na tym zebraniu, stwierdzają, że dla ratowania rolnictwa konieczne jest: 1) zmniejszenie do 50 proc. długów rolniczych zaciągniętych w Komunalnych Kasach Oszczędnościowych, Gminnych Kasach Pożyczkowo - Oszczędnościowych, Kasach Stefczyka lub w innych instytucjach kredytowych i bankowych, 2) uruchomienie na wsi robót publicznych przy pomocy funduszów państwowych, zwłaszcza robót około budowy dróg i regulacji rzek, 3)obniżenie kosztów wywoływania hipoteki w następującej skali: od własności gospodarstw do 15 ha po 20 zł, od 15 ha do 50 ha po 50 zł; 4) zmniejszenie do 50 proc. opłat stęplowych od podań za rejestrację Kółek Rolniczych; 5) stare zabudowania gospodarskie winny być badane i szacowane komisyjnie, po czym Państwowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych winien wypłacić odpowiednio odszkodowanie z warunkiem, że dany rolnik będzie wznosił nowe budowle ogniotrwałe; 6) uprzemysłowieniu i handlu na wsiach i zaopatrzenie dostateczne zapomogi dla młodzieży wiejskiej, ażeby mogła założyć worsztaty pracy.

Poza tym wszystkim, o podniesienie oświaty pozaszkolnej dla wszystkiej młodzieży.

Są to żądania, które cała wieś wysuwa, a które nie tak trudne do wykonania.

Józef Kostaniak

Ryszki, pow. grójecki, woj. warszawskie.

Coraz więcej masła wywozimy zagranicę

W związku z nową ustawą mleczarską, do dnia 1 lipca 1938 r. według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zgłosiło się do rejestru izb rolniczych 9 tys. 866 zakładów mleczarskich. Z ogólnej liczby zgłoszonych do rejestracji zostało już zarejestrowanych 5 tys. 798 zakładów. Obecnie istnieje na terenie całego kraju 406 zakładów mleczarskich uprawnionych do wywozu masła. Wywóz masła wykazuje bardzo poważny wzrost. W r. 1937 ogólna ilość wywiezionego masła sięgała liczby 8 mil. 109 tys. kg, natomiast w r. 1938 ponad 10 i pół mil.

Za 9 miesięcy tego roku wywieziono 11 mil. 293 tys. 913 kg, za sumę 27 mil. 409 tys. złotych.

8000 nowych sklepów może powstać w C. O. P.

Uprzemysłowienie Centr. Okręgu Przemysłowego pociągnęło już i w dalszym ciągu będzie za sobą pociągać wzrost liczby ludności o lepszych zarobkach, a co za tym idzie wzrost liczby sklepów. Oczywiście początkowo będą się rozrastały sklepy już istniejące. Już teraz można jednak twierdzić, że w ciągu kilku najbliższych lat będzie w Centr. Okręgu Przemysłowym miejsce dla 6 do 8 tysięcy nowych placówek handlowych, z których większość przypadnie na drobne sklepy. Wykorzystać to powinni młodzi synowie chłopscy i po odpowiednim przygotowaniu wziąść się do zakładania sklepów.

Potrzeby budownictwa wiejskiego

Sprawa zabudowania wsi i kwestia mieszkaniowa na wsi stoi o wiele gorzej niż w mieście. Miernikiem położenia mieszkaniowego jest gęstość zaludnienia w mieszkaniu. Otóż średnia wszystkich miast na jedną izbę wynosi 2 mieszkańców, zaś wsi przeszło trzech. Jeszcze gorzej ten rachunek wypada, jeżeli weźmiemy pod uwagę mieszkania 1-izbowe, bo w mieście na jedno takie mieszkanie przypada około 4 mieszkańców, zaś na wsi ok. 5.

W latach 1924—1938 na cele budownictwa mieszkaniowego miejskiego wydano 770 milionów złotych, zaś łącznie z ulgami podatkowymi pomoc na budownictwo miejskie wyniesie ponad 1 miliard złotych. Temu miliardowi możemy przeciwstawić zaledwie sumę 13 miln. 300 tys. zł, którą dotychczas dysponowaliśmy ze źródeł publicznych na ogólne budownictwo wiejskie, zarówno mieszkalne, jak i gospodarskie.

Kwestia zabudowy wsi, będąca jedną z gałęzi inwestycji wiejskich, została poruszona na konferencji w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych w przemówieniu wiceministra Jaroszyńskiego przy udziale posłów i senatorów—rolników.

Według tego przemówienia, by podciągnąć budownictwo wiejskie do pewnego poziomu, należy dysponować 5 miliardami złotych.

Następnie omawiana była w przemówieniu kwestia budownictwa osadniczego. Miernikiem potrzeb budownictwa osadniczego jest zapas ziemi, jakim prawdopodobnie będzie można rozporządzać na parcelację rządową. Otóż do końca wykonania obecnie obowiązującej ustawy o reformie rolnej, można będzie rozporządzać 284 tys. ha, z czego utworzy się 31 tys. nowych osad. Na zabudowanie tych osad potrzeba 268 milionów złotych. Jeżeli tę zabudowę prowadzić w tempie nieco szybszym, niż wostatnim roku, zabudowując rocznie około 2 tysięcy osad, to bez dodatkowego aparatu technicznego potrzeba na to lat 14-tu.

Jeżeli chodzi o kredyty na przeniesienie budowli po komasacji, to — ponieważ komasację należy skończyć w ciągu 10—11 lat — w ciągu tego okresu powinno być do rozporządzenia około 20 milionów rocznie.

Pozostają wreszcie potrzeby budowlane przy parcelacji prywatnej, które w przybliżeniu można określić na około 40 milionów złotych.

Pryszczyca wygasa na obszarze całego kraju

Według danych ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, stan pryszczycy w Polsce w okresie od 15 listopada do 1 grudnia r. ub. wykazał dalszy poważny spadek ilości miejscowości i zagród zapowietrzonych. Ogólna ilość miejscowości dotkniętych pryszczycą obniżyła się do 3tys. 534, a ilość zagród spadła do 18 tys. 863.

Pryszczyca wygasa na obszarze całego kraju, w sposób naturalny, z wyjątkiem jednej miejscowości w woj. tarnopolskim w pow. Kamionka Strumiłowa, gdzie nastąpiła likwidacja zarazy przez wybicie egzemplarzy chorych. Największy spadek epidemii zanotowany został na terenie województwa lubelskiego, lwowskiego i krakowskiego.

Zwiększy się sieć bibliotek wiejskich

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych stosuje od szeregu lat środki, mające na celu zwiększenie ilości bibliotek rolniczych. Akcja ta rozpoczyna się zwykle w okresie zimowym, kiedy jesienne prace polowe są na ukończeniu. Podobnie jak w latach ubiegłych, Ministerstwo uruchamia w r. b. kredyt w wysokości 20 tys. zł., przeznaczony na zakup książek i broszur dla wiejskich bibliotek. Książki zakupione będą za pośrednictwem „Książnicy dla rolników" przy C.T.O. i K.R. i rozesłane w teren przez powiatowe centrale biblioteczne.

Z powyższej sumy zostaną zakupione komplety biblioteczne według doboru ustalonego przez Ministerstwo Rolnictwa, przy czym stosowana będzie zasada rozsyłania bibliotek w pierwszym rzędzie na tereny, posiadające mniejsze ilości bibliotek oraz na takie tereny, w których istnieje większe zainteresowanie czytelnictwem. Stosując tę zasadę, Ministerstwo Rolnictwa projektuje zaopatrzyć w r. b. w biblioteki przede wszystkim woj. tarnopolskie, część kieleckiego, pomorskiego oraz nowo odzyskane tereny Śląska Zaolzańskiego.

Wodny transport węgla do C. O. P.

Spółka węglowa „Robór" uruchomiła na rzece Przemszy pierwszy motorowy statek holownik do wyciągania w górę rzeki galarów, służących do przewozu węgla. Holownik, którego nazwa brzmi „Olza", kursować będzie na Przemszy i Wiśle od Brzezinki do Puław, a następnie Sanem będzie docierał do Stalowej Woli w C. O. P.

W związku z transportem węgla do C. O. P. na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego mają być obecnie szybko rozbudowane porty rzeczne. Znacznie rozszerzony ma być port w Nadbrzeżu, położony na lewym brzegu Wisły pod Sandomierzem; punktami pomocniczymi dla tego portu mają być Tarnobrzeg i Zawichost. Rozbudowany ma być również port w Sandomierzu i port na Sanie w Nisku; ten ostatni ma zaopatrywać w węgiel Stalową Wolę i budowaną tam wielką elektrownię. W roku przyszłym ma też zostać zakończona budowa kanału z Mysłowic przez Kraków do Sandomierza.

Izby Rolnicze w sprawie bezpieczeństwa pracy

Izby Rolnicze, prowadzące akcję bezpieczeństwa pracy, zwróciły uwagę, że niektóre maszyny rolnicze, fabrykowane w kraju, produkowane są i sprzedawane bez jakichkolwiek zabezpieczeń, wymaganych z tytułu bezpieczeństwa pracy. Wobec powyższych faktów, Izby Rolnicze zwróciły się do czynników miarodajnych o odpowiednie kroki w tej sprawie w odnośnych fabrykach, celem skłonienia ich do produkowania maszyn z odpowiednimi zabezpieczeniami i osłonami.

Jak się dowiadujemy, zalecenia czynników miarodajnych wobec zainteresowanych fabryk nastąpią na życzenie samorządu rolniczego w najbliższym czasie.

Antoni Langer

Zgodna praca podstawą siły Polski

Bóg dobrotliwy nie tworzy na ziemi ani nędzy, ani krzywdy — a jeno sami ludzie przygotowują te jadowite trucizny dla swoich bliźnich.

Wszak wartość pracy ludzkiej mierzy się wartością człowieka, a nie jego słów, które często bywają brzękadłami kłamstwa i obłudy.

Ludziom złym a podstępnie chytrym zależy bardzo na tym, aby mogli burzyć i to bezkarnie wszelki ład i porządek prawdy w narodzie. A to burzenie często odbywa się za pomocą wrzaskliwego wykrzykiwania o rosnącej krzywdzie i ucisku, gdyż ludzie źli a podstępni wiedzą, że przez podsycanie niezadowolenia łatwo będzie można wywoływać wśród słabych, a nieświadomych — żywy niepokój i zamieszanie, łudząc ich obłudnymi nadziejami o nadejściu nowego raju.

I oto ludzie biedni a nieporadni cierpią i giną, a garść obłudnych darmozjadów i fałszywych zbawiaczy opływa w złajdaczeniu i dostatkach, siedząc spyszniale przy pełnych misach wyłudzonego bogactwa, dufna w swój spryt iście żydowiński.

Jak długo miliony ludzi muszą się zadowalniać niedojadaniem i podartym przyodziewkiem — tak długo nie można twierdzić uroczyście, że na świecie jest dobrze i sprawiedliwie, bo takie twierdzenie jest nie tylko chytrą obłudą i łgarstwem, ale szkodliwym usypianiem energii ludzkiej, która na to istnieje w człowieku, aby wytrwale dążył do usuwania zła i wciąż budował i umacniał lepszą ludzką dolę.

Z tej też racji wytrwała, zgodna a harmonijna praca, a przy tym spojona nie tylko wiązadłami gromadzkiej solidarności w działaniu, ale i owionięta uczuciami wzajemnego miłowania — taka praca może dopiero przedstawiać wartość istotną, realną i może doprowadzić do osiągnięcia lepszej doli, zapewniającej każdemu, jednakie w narodzie, możliwie najlepsze warunki bytowania.

Nie sam pieniądz, pozostający w worach bogaczy mogących swobodnie wyzyskiwać, zaświadcza o bogactwie narodu — a jeno **praca** wciąż produkująca i wytwarzająca, zarówno dobra materialne, jak i duchowe, dokumentuje o sile i wielkości narodu.

Kiedy wszyscy członkowie Narodu są zatrudnieni, kiedy nie ma bezczynnych i zgnuśniałych — tedy powiadamy — że dany naród szybko się rozwija i potężnieje.

Taki też naród bywa zwarty, jednolity i zdobywczy, bo nie dający do siebie dostępu obcemu hultajstwu, a będąc silnie i karnie na podobieństwo armii zorganizowany, działa świadomie wedle określonego planu i wytkniętego celu. W takich narodach dola silnego i dola słabego wzajemnie się dopełniają w służbie dla dobra całości narodu, a nie dla dobra możnych jednostek, albowiem w tak zorganizowanych narodach każdy obywatel jest uważany za równowartościowego członka jednej, wielkiej, narodowej rodziny.

I my Polacy, dziś jeszcze nie rozumiejący przez wszystkich jasno i dokładnie wagi i powagi Zjednoczenia Narodowego, musimy jak najrychlej stać się narodem krzepko zorganizowanym, bo tego wymaga nasz polski interes, nasza wola do polepszenia swej doli, doli wszystkich rzetelnych Polaków, i dojścia do szczytów wielkości naszej Ojczyzny.

Nie może chłop, ten oracz ziemi naszej, pracować za pół darmo, a dając żywność, sam nie dojadać, zaś przemysłowiec bogaty ma drzeć skórę i po hultajsku ciągnąć nadmierne zyski, albowiem to straszne zło sprzeciwia się wielkiej idei Jedności Narodu Polskiego.

Życie obecne wymaga skupienia wszystkich sił narodu dla wspólnego dobra własnego kraju, bo wtedy tylko **„zawsze wygramy każdą wojnę z wrogiem — skoro cały naród skupi swe siły moralne i materialne** — powiedział nam Wódz Polski, Marszałek Śmigły-Rydz — dla którego, jak i dla nas, ma być jedynym dyktatorem — miłość naszej Ojczyzny.

A kto z wiarą i miłością skupia i jednoczy rodaków, ten widomie buduje wielkość Polski.

GORE GWIAZDA...

(Polska kolęda ludowa)

Gore gwiazda Jezusowi
w obłoku, w obłoku,
Józef z Panną asystuje
przy boku, przy boku,
hejże ino, dyna, dyna,
narodził się Bóg Dziecina
w Betlejem.
Wół i osioł w parze służą
przy żłobie, przy żłobie,
Huczą, buczą delikatnej
Osobie, Osobie,
hejże ino i t. d.
Pastuszkowie z podarunki
przybiegli, przybiegli,
w koło szopę o północy
oblegli, oblegli,
hejże ino i t. d.
Anioł Pański sam ogłosił
te dziwy, te dziwy,
których oni nie słyszeli
jak żywi, jak żywi,
hejże ino i t. d.

Jan Tutaj

Klostór na Gołoborzu

Z cyklu:
Świętokrzyskie legendy ludowe

Wielgie lassy so jesce w nasy okolicy, w nasyk górach świetokrzyskik. Ino iść w barcańskie, w zagnieńskie, albo dali jesce kej pu Końskiemu w samsonoskie, cały dzionek mozno krozyć po lessie i nie wyńś. Tyla ik jesce ostało...

Ale to juz reśtka...

Downi beło ik wiecy. Jak sie wysło na bele jako górke, to kej ini okiem beło porzieć: cy pu Checinom, cy pu Łopatowu[1]) cy pu Opocnu, wsedy lassy i lassy. Kej niekej ta ino, w jakim rozdołku poreba beła, a na ni pore stajonecek zyta, jecminia, abo owsa, bo psenica nie duchem sie w tyk okolicach udaje. I przy drodze pare chałupin stoło modrzewiowyk. Smolorze same w nik mieskały, co smołe w lassach wypolały i wozieły do Torcka, do Kielc, do Checin — kiej ta beło blizy na jarmak... Niktóry na zbójo chodzewoł w dalekie strony... Nie jeden ino Madej[2]), ako Kak — duza takik beło, na ludzkie bogastwo łaskumyk...

Po unyk lassak ino sosienki małe ostały na granicach miedzy zbozami. Rośnie skrecono, niezgrabno, nowyzy dwie piedzie od ziemi. Casem grzybek sie pod nio trafi... A ludziska dziwujo sie, skod sie toto wzieno, kiej do lassa daleko...

I gadziny rózny w unyk lassach beło do smetka[3]). Niedźwiedzie, dzikie świnie, wilki, lelenie, sarny — co ino tko chcioł. Wszyskiego beło pełno, ino sie las rojeł. Gadzina — wiadomo — jak i las — rzec Bosko, dor Boski — kozdemu wolno beło polować, nikomu o to nie chodzieło. Jednemu ino Panu Bogu moze, ale Pombóg lubi grześnikowi przepuścić...

Mój Boze, a tero? Jak se chłop zmyśli jako fuzyjcyne i sprzotnie głupiego zajoca, abo jak w sidła w bruździe na roli złapie marno koropatwine, ani sie nie spodzieje kiej koze bedzie dojeł.

Wilki jesce niedowno po lassach sie pordały[4]). Niedowno przecie Pietrek Móc nad Kopciowemi Stowkami jednego zadusieł.

A beło to tak:

Pietrek — chłopisko beło ogromne, łodygowate, mocne, lotego ludzie Mócem go nazywali — sed jedny nocy w zimie z Masłowa do Radlina na przodki[5]) do dzieuch, A moze do Kraski sed, bo to oba po nocach kradewać chodzieły?... Mróz beł siarcysty. Śnieg groł pod nogami jak organy w kościele. Pietrzkowi ciepło beło, bo to uzbroł się w kozusysko kudłami na wierzch, a spod barani copy ino mu omarzniete kóńce wosów śtercały.

Minoł juz un Pietrek Móc Kopciów Stowek, juz mo do Kopciówki niedaleko, patrzy, a tu blescy[6]) sie cosi na ściesce. Niby świecka, niby światełko jakiesi...

— Cóz toto? — myśli se Pietrek — strasy mie cosi, cy jak?

Ale Pietrek Móc, bitnik słowny na cały Masłów, nie predko doł sie nastrasyć. Pieszci[7]) ino w kieseniach ścisnoł i idzie prosto na uno światełko. Juz nie jedno, ale dwa światełka blesco sie kole siebie. Podchodzi Pietrek blizy, a tu — wilcysko siedzi na samy ściesce. Ino mu się ślepia zorzo[8]). tak sie w Pietrzka wpatruje.

Nie wychodziło uciekać, wilk by i tak dogonieł.

— Trzeba rezykować — myśli se Pietrek — abo wilk, abo jo.

Schowoł se Pietrek pieszć do rekowa od kozucha i idzie prosto na wilka. Wilcysko głodne widać beło, przymuleło się, otwarło pysk i hyc na chłopa. Jesce nie doskoceł, a Pietrek juz mu przez pysk reke do gordziela pcho, a drugo reko wpion sie mocno palicami w wilce kudły na karku i ciognie. Zwierz sarpie sie, drze pazurami Pietrzków kozuch, ale chłop mocniejsy, nie pusco, ino coroz głebi wilkowi reke do gardła pcho.

Pchoł Pietrek reke, pchoł w wilce garło, aze wilka zadusieł. Mortwe ścierwisko wzion na plecy i posed do Radlina.

Objaśnienia: 1) Opatów. 2) Słynni zbóje świętokrzyscy. 3) Do smętka — do diabla— dużo. 4) Plątały. 5) Prządki. 6) Błyszczy. 7) pięści. 8) Żarzą.

(Dokończenie za tydzień).

Rok 1938 przechodzi na karty historii

Rok 1938, który kończy się już za kilka dni, był w dziejach świata, a Europy szczególnie, ogromnie burzliwy i ciekawy. Zmieniło się w nim wiele, jednym przyniósł chwałę i zwycięstwo, drugim klęskę. Pokrótce przypomnijmy sobie jeszcze raz najważniejsze wydarzenia z r. 1938, te wydarzenia, które na pewno przejdą do historii.

STYCZEŃ.

W dn. 10 gen. St. Skwarczyński zostaje Szefem O.Z.N. po ustąpieniu pułk. Koca.

W dn. 22 cała Polska obchodziła uroczyście 75-lecie wybuchu Powstania styczniowego.

W trzeciej dekadzie miało miejsce trzęsienie ziemi w Ameryce środkowej.

LUTY.

W dn. 5 przybył do Polski z urzędowymi odwiedzinami Regent zaprzyjaźnionych Węgier admirał Horthy.

W dn. 4 kanclerz Hitler dokonał reformy armii niemieckiej, marszałek Blomberg otrzymał zwolnienie.

Dn. 12 konclerz Austrii Schuschnigg „odwiedził" kanclerza Niemiec Hitlera w Berchtesgaden, rozpoczęła się z tą chwilą tragedia wolnej Austrii.

W pare dni później do rzędu austriackiego wchodzą hitlerowcy z Seyss Inquartem na czele.

W dn. 21 głoszono w Rumunii nową konstytucję, którą naród zatwierdził następnie w plebiscycie.

Ponadto w lutym miało miejsce tajemnicze zniknięcie siwieckiego dyplomaty Butenki, i ustąpienie zaciętego zwolennika Ligi Narodów angielskiego min. spraw zagr. Edena.

MARZEC.

W dn. 1 zmarł w Warszawie wielki społecznik, głęboki znawca wsi prof. Wł. Grabski.

W dn. 6 odbył się w Berlinie Wielki Kongres Polaków w Niemczech pod hasłem: „Wytrwamy i wygramy".

W dn. 7 i 8 Minister Beck bawił z urzędowymi odwiedzinami w Rzymie.

W dn. 10 padł od kul litewskich żołnierz K.O.P.-u St. Serafin, syn chłopski z Małopolski.

W dn. 11 wojska niemieckie wkroczyły do Austrii, kładąc kres jej niepodległości. Kanclerz Schuschnigg i prez. Miklas ustępują.

W dn. 13 zapadł w Moskwie wyrok śmierci na blisko 20-stu „najwierniejszych" komunistów.

W dn. 19 rząd litewski przyjął słynne nasze ultimatum za podstawę normalizacji sąsiedzkich stosunków polsko-litewskich.

W dn. 26 powstaje jednolity Związek Polaków w Czecho - Słowacji.

W dn. 30 król Karol 2-gi rozwiązał wszystkie partie w Rumunii.

Dn. 31 zamknięta została zwyczajna sesja budżetowa Sejmu i Senatu.

Tegoż dnia konsystorz papieski dokonał kanonizacji bł. Andrzja Boboli.

KWIECIEŃ.

W dn. 21 wicepremier Kwiatkowski wygłosił w Katowicach doniosłej wagi przemówienie.

W dn. 25 zmarł autor „Historii chłopuów polskich" Aleksander Świętochowski.

W dn. 30 odbyło się w Warszawie pierwsze zebranie Rady Naczelnej O.Z.N.

MAJ.

W dn. 10 otwarcie komunikacji kolejowej między Polską i Litwą.

W dn. 19 odbyło się posiedzenie pełnej Rady Naczelnej O.Z.N.

W dn. 20 przybył do Polski z urzędowymi odwiedzinami patriarcha Miron Cristea, premier Rumunii.

W dn. 23 został rozerwany przez bombę przewódca terrorystów ukraińskich, zaciekły wróg Polski Konowalec.

W dn. 25 min. Beck złożył urzędowe odwiedziny w Sztokholmie, stolicy Szwecji.

W dn. 26 nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie, stolicy Węgier.

CZERWIEC.

W dn. 1 przypadło 12-lecie prezydentury prof. Ignacego Mościckiego.

W dn. 7 nastąpiło otwarcie sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu.

W dn. 11 i 12 Chińczycy przerwali tamy na Żółtej Rzece, powodując katastrofalną powódź.

W dn. 13 min. Beck bawił z urzędowymi odwiedzinami w Tallinie, stolicy Estonii.

W dn. 18 zmarł Marszałek Sejmu Rzplitej St. Car.

W dn. 22 płk. Walery Sławek został wybrany nowym Marszałkiem Sejmu.

LIPIEC.

W dn. 12 przybywa do Warszawy delegacja litewska do narad gospodarczych z Polską.

W dn. 19 Paryż gotuje wspaniałe przyjęcie angielskiej parze królewskiej.

W dn. 24 miało miejsce uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci padłego na granicy polsko - litewskiej żołnierza K.O.P.-u St. Serafina.

W dn. 28 P. Prezydent zamknął sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu.

W dn. 29 wybuchła na Krecie w Grecji rewolucja.

SIERPIEŃ.

W dn. 1 min. Beck bawił z urzędowymi odwiedzinami w Norwegii.

W dn. 3 przybył do Pragi angielski rozjemca do spraw mniejszościowych lord Runciman.

W dn. 11, 12 i 13 odbywały się obrady Rady Naczelnej O.Z.N. w Warszawie.

W dn. 14 — Zjazd działaczy wiejskich O.Z.N. w Warszawie.

W dn. 16 zmarł wielki przyjaciel Polski, wódz Słowaków ks. Andrzej Hlinka.

W miesiącu tym pozatem doszło do krwawych walk sowiecko-japońskich o wzgórze Czangkufeng.

WRZESIEŃ.

W dn. 13 P. Prezydent rozwiązał Sejm i Senat.

W dn. 14 wybuch rewolucji w Sudetach.

W dn. 23 prezydent Benesz zarządza mobilizację powszechną.

Wypadki toczą się od tej chwili szybko. Premier Anglii leci samolotem do Hitlera na naradę, premier Daladier leci do Londynu. Premier Anglii leci powtórnie do Niemiec. W Polsce tymczasem odbywają się żywiołowe manifestacje za przyłączeniem Śląska Zaolziańskiego do Polski.

W dn. 28 dochodzi do historycznego spotkania czterech premierów mocarstw, którzy postanowili oddanie Sudetów Niemcom.

PAŹDZIERNIK.

W dn. 1 Czecho - Słowacja przyjmuje nasze ultimatum i zgadza się na natychmiastowe oddanie Polsce Śląska Zaolziańskiego.

Prezydent Benesz ustępuje. Władza przechodzi w ręce gen. Syrowego, który powołuje autonomiczne rządy: słowacki i ruski. Na Rusi Podkarpackiej wybucha powstanie.

LISTOPAD.

W dn. 6 odbyły się w całej Polsce wybory do parlamentu, w których O.Z.N. odniósł wielkie zwycięstwo.

W dn. 13 odbyły się wybory senatorów.

W dn. 28 odbyły się pierwsze posiedzenia Sejmu i Senatu, na których wybrano prezydia obu Izb.

GRUDZIEŃ.

W dn. 2 wicepremier Kwiatkowski wygłosił w Sejmie przemówienie programowe o gospodarce Polski.

W dn. 3 Szef O.Z.N. gen. Skwarczyński omówił na pełnym posiedzeniu Sejmu wytyczne praz O.Z.N. w parlamencie.

W dn. 18 odbyły się w miastach i tysiącach gromad wybory samorządowe.

W dn. 16 Król Karol II-gi wprowadził ustrój jednopartyjny w Rumunii.

W dn. 22 podpisanie układu handlowego polsko-litewskiego.

W dn. 21 Szef O.Z.N gen. Skwarczyński złożył na ręce Premiera R. P. interpelację w sprawie żydowskiej.

Janina Niemczyk

Na Nowy Rok

I znów rok jeden zginął w przeszłości,
Nowy na drogę wstępuje,
Serce go wita pełne radości,
Że znowu świt nam zwiastuje.
Niech jasna gwiazda nam promienieje,
Smutek niedolę odwróci,
I stworzy w duszy nowe nadzieje,
Że szczęście jeszcze powróci.

Tadeusz Twardowski **2)**

Z GWIAZDĄ

(Dokończenie).

Kolędnicy!

Józik drgnął. Rozśpiewana czereda mijała właśnie chałupę Syrkowej, aby dorocznym zwyczajem zacząć kolędować od najstarszego w gromadzie, a na jej czele kroczył... anioł z kręcącą się gwiazdą.

W gardle dławią go łzy bólu, żałości, rozpaczy. Zrozumiał. Nie chcą go za anioła... za ten zeszłoroczny niefortunny występ...

Wyskoczył na drogę. Kolędnicy z gwiazdą już byli daleko, a za nimi hurmem biegła gromada ciekawych, tłoczących się dzieci. Józik wolnym krokiem poszedł wprost przed siebie, opustoszałą drogą — w mgłę.

— — — — — — — —

Rozśpiewali się pięknie, aż jasno i majestatycznie jakoś zrobiło się w izbie wójtowej.

...I trzej króle z poczernionymi sadzą twarzami, w złotych papierowych koronach na głowie, strojni i poważni. Wiadomo — Wschodnie Mędrcy. I pastuszkowie w krakowskich sukmanach, i diabeł z wysadzonym długimi szpilkami ogonem, żeby mu na psotę nie robić, i król Herod, i żyd z workiem na plecach, wiecznie handlujący, i turoń — zwierz potężny, groźny — z długą szyją i wielkim łbem i... anioł z białutimi skrzydłami i kręcącą się złotą gwiazdą. Wszyscy ci sami starzy komedianci, zgrani od dawna, jeno anioł nowy jest (zamiast Syrkowego Józia), ale i ten sekunduje im dzielnie...

Pękają już kieszenie u obcisłych portek diabła od jabłek i łakoci wszelakich, pęcznieje coraz bardziej worek sprytnego żyda, co koło gospodyń i córek zręcznie nadskakiwać potrafi, tej i owej na ucho coś plotąc słodkiego. A i król Herod, pod monarszym, purpurowym płaszczem coś setnego skrywa. I inni....

I tak od domu, do domu. Strojnie, wesoło, hucznie, radośnie, ochoczo...

— — — — — — — —

Józik samotnie poszedł przed siebie... Minął już ostatnie zagrody wsi i szedł we mgle, po śnieżystej drodze, w dal...

I zaczęło mu się wydawać, że jest już prawdziwym aniołem, że skrzydła wrosły mu w ramiona, że wzrok mu się skrzy brylantowym światłem, jak u tych prawdziwych aniołów na niebie, że ma on naprawdę coś zwiastować nowego ludziom, że na ten ziemski padół płaczu, nędzy i zgryzoty w ta szarzyznę chłopskiego, codziennego życia ma on wnieść w ten wigilijny wieczór hasła zgody, miłości, braterstwa i zjednoczenia...

Jak ten prawdziwy anioł. I świadomość jego zaczęła ogarniać jakaś wielka niezgłębiona jasność. Zdawało mu się, że słyszy jakiś cudny, nadziemski śpiew. Duszę jego napełniła jakaś wielka radość, że to on Józiek Syrkowej, anioł, też tak cudnie przecież potrafi śpiewać. I rozśpiewał się. Głos jego dźwięczny i jasny, jak harfa jakaś niebiańska, daleko we mgle rozbrzmiewał....

— — — — — — — —

Szedł z powrotem przez wieś cichą, zawianą. Ludziska ze zdumieniem z chałup wybiegli. A on, niby ten anioł z nieba szedł ze swą gwiazdą i przecudnie śpiewał. Śpiewał o ciężkiej, czarnej jako ta ziemia chlebna doli chłopskiej, o nędzy i biedzie na wsi, o tym, że przyszedł wódz — syn chłopski w lśniącej marszałkowskiej zbroi — wódz mocarny, prawy, nieugięty — co chłopów, twórców chleba i obrońców kraju do pięknej świetlanej przyszłości poprowadzi, co Polskę Wielką, Zwycięską, Sprawiedliwą zbuduje...

Rozśpiewał się.

Ludzie ze wzruszenia płakali, śnieg bielił się cicho i spokojnie, gwiazdy mrugały na błękitnym niebie...

W tę wigilijną noc.

Co się dzieje za granicą

Partia komunistyczna w Czecho-Słowacji będzie rozwiązana

Czecho-Słowacja pod rządami b. prezydenta Benesza była, jak wiadomo, silną bazą dla wywrotowej działalności Kominternu. Czecho-słowacka partia komunistyczna działała jawnie i cieszyła się specjalną opieką najwyższych czynników w państwie, zwłaszcza po zawarciu osławionego „sojuszu" z Sowietami.

Po ciężkich doświadczeniach dziejowych w końcu ub. roku, zaczynają się otwierać oczy Czechom. Zmieniło się położenie państwa, zmienili się jego włodarze, przyszła naturalną koleją losu bieda i na gorących wielbicieli kominternowskich ideałów — na czesko-słowacką partię komunistyczną. Mianowicie w dążeniu do unormowania wewnętrznego republiki, rząd, na czele którego stoi **Beran,** powziął uchwałę w sprawie rozwiązania partyj politycznych.

Na podstawie przepisów tej uchwały, ma być wkrótce rozwiązana czecho-słowacka partia komunistyczna. Oby to się stało jak najszybciej, gdyż wiemy, że partia ta zapuszcza swe macki i do Polski.

Ważne jest również, że na podstawie tego rozporządzenia nowe partie polityczne będą mogły istnieć jedynie za zgodą rządu, przy czym rząd będzie się mógł kierować swobodnym uznaniem.

W miejsce starych rupieci partyjnych powołano do życia **partię jedności narodowej,** na czele której stoi premier Beran. Ogłoszony program jej stwierdza, że państwo winno być oparte na podstawach **wspólnoty narodowej, sprawiedliwości społecznej i moralności chrześcijańskiej.** Żydzi wobec tego będą potrkatowani jako **obca mniejszość.** Zostaną oni **wykluczeni** ze służby publicznej oraz **pozbawieni** wpływu na wychowanie młodzieży. We wszystkich innych dziedzinach będzie zastosowana do żydów zasada **procentowego ograniczenia. Służba wojskowa dla żydów zostanie zastąpiona służbą pracy.** A wreszcie wszyscy Żydzi, osiedli w Czecho-Słowacji przed 26 lipca 1914 r., zostaną wydaleni. Tych wydalonych będzie zdaje się „dość" dużo, gdyż Czecho-Słowacja była przytulnym i gościnnym obszarem dla „wybranego narodu" tak za czasów austriackich, jak i rządów republiki po wojnie światowej. W każdym razie widzimy, że w Czecho-Słowacji zachodzą zasadnicze zmiany wewnętrzne, wyzwalania się z więzów i złud, które ten słowiański naród na naszych oczach doprowadził na brzeg przepaści.

Pogłębienie przyjazni węgiersko-włoskiej

Na parę dni przed ub. świętami Bożego Narodzenia, przyjechał do **Budapesztu,** stolicy Węgier, z urzędowymi odwiedzinami włoski min. spraw zagr., **Ciano.**

Odwiedziny te przypadły na okres ważny w życiu zaprzyjaźnionego z nami narodu węgierskiego. Węgrzy, odzyskawszy z wydatną pomocą Włoch, duży obszar ziemi z milionem rodaków od Czecho-Słowacji, dążą niezłomnie do **uzyskania wspólnej granicy z Polską,** jako państwem w tej części Europy największym i najsilniejszym. Słuszne żądanie Węgier, przyłączenia Rusi Podkarpackiej do macierzy, nie wzsystkim dogadza. Czesi nie chcą wiedzieć o niczym, Niemcy boją się, by Węgry nie związały się z nami, a nie rozluźniły współżycia — z nimi.

W tym dążeniu tak bliskiego nam narodu Polska stoi za Węgrami. Drugim mocarstwem, **które rozumie dziejową konieczność wspólnej granicy węgiersko-polskiej, są Włochy.** Dawały temu wyraz już wiele razy. I właśnie ostatnie odwiedziny miały na celu wzmocnienie Węgrów na duchu, okazanie im, że Włochy chcą ostatecznego unormowania mapy w tej części Europy.

Min. Ciano w swym przemówieniu do węgierskiego min. spraw zagr. hr. Csaky stwierdził to **zupełnie wyraźnie.** Toteż dużą część rozmów budapeszteńskich zajęła kwestia Rusi Podkarpackiej, na której zaczyna się dziać coraz gorzej.

Powstanie Karpatorusinów nie osłabło ani na chwilę, padają wciąż ofiary za słuszną sprawę. Taki stan rzeczy dłużej trwać nie może.

W tym samym dniu, kiedy przyjechał min. Ciano, doszło tam do **gwałtownego starcia pomiędzy wojskiem czeskim a powstańcami karpatoruskimi.** Zwyciężyli powstańcy, nie ponosząc strat; oddział żołnierzy liczy wielu zabitych i rannych.

Na granicznym odcinku doszło wreszcie do krwawego starcia między **Węgrami i Słowakami.** Po obu stronach padli zabici i ranni.

Nic dziwnego, że w takiej sytuacji „premier" **Wołoszyn,** licząc się z rychłym powrotem Rusi Podkarpackiej do Węgier, zerka w stronę Budapesztu, by po tym przyłączeniu uzyskać od rządu węgierskiego łatwiej **amnestię dla siebie i swoich zwolenników...**

Sprawa Rusi Podkarpackiej posuwa się ku rozwiązaniu. Pobyt min. Ciano na Węgrzech zbliżył ten moment wydatnie.

Podpisanie polsko - litewskiego układu handlowego

Po nawiązaniu normalnych stosunków politycznych z Litwą na czoło zagadnień wysunęła się paląca potrzeba zawarcia między obu państwami układu handlowego. Toteż w listopadzie ub. r. wyłonione zostały przez rząd polski i litewski **specjalne delegacje** do prowadzenia narad nad układem.

Po blisko miesiącu czasu, **w dn. 22 grudnia** ub. r. delegacje zakończyły pracę podpisaniem dokumentu, który z chwilą wejścia w życie, będzie regulował wymianę handlową między Polską i Litwą. Umowa handlowa zawarta przez nas z Litwą opiera się na podstawie, czyli t. zw. **klauzuli największego urzywilejowania.**

A więc tak Polska jak i Litwa dały sobie jak najwyższe udogodnienia. Układ reguluje również, a to jest bardzo ważne, sposób wzajemnego przewozu towarów polskich drogą **wodną** i kolejową w kierunku portu **Kłajpedy,** o której tak głośno ostatnio z racji wyborów do sejmiku. Narady nad układem, zadawalającym obie strony, toczyły się w atmosferze **dobrego sąsiedztwa i wzajemnego zaufania.**

Możemy też przewidywać, że układ ten stanie się podstawą dobrych i trwałych stosunków gospodarczych między obu krajami.

Włochy wypowiedzgiały układ z Francją w sprawie Tunisu

Naprężenie między Francją i Włochami z racji żądań włoskich zwrotu Tunisu i Korsyki przybiera wciąż na sile.

Dnia 22 grudnia rząd francuski otrzymał od rządu włoskiego pismo, **wypowiadające układ między obu państwami w sprawie Tunisu.** Układ ten był podpisany na początku stycznia w 1935 r. przez **Mussoliniego** i b. premiera Francji **Lavala.** Rozgraniczał on wpływy Francji i Włoch w Afryce, przyznając tym ostatnim szereg uprawnień w Tunisie. Obecnie Włochy domagają się Tunisu w ogóle, przed tym dają przeciwnikowi możność wysunięcia **swoich propozycyj w tej mierze.** Rząd francuski odpowiedział, że w niczym nie ustąpi, oraz, **że nie ma nic do zwrócenia.** Oczywiście takie postawienie sprawy zostrzyło nieporozumienie jeszcze bardziej.

W Paryżu odbywają się narady... w ministerstwie wojny, premier Daladier w najbliższym czasie ma osobiście wyjechać do Tunisu i na Korsykę, by ludności dodać otuchy. Pamiętać trzeba przy tym, że Daladier jest równocześnie ministrem obrony narodowej. Na razie usuwa się Francuzów z Włoch i Włochów z Francji — co zawsze ma miejsce, gdy psuje się dobre sąsiedztwo. Sprawa Tunisu może się przerodzić w zatarg o dużej sile.

Wydarzenia ostatnie pośrednio przyczyniły się do wzmocnienia rządu Daladiera, który podczas głosowania budżetu w parlamencie uzyskał większość, o którą w innych okolicznościach byłoby zgoła trudno.

Odbywający się w ub. tygodniu **kongres socjalistów** wykazał na tle polityki zagranicznej duże rozbieżności. Część socjalistów chciała polityki pokojowej za wszelką cenę, druga część pod wpływem zatargu z Włochami opowiedziała się za zbrojeniami i polityką silnej ręki wobec państw, które, wykorzystując chwilową słabość Francji, wyciągają ręce po jej kolonie.

Wojny w Hiszpanii nie przerwano nawet w Boże Narodzenie

Krwawiący się już trzeci rok w bratobójczej wojnie naród hiszpański, nie spędził spokojnie i podniośle świąt Bożego Narodzenia. W święta Pojednania i Miłości grały tam armaty, wybuchały granaty, leciały i niosły śmierć ciężkie bomby lotnicze żołnierzom i ludności cywilnej. Szczególnie ostre walki rozegrały się na **froncie katalońskim,** na którym opór rządowców został przełamany we wszystkich kierunkach.

W natarciu po stronie gen. Franco brało udział 6 korpusów. To niespodziewane natarcie przygotowywane było od dłuższego czasu, o czym też pisaliśmy.

W ub. tygodniu gen. Franco dokonał wykrycia na swym terenie **szerokiej sieci szpiegowskiej.** Mianowicie w bagażu wicekonsula... **angielskiego** znaleziono dużo **dokumentów,** które miały na celu poinformowanie rządowców o tej właśnie ofensywie powstańczej.

W konsulacie angielskim dokonano licznych aresztowań, w całym zaś mieście San Sebastian aresztowano około tysiąca osób. Jednocześnie rozpoczęto śledztwo, które zanosi się na szeroką skalę.

Ostry zatarg japońsko-sowiecki... o ryby

Stosunki sąsiedzkie Sowietów z Japonią można porównać z beczką prochu. Lada nieporozumienie, mniejszego nawet znaczenia, wywołuje wielki zatarg.Tak było z zatargiem o wzgórze Czangkufeng w ub. roku. Obecnie doszło do wielkiego naprężenia na tle... ryb.

Mianowicie Japonii chodzi o zawarcie z Sowietami **umowy o rybołówstwie morskim,** aby rybacy japońscy mogli dokonywać połowów na wodach sowieckich. Rozmowy na ten temat rozpoczęły się coś 2 lata temu, lecz nie doprowadziły do niczego. Zniecierpliwieni Japończycy zażądali od rządu sowieckiego szybkiego podpisania umowy. Sowiety odmówiły. Na to Japonia odpowiedziała nie byle czym, bo... **gromadzeniem wojsk na granicy sowiecko-mandżurskiej.**

Ostatecznie toczą się rozmowy w Moskwie, między ambasadorem japońskim Togo a sowieckim komisarzem Litwinowem. Ten ostatni oświadczył, że Sowiety przystąpią do narad nad układem o rybołówstwie pod warunkiem, że podległy Japonii rząd **Mandżukuo zapłaci im ostatnią ratę za kolej wschodnio - chińską w kwocie 6 miln. jen.** Propozycja ta jednak została przez amb. Togo odrzucona z doradą szukania wierzytelności w Mandżukuo.

Tak więc cała sprawa zaczyna się wikłać coraz bardziej. Od ryb przeszło do kolei, wreszcie może być jeszcze i tak, że tą koleją będą odjeżdżać na front żołnierze. Wcześniej czy później należy się spodziewać decydującej rozgrywki sowiecko - japońskiej o panowanie w Azji. Oba państwa szukają wciąż pretekstu do zaczepki. Przyczyny przyszłego starcia tkwią gdzieindziej. Stąd coraz częściej słyszy się o dążeniach Japonii do **zawarcia pokoju z Chinami.** Na dwóch bowiem frontach wojnę wygrać byłoby jej bardzo trudno. Premier japoński ks. Kanoye w wygłoszonym przed świętami przemówieniu dał do zrozumienia Chińczykom, że Japonia **nie chce od Chin ani ziemi, ani odszkodowania za wojnę,** byle tylko poszły z nią ręka w rękę. Niebezpieczeństwo takiego porozumienia widzą Sowiety, toteż wszystkimi siłami starają się ugruntować w Chinach swe wpływy przy pomocy partii komunistycznej, która rządzi obecnie tym wciąż jeszcze olbrzymim co do obszaru państwem. Kto w tym wyścigu o sympatie Chin wygra — zdecyduje czas.



Min. spraw zagr. Włoch Ciano (w środku) w towarzystwie premiera Imredy'ego (z lewej) i min. spraw zagr. Węgier hr Csaky (z prawej) podczas swych ostatnich odwiedzin w Budapeszcie.



B. król hiszpański Alfons 13-ty (w środku) oraz następca tronu z żoną, którym gen. Franco przywrócił prawa obywatelskie i posiadłości w Hiszpanii



Nowy minister spraw zagr. Rumunii Gregor Gafencu, którego tu widzimy w stroju rycerza zakonu „Michała Walecznego".



W Meksyku znów miała miejsce nieudana rewolucja, zorganizowana tym razem przez prawicową i faszystowską partię „Złotych Koszul", w wyniku której ucierpiały domy i komunikacja.

Na szerokim świecie

WALKA RADIOWA MIĘDZY SOWIETAMI A CZECHO-SŁOWACJĄ

W ostatnich czasach radiostacje czecho-słowackie nadają specjalne słuchowiska w języku ukraińskim, skierowane przeciw Sowietom. Rozpowszechniają przez radio myśl oderwania Ukrainy od Rosji sowieckiej. Żeby temu przeciwdziałać, rząd moskiewski polecił 8 nowowybudowanym radiostacjom sowieckim na Ukrainie nadawać słuchowiska na tych samych falach, co radiostacje czeskie i uniemożliwiać przez to mieszkańcom Ukrainy słuchanie agitacji czecho-słowackiej. Ponadto radiostacje sowieckie będą nadawać w nocy słuchowiska propagandowe w języku czeskim przeciwko rządowi w Pradze. Stacje sowieckie w Rosji zachodniej będą przerywały słuchowiska ukraińskie, nadawane przez niemieckie radiostacje, a nadawać będą słuchowiska przeciwhitlerowskie w języku niemieckim. Ponadto rząd sowiecki na Ukrainie ogłosił dekret, na mocy którego za słuchanie czeskich radiostacji grozi kara 20 lat więzienia.

WIĘZIENIE ZA POSIADANIE KONIA LUB KROWY

W Sowietach zaczyna się na nowo prześladowanie chłopów. W ostatnich tygodniach aresztowano parę tysięcy kołchozników za posiadanie jednego konia i jednej lub 2 krów. Władze sowieckie chcą tym sposobem zmusić chłopów do zaprzestania indywidualnej hodowli koni i bydła.

DWIE STRASZNE KATASTROFY KOLEJOWE W NOC WIGILIJNĄ W RUMUNII

W samą noc wigilijną Rumunia została wstrząśniętą olbrzymią katastrofą kolejową, która wydarzyła się na linii Galacz — Kiszyniew. Według urzędowych danych zginęło 93 osób, a 140 odniosło rany.

Katastrofa ta wydarzyła się wskutek omyłki zawiadowcy stacji w Galaczu, który wpuścił pociąg na zajęty tor, wskutek czego nastąpiło zderzenie dwóch idących naprzeciw siebie pociągów osobowych, przepełnionych pasażerami, udającymi się na święta. Siła zderzenia była straszna. Dwa parowozy i 7 wagonów zostało całkowicie zdruzgotanych, inne wagony wykoleiły się.

Druga katastrofa kolejowa wydarzyła się na linii Bukareszt — Cluj w pobliżu stacji Mamaliga. Jedna osoba została zabita, zaś 12 innych odniosło cięższe i lżejsze rany. Przyczyną katastrofy było rozluźnienie torów przez ostatnie śnieżyce i mrozy.

GŁODNE WILKI PLAGĄ SZWECJI

Środkową Szwecję nawiedziła plaga wilków, które wyszedłszy z lasów, podsuwają się pod osiedla ludzkie i porywają żywy inwentarz, a nawet napadają na wieśniaków.

W północnej Szwecji mrozy dochodzą do 30 stopni.

FRANCJA BUDUJE 130 OKRĘTÓW WOJENNYCH

W 1939 r. Francja podejmuje budowę 130 okrętów wojennych. Będzie to największy z dotychczasowych wysiłków Francji w tej dziedzinie. Rząd przeznacza na marynarkę w budżecie 1939 r. przeszło 8 miliardów franków.

Francuskie lotnictwo morskie rozwijać się będzie równolegle z flotą i zostanie wyposażone w nowoczesne samoloty.

ŚMIERĆ 45 OSÓB W KATASTROFIE KOLEJOWEJ

W Gardacena koło Rio de Janeiro w Brazylii wydarzyła się ostatnio katastrofa kolejowa, w której według dotychczasowych obliczeń poniosło śmierć 45 osób, a ciężko rannych zostało 60 pasażerów.

Przyczyną katastrofy było zderzenie się pociągu pośpiesznego z pociągiem towarowym. Oba pociągi uległy prawie całkowitemu zniszczeniu.

ZGINĘŁO 263 OSOBY W OKRESIE ŚWIĄT W AMERYCE

Podczas świąt Bożego Narodzenia w Stanach Zjednoczonych poniosły śmierć 263 osoby, przeważnie na skutek katastrof samochodowych.

Z całego kraju

POLSKA W OKOWACH MROZU

Nad Europę napłynęła z Syberii fala powietrza polarnego i, posuwając się na zachód, spowodowała obniżenie się temperatury nie tylko u nas i w Niemczech, ale nawet we Francji i we Włoszech. W środkowej i zachodniej Polsce mróz dochodził w ostatnich dniach do 25 stopni, na wschodzie był jeszcze większy. Na Wileńszczyźnie zamarzły rzeki i jeziora. Na rzece Wilii poziom wody obniżył się tak znacznie, że Wilno zostało na kilka godzin pozbawione elektryczności, którą wytwarzano siłą wody z Wilii. Zamarzły również wszystkie jeziora Szwajcarii Kaszubskiej, zamarzła częściowo Zatoka Pucka. Lody wystąpiły również na innych jeziorach i rzekach Polski. W miastach zanotowano już wiele odmrożeń; pod Rudą Pabianicką w pow. Brzeziny, zamarzł na śmierć 49-letni wieśniak Rudolf Zachaj.

GIMNAZJUM IM. WŁADYSŁAWA ORKANA

Na mocy zarządzenia Ministerstwa Oświaty państwowe gimnazjum męskie w Nowym Sączu otrzymało nazwę piewcy Podhala, Władysława Orkana.

POWIAT BRZEŚĆ NAD BUGIEM WEJDZIE DO C. O. P.

Powiat Brześć nad Bugiem na Polesiu a przynajmniej połudn. jego część, zostanie włączona do Centr. Okręgu Przemysłowego. Na południu powiat ten jest dość gęsto zalesiony; projektuje się więc uruchomienie tam zakładów drzewnych, któreby pracowały wyłącznie dla potrzeb C.O.P. Transport drzewa odbywałby się drogą wodną.

ZNACHORKA OMAL NIE ZABIŁA CHOREGO.

We wsi Łuczaje w pow. postawskim miał miejsce wypadek, który obrazuje jak wiele jest jeszcze na wsi wileńskiej zabobonnych wierzeń i ciemnoty. Mieszkaniec tej wsi Jan Poszlo od dłuższego czasu chory był na padaczkę, która przybrała niezwykle silne rozmiary. Słynna w okolicy znachorka Barbara Busio orzekła, iż chory został opętany przez szatana i go wypędzić poleciła chorego bić do krwi rózgami z osiki i okurzać dymem z polanych ziół.

Brat chorego, który niedawno wrócił z wojska inaczej patrzał na całą tę historię, widząc, że jego przedstawienia nic nie wskórają, a chory już omdlał przy tej kuracji — pobiegł do odległej o 2 klm, placówki KOP, prosząc o pomoc. Znajdujący się tam przypadkowo lekarz oficer udał się do chorego, którego wyrwał nawpół żywego spod rózg znachorki i przewiózł do szpitala. Znachorką i jej pomocnikami zaopiekowała się policja.

STRASZNY WYPADEK Z DZIEĆMI

We wsi Wróblewicze, pow. Czstochowa, bawili się w nieobecności domowników dwaj bracia Maneccy, 8-mio i 10-letni. W pewnej chwili młodszy brat oblał się benzyną i podszedł do pieca. Nastąpił wybuch. Chłopiec pod wpływem bólu rzucił trzymaną w ręce butelką z benzyną na swego starszego brata. Na krzyk dzieci nadbiegli sąsiedzi, którzy z trudem ugasili pożar. Chłopców w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

ZA RUSZCZENIE NAZWISK POLSKICH

Sąd Okręgowy w Brzeżanach skazał na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem greckokatolickiego księdza Iwana Werhuna z Jabłonowa pow. Rohatyn, za ruszczenie nazwisk polskich w dokumentach urzędowych.

WYKRYCIE 16 POTAJEMNYCH GORZELNI W WOJ. WILEŃSKIM

W tygodniu przedświątecznym rolnicy powiatów woj. wileńskiego masowo przystąpili do fabrykacji „samogonu". W związku z tym specjalne brygady lotnej kontroli ,która przy pomocy policji wykryła 16 tajnych gorzelni. Skonfiskowano większe zapasy samogonu i aparaty.

RUDA MANGANOWA W C. O. P.

W Kieleckiem koło Pińczowa, natrafiono ostatnio na ślady wysokowartościowej rudy manganowej. Odkryciem zainteresowały się wielkie zakłady hutnicze, które mają tam przeprowadzić szczegółowe badania.



Wspaniałe dzieło, wysiłek pracy mózgów polskich inżynierów, polskich robotników i fabryk — potężny most im. Legionów na Wiśle w Płocku, poświęcony uroczyście przed kilkunastu dniami.



Grupa dzieci w pięknych strojach ludowych z Zaolzia przybyła na Zamek do P. Prezydenta, gdzie odtworzyła artystycznie szopkę betlejemską. Przedstawieniu przyglądała się z zajęciem Pani Prezydentowa Mościcka.



Gromadnym, zjednoczonym wysiłkiem mieszkańców powstał oto ten gmach Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej we wsi Łużnej w woj. lwowskim, która wykuwa sobie coraz lepszy byt i kulturę drogą zjednoczonej pracy pod błękitnym sztandarem spółdzielczym.

Co nam piszą Czytelnicy

O. Z. N. — to droga do wyzwolenia mas chłopskich

Niezmiernie się cieszę z tego, że tak wielu braci-chłopów, stanęło w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego. Organizacja ta jest jedyną w Polsce, w której jest nasze miejsce. Hasła O.Z.N. wprowadzane już w życie, jak to czytamy choćby we „Wsi Polskiej", najlepszej gazecie, jaką kiedykolwiek prenumerowałem — każą nam przypuszczać, że zmieni się nasza dola. Do tej bowiem pory my, chłopi, byliśmy rozbici i nieświadomi. Żerowały na nas różne kliki najrozmaitszych ugrupowań politycznych, które rozbijały jedność narodową, osłabiając tym samym potęgę Państwa Polskiego.

My, chłopi, rozumiemy to dobrze, że tylko w jedności mas chłopsko-robotniczych możemy zbudować potężną Polskę oraz wybrnąć z kryzysu gospodarczego, który na własnej skórze najlepiej odczuwamy. Organizacja, to przecież siła, to spójnia całego Narodu Polskiego, to armia obrony granic Rzeczypospolitej!

Czekać dziś i oglądać się na niewiadomo jakie rzeczy, nie trzeba. Własnymi siłami musimy kroczyć naprzód, na front organizacyjny. Każdy świadomy obywatel, kochający dobro Polski musi dbać o to, żeby Polska była zwarta, silna i potężna, z którą każdy wróg w takim tylko wypadku będzie się liczyć!

Jako syn małorolnego chłopa i obarczonego, jak każdy niemal z nas długami, borykającego się z dnia na dzień z licznymi trudnościami, nie przejmuję się tym i nie upadam na duchu, gdyż wiem i wierzę, że będzie lepiej. Kroczył też będę w szeregach O.Z.N., gdzie jest prawdziwa droga do wyzwolenia i uświadomienia szerokich mas chłopsko-robotniczych.

To jednak nastąpić może wtedy, gdy jak najliczniejsze rzesze chłopów staną pod sztandarem Zjednoczenia. W tym też celu apeluję do wszystkich braci chłopów z całej Polski, by wstępowali do O.Z.N., tworzyli jego Koła, a zarazem rozpowszechniali jedynie prawdziwe pismo chłopskie „Wieś Polska".

Andrzej Babik
Kol. Wola Szydłowska, pow. Mława, woj. warszawskie

Analfabetyzm winien być jaknajrychlej zwalczony

Czytam skrzętnie artykuły Czytelników we „Wsi Polskiej", gdyż traktują one szczerze po chłopsku o najistotniejszych potrzebach i bolączkach wsi oraz Państwa.

Toteż po namyśle i ja postanowiłem dorzucić do tego chóru głosów chłopskich parę myśli i spostrzeżeń z mojej ziemicy — Wołynia.

Najbliższą jest mi moja rodzinna wieś Owłoczym, wieś duża. Samych dzieci w wieku szkolnym jest tu blisko trzy setki. My, starsze pokolenie, matrwimy się bardzo, że tu, na Wołyniu, gdzie tak konieczne jest spotęgowanie kultury polskiej, z tych trzystu dzieci uczęszcza do kuźnicy wiedzy, do szkoły, zaledwie 80, a więc mniej niż 25 proc.

Szerzy się więc zastraszająco szybko wróg wsi i Państwa — analfabetyzm. On jest przyczyną zła. Z powodu analfabetyzmu nie można na wsi zorganizować spółdzielni, Kółka Rolniczego i innych placówek społeczno-gospodarczych.

Analfabeta nie może być pełnowartościowym żołnierzem i obywatelem. Stąd wypływa wielka i pilna konieczność jak najszybszego usunięcia zła przez pobudowanie szkoły. W swoim czasie uchwalono w Owłoczymiu opodatkowanie się po 50 gr od hektara na budowę szkoły. Z uchwały nic nie wyszło dotychczas, gdyż nieuświadomiona gromada szybko ochłonęła z chwilowego zapału.

Moim zdaniem, by nie kręcić się wciąż w zaklętym, błędnym kole, do budowy szkół w takich razach winien przystąpić Rząd. Bo słyszy się przecież, że to Rządu obowiązkiem, skoro chłopi płacą podatki na oświatę. Najlepszym wyjściem byłoby, żeby i gromada i Rząd po wsiach budowali szkoły wspólnymi siłami. Uświadomieni chłopi wiedzą bowiem, że na oświatę idzie za mało, jak na potrzeby, pieniędzy, gdyż budżet naszego Państwa jest skromny.

Z budową szkoły w Owłoczymiu wiążą się wybory do Rady Gromadzkiej i gminnej. Samorząd wiejski, będący na poziomie, z pewnością do budowy szkoły w naszej wsi przystąpi. Chodzi zatem o to, by do rad weszli ludzie uświadomieni. Przed tym nie zawsze tak było. U nas do rady gromadzkiej dobierał radnych sołtys, często ludzi zgoła niepiśmiennych. A tacy, chociażby w prywatnym, sąsiedzkim życiu byli najlepsi, w samorządzie rady sobie nie dają.

Kończąc stwierdzam, że oświata, szkoła, jest podstawowym fundamentem, na którym można budować wyższą kulturę człowieka, wsi oraz moc i szczęście Państwa.

Tkaczuk Włodzimierz
Owłoczym, pow. włodzimierski na Wołyniu.

Czym jesteśmy, a czym być możemy

„Wieś Polska" dowiedziała się nie smutnej, a wesołej wiadomości o nowych wyborach do rad gromadzkich, gminnych, powiatowych i t.d. Byłaby to naprawdę wesoła, gdyby do tych komórek zostali wybrani ludzie czynu, a mówiąc prawdę, światli, świadomi i o szczerym, szlachetnym duchu państwowym. Piszę o tym, bo takich ludzi trzeba w samorządzie.

Polska, jak wiadomo nam, jest krajem rolniczym, posiada 3 tys. 120 gmin wiejskich. Gminy te posiadają samych rolników 61 proc. Rolnicy stanowią najliczniejszą warstwę narodu w Polsce. A również rolnicy posiadają olbrzymi warsztat, t. j. wytwórnię produkcji rolniczej spożywczo - żywnościowej. Są w istocie żywicielami 35 milionowej ludności polskiej. W warsztacie rolniczym pracują miliony pracowników.

Żaden inny stan nie posiada tak olbrzymiego, warsztatu i nie zatrudnia tylu pracowników co warsztat rolny. Jest zrozumiałym, jak olbrzymią większość stanowią rolnicy w Polsce. Posiadają tysiące hektarów ziemi. Zdawałoby się, że warsztat chłopski jak i rolnicy t. j. pracownicy warsztatu rolnego winni być najbogatsi. Jednak nie jest tak. Uprawa ziemi podstawy i fundamentu warsztatu przedstawia się bardzo licho. Mieszkanie i życie rolników jest biedne, bardzo niekiedy biedne. Żaden stan: urzędnicy, handlowcy, przemysłowcy, robotnicy, nie posiadają takiej lichoty mieszkań i takich biednych, ciemnych i nieoświeconych pracowników, jak rolnicy. Zdawałoby się, że ten posiadacz dużego warsztatu i pracownik, który orze i sieje, to nie tylko winien być syty, ale światły, odziany i bogaty. Gdziekolwiek oko ludzkie go ujrzy, a tym bardziej wśród innych stanów, wstydzi się i omija twórcę produkcji rolnej, żywiciela innych stanów. Dlaczego? Bo jest źle odziany, odżywiony, a co najgorsze, ciemny nieoświecony. Nawet wstydzi się go sąsiad rolnik — poseł sejmowy.

Dwadzieścia lat mija jak Polska wolna i niepodległa. Jeżdżę z wyprodukowanymi przez siebie płodami na targi warszawskie. Powiadają i piszą w pismach, że rolnicy, czyli chłopi są posłami w Sejmie. Jednak nigdy nie dało mi się rozmawiać z posłem - rolnikiem.

Rząd Polski zastanawia się nad ciężką dolą rolnika polskiego. Nawet szuka ścieżki dobrej i podatnej, by go wyprowadzić z trudnej sytuacji. Żąda jednego zdrowego zrozumienia. Marszałek Śmigły - Rydz tak powiedział: Chciałbym widzieć takiego rolnika w Polsce, jak w Szwajcarii, Danii, Japonii. Jest to zrozumianym i dałoby się wszystko zrobić, gdyby rolnik polski się zorganizował. A ku temu jest szczęśliwa ścieżka. Dla dobra swego, stanąć musimy wszscy razem w Obozie Ziednoczenia Narodowego. Jeżeli jesteśmy liczni w Polsce jako 25 mil. naród chłopski, to bądźmy zjednoczeni. Biada nam czekać, aż ktoś przyniesie oświatę, odzież, szczęście i dobrobyt, jak ochłap. Już czas iść do głowy po rozum. Bo trzeba sobie zapamiętać, że chodzić luzem i mędrkować nie zda się psu na budę.

A co winien nam dać dobry gminny samorząd. Oto mój sąd o tym: Zbadać natychmiast gospodarstwa małorolnych; zbadać jakie braki powodują ubogość; zbadać, czy w gospodarstwach nie brak dobytku i sprzętów rolniczych; dlaczego i z jakich powodów wkradły się te braki; czy nie zaszkodziła tu otrzymana pomoc, w formie pożyczki; co powoduje, że gospodarstwo nie daje dochodowości; jeżeli znajdą się braki w gospodarstwie, to z jakich przyczyn; skłaniać rolników do zaprowadzenia dochodowego gospodarstwa; pomagać rolnikom w uzyskaniu pożyczki na zaprowadzenie dochodowego gospodarstwa; roztoczyć kontrolę samorzadu gminnego nad wykorzystaniem pożyczki głównie na podniesienie dochodowości i wzorowości gospodarstwa.

Gdy te warunki będą spełnione, to wieś polska stanie się piękna, rolnik polski światły, syty, odziany i bagaty, skarb Państwa pełny.

Andrzej Szczur
wieś Nieporęt, pow. warszawski.

Źle zagospodarowane majątki leśne na Wołyniu winny być rozparcelowane

Wschodnia granica Wołynia. Od południa czarnoziemy, zamieszkałe przez bogatszą ludność ruską, polską, niemiecką i czeską. Dalej na północ gleba piaszczysta, bagna i lasy — ludność przeważnie ruska, uboga. Większe majątki znajdują się w posiadaniu Polaków i żydów. Polska ludność małorolna tworzy małe osiedla, najuboższe w tej części kraju. Odsetek analfabetów wśród Polaków znikomy, wśród Rusinów bardzo wielki. Nie dowodzi to bynajmniej, że pod zaborem ludność polska była uprzywilejowana; wprost przeciwnie — zakazany owoc smakował — toteż naukę pielęgnowała w domu, w ukryciu. Obecnie buduje domy ludowe, kościoły, otwiera świetlice przy czynnym współudziale władz K.O.P. Rozszerza swą działalność Związek Strzelecki, tworzą się oddziały i koła Obozu Zjednoczenia Narodowego, Kółka Rolnicze, Spółdzielnie i t. d. Kultura i uświadomienie społeczne rosną bardzo szybko. Prawda, że jeden mądry obywatel zdziała więcej niż dziesięciu głupich, ale, jeśli ten mądry musi stale wysilać swój spryt w kierunku zdobycia dla siebie chleba, dopomożenia do wykończenia budującego się domu ludowego, kościoła czy szkoły, jeśli posiada tylko pół, lub jeden hektar kiepskiej ziemi, to trudno, aby działanie tego mózgu i woli było takie, jakiego tu na kresach potrzeba. Właściciele większych majątków nie zawsze dobrze wywiazywali się ze swych obowiązków społecznych.

Obecnie wszystko wskazuje na lepszą przyszłość. Majątki, dawniej tak zajadle bronione przez ich właścicieli, będą parcelowane i co najważniejsze: dobrowolnie W najbliższym czasie ma ulec wyrębowi około tysiąca hektarów lasu przygranicznego, a grunt poleśny ma być oddany kolonistom z województw centralnych. Ucierpi na tym już i tak niewielki procent lesistości, ale problem narodowościowy na kresach jest zbyt ważny, aby z tego powodu płakać. Mamy jeszcze w Polsce dosyć nieużytków, które trzeba zalesić i w ten sposób podnieść procent lesistości. Należałoby tylko nie poprzestać na tej pierwszej próbie, ale przeprowadzić szybko i konsekwetnie parcelacje majątków ziemskich a także i leśnych, źle zagospodarowanych, zadłużonych, a ziemię oddać kolonistom polskim. Przy doborze osiedleńców należałoby baczna zwracać uwagę na ich charaktery i wyrobienie społeczne, bo tu potrzeba ludzi dzielnych, dobrych, wypróbowanych i obywateli.

St. F.
pow. Korzec, woj. wołyńskie.

Czas się wreszcie opamiętać!

Kresy południowo-wschodnie znajdują się w okresie przedwyborczym do ciał samorządowych.

Jedni z chłopów, skupieni po „Proświtach", cementują siłę jedności; drudzy, liczebnie słabsi, politykują po domach. Domy ludowe świecą pustką. Smutny to objaw.

Wybory na Kresach, to coś innego, aniżeli wybory w centrum Polski. Tu rozgrywa się walka, na szczęście kartkami, a nie kulami, jak swego czasu na wiecu ukraińskim podkreślał w swej mowie b. poseł na Sejm Jaworski.

Widzi się u Ukraińców godną do pozazdroszczenia solidarność i poczucie obowiązku. W czasie wyborów jak lawina groźna płynie i masą swą pociąga niedołężnego lub ułomnego starca, a nawet chorego furmanką dowożą przed lokal wyborczy, bo tam może zadecydować ten jego głos, przeważyć szalę na ich korzyść. Co uradzili w „Proświcie" i jaką listę ustalili to staje się święte. Inteligent ukraiński z chłopem czuje się bratem, a wzamian cieszy się poważaniem i szacunkiem.

A teraz odwróćmy drugą stronę medalu, co u nas?

Mimo naszej mniejszości, jaką stanowimy w stosunku do Ukraińców tu zamieszkałych, siły nasze rozpraszają się na partyjki. Często inteligent w swej zarozumiałości patrzy z pogardą na chłopa, ten zaś na odwrót patrzy na inteligenta wilkiem. Ambicje i ambicyjki rozrastają się jak zgnilizna, która toczy organizm polskości i nie pozwala zcementować siły dla wyższego dobra, dla Polski. Jeszcze, jak u jednych tak i drugich blizny świadczą, że niedawno w jednym szeregu walczyli o tę niepodległość, dziś zapominają, że właśnie te ambicje zniweczyć mogą tylko to, co należy jeszcze mocniej ugruntować.

Przy wyborach samorządowych waży się siłę narodowości, przy urnie mamy zdać egzamin naszej dojrzałości i wyrobienia politycznego.

Często się słyszy głosy w prasie, że na terenie samorządu polityka nie ma miejsca. Słusznie, i mieć nie powinna. Samorzady mają dbać przede wszystkim o dobro Państwa, a następnie o rozwój gospodarczy gromady czy gminy. Tymczasem niestety na terenie tutejszym bardzo często polityka się wylania i to ze strony naszych pobratymców. Słyszy się nieraz opozycję np. dróg budować nie trza, bo dla rolnika i ta dobra, na popieranie L.O.P.P nic nie damy, bo od tego jest Rząd, niech sobie buduje. Są nawet i tacy, którzy dają wnioski, ażeby podatków nie płacić itp. a wszystko to wypływa jedynie z nienawiści i wrogiego nastawienia do Państwa. Chętniej widzieliby upadek, aniżeli wzmacnianie się w potęgę.

Raz nareszcie połóżmy kres warcholstwu, bo to nas gubi i osłabia, odrzućmy precz ambicje nasze, bo to nam tylko szkodę przynosi. Podajmy sobie dłonie i zwarci w jednym silnym szeregu pociągniemy i tych opieszałych swym przykładem, a wtenczas i tu zwyciężyć musimy.

Posiadamy piękne Domy Ludowe, niechaj one zaludnią się, tam uzgadniajmy listę kandydatów, pamiętając o tym, że na listach tych powinni figurować ludzie uczciwi i sumienni w stosunku do tych kilku czy kilkunastu tysięcy obywateli, których reprezentują, ludzi chętnych i wytrwałych do pracy społecznej, ludzi, którzy mają na widoku dobro ogółu i potrafią ulepić cegiełkę do rozbudowy Gmachu potęgi Rzeczypospolitej.

Żeromski Stefan
Osowce, koło Buczacza
woj. lwowskie.

Zjednoczenie jest nakazem sumienia obywatelskiego

Pamiętam z przeszłości wiele, sam wiele w życiu przeszedłem. Dużą część życia spędziłem razem z naszą Ojczyzną w niewoli u zaborców. Dziś mamy wolną Polskę. Jestem dumny, że stanowię cząstkę wielkiego polskiego Narodu, o bohaterskiej, wspaniałej tradycji.

Szczęśliwe to oczy, które oglądają teraźniejszość, które patrzą na szybko, jak rzadko w dziejach, wzrastającą mocarstwowość Polski.

Droga do tego była ciężka. I ja, jak tysiące innych w niewoli, siedziałem w więzieniu za mowę polską i dostawałem knuty od policji zaborczej.

Pamiętam, miałem lat dwanaście, w 1901 r., jak słuchałem czytanej „Gazety Świątecznej", jedynej w tym czasie gazety dla wsi o bohaterskim narodzie Burów, co wojowali z Anglikami o wolność swego kraju. Ojciec mój, człowiek światły, po raz pierwszy wytłumaczył mi wówczas, że my też jesteśmy w niewoli.

Nienawidziłem za tę niewolę zaborczych rządów. Zawsze starałem się mu przeciwstawiać i dzieło wynaradawiania utrudniać. Tak każdemu Polakowi nakazywało wówczas sumienie narodowe i poczucie krzywdy.

Obecnie jest inaczej. Niepodległość, własna państwowość obowiązuje do bardzo wielu rzeczy. A przede wszystkim do tego, by swojemu Rządowi pracy nie utrudniać. Mogą się ludzie różnić poglądami, należeć w razie zbyt dużych różnic nawet do przeciwnych sobie obozów politycznych, czy gospodarczych, nie można przecież bojkotować własnego Państwa, dlatego, że rządzą nim w danym czasie ludzie o innych poglądach.

Tymczasem partie, korzystające ze swobody, uprawiają politykę bojkotu na każdym niemal kroku. Tak postępować nie wolno nigdy.

Należałem w młodości do Polskiej Partii Socjalistycznej za czasów zaborczych. Tajne zebrania odbywały się przy bombach na stole, często z bronią w ręku. Wiemy, co za to groziło: stryczek lub katorga.

Do wolnej Polski, do politycznej samodzielności wiodła nas droga trudna. Toteż dziś trzeba pamiętać i być szczególnie czułym na rację stanu i potrzeby Państwa, którego mocarstwowości my chłopi, przede wszystkim pragniemy.

Naród polski, doświadczony ciężko w dziejach utratą niepodległości, winien po jej odzyskaniu umieć się we własnym państwie rządzić. Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli — mówi konstytucja.

Na tym założeniu pracuje dla Polski tylko Obóz Zjednoczenia Narodowego. To też chłopi wysoce sobie cenią program Obozu, boć chłopi przekonali się wreszcie, że poprawa ich ciężkiej skądinąd doli może być dokonana nie przez hasełka partyjne, lecz rzetelną, zgodną pracą w ramach potężnego ruchu zjednoczeniowego. Tym ruchem jest O. Z. N.

Szeregi partyjne przerzedzają się z wielką szybkością. W nowym roku wyjdą z nich ostatnie szeregi chłopów, którzy jeszcze tam tkwią w nieświadomości.

Polska na takich czeka. A od nas wszystkich w Obozie wymaga pracy znojnej, produktywnej, takiej, by aż w krzyżach trzeszczało, pracy zgodnej i wielkiej.

Niech nas nie obchodzą ślamazarne i zgrane partie, gdyż życie przeszło ponad nimi jako lamusowymi dziwolągami szlacheckich nawyków w przeszłości.

W karnych, stalowych szeregach pracy i zjednoczenia kroczy już wiele narodów w Europie. My chłopi polscy pokażemy, że w swojej ojczyźnie potrafimy maszerować i pracować najlepiej.

Jaźdź Leon
Milejów, pow. Piotrków Tryb.,
woj. warszawskie.

„Teatr w życiu mojej wsi i w moim życiu"

Pragnąc zebrać materiał, potrzebny do pełnego zorientowania się w obecnym stanie teatru na wsi, Państwowy Instytut Kultury Wsi w porozumieniu z Instytutem Teatrów Ludowych, zwraca się do wszystkich osób, interesujących się teatralnym ruchem wiejskim, z prośbą o współpracę.

Współpraca ta polegałaby na nadesłaniu szczegółowych informacji o teatrze we wsi rodzinnej, okolicy albo znanych sobie wsiach innych oraz o swoich własnych wrażeniach przy stykaniu się z przedstawieniami teatralnymi. Wiadomości te należałoby podać w opisie, który można byłoby zatytułować: „Teatr w życiu mojej wsi i w moim życiu".

Opis ten powinien się składać z dwóch części.

W części pierwszej, objętej tytułem „Teatr w życiu mojej wsi", trzeba opisać dokładnie całą historię teatru i ruchu teatralnego we wsi od początku jego powstania aż do chwili obecnej. Opis ten rozpocząć najlepiej opisaniem zwyczajowych uroczystości i obrzędów o charakterze widowiskowym, a potem przejść do szczegółowego opisu pierwszego przedstawienia we wsi, powstania pierwszego zespołu teatralnego, historii tego zespołu (lub zespołów, jeśli ich było więcej) w jego pracy teatralnej we wsi i okolicy.

W części drugiej, zatytułowanej „Teatr w moim życiu", zdaniem piszącego byłoby napisać, czym był i jest teatr w jego własnym życiu. W opisie tym trzebaby uwzględnić wszystkie własne przeżycia i wrażenia piszącego, związane z teatrem począwszy od tradycyjnych obrzędów i uroczystości zwyczajowych o charakterze widowiskowym, a skończywszy na działalności piszącego w zespole teatralnym i jego zetknięciu się z różnymi formami teatru na wsi i poza wsią.

Opis ten najlepiej zakończyć wypowiedzeniem poglądu swojego na rolę, jaką teatr ma i jaką może i powinien mieć w życiu i rozwoju wsi i w życiu człowieka w ogóle.

Najlepsze opisy zostaną nagrodzone. Ogółem przewiduje się 50 nagród, w tym 2 pierwsze nagrody, 4 — drugie, 8 — trzecich, 16 — czwartych i 20 — piątych.

Nagrodę będą stanowiły książki, przy tym wartość poszczególnych nagród będzie następująca:

1) nagroda — książki o wartości 100 zł, 2) 75 zł, 3) 50 zł, 4) 35 zł, 5) 10 zł.

Łączna wartość książek, przeznaczonych na 50 przewidywanych nagród wyniesie 1 tys. 500 zł. Na nagrody przeznacza się bądź to zbiorowe wydanie dzieł wybitnych pisarzy polskich (lub innych), bądź też inne dzieła literatury pięknej lub książki naukowe według wyboru i życzenia nagrodzonego. Nagrodzonemu przysługuje prawo zamiany nagrody książkowej 2 (w ramach nieprzekraczających wartości tej nagrody) na stypendium do Uniwersytetu Ludowego, Szkoły Rolniczej i t. p. Za najlepsze uznane będą opisy najobszerniejsze, najdokładniejsze i najszczersze. Niewprawny styl lub błędy w pisaniu nie zmniejszają wartości opisu, gdyż chodzi w nim o treść, a nie o formę literacką.

W konkursie tym może wziąć udział każdy, kto tylko interesuje się teatrem na wsi i ma jakiekolwiek własne przeżycia, związane z teatrem, które chciałby wyrazić w opisie. Ani wiek, ani płeć, ani narodowość lub wyznanie nie stanowią przeszkody do wzięcia udziału w konkursie lub w uzyskaniu nagrody.

Opis trzeba nadesłać do Państwowego Instytutu Kultury Wsi, Warszawa, Senatorska 29, do dnia 31 marca 1939 r.

Nadesłane opisy pozostaną własnością Państwowego Instytutu Kultury Wsi.

Chóry w świetlicach

Lubimy śpiewać. Ilez to razy w lecie, gdy słońce skryło się za widnokręgiem, wracające od żniw lub od suszenia siana dziewczęta „wyciągają" swoje śpiewki, aż się dusza raduje. Albo na weselu czy chrzcinach to czy owa „kumoszka" po wypiciu pary kieliszków zaczyna w piosence wyśmiewać wszystkich po kolei i nikomu nie daruje, każdemu coś zaśpiewa, choćby to nawet był sam ksiądz dobrodziej. Śpiewać lubimy i dlatego prawie w każdej organizacji wiejskiej, a szczególnie w organizacjach młodzieżowych istnieje chór. Niektóre z tych chórów zyskały szeroką sławę w całym kraju, biorąc udział w konkursach śpiewaczych. Niektóre z nich śpiewały nawet w radio, jak np. świetny chór z Masłowa pod Kielcami. Nagół jednak chóry te nie stoją na poziomie bardzo wysokim. Składa się na to wiele przyczyn. Należy do nich najczęściej brak dobrego i fachowego kierownictwa.

•

Polskie Radio na ten bardzo ciekawy temat nada pogadankę w ramach audycji, przeznaczonej dla wsi. Pogadankę pod tytułem „Zespoły chóralne w świetlicy i poza świetlicą" wygłosi przez radio we wtorek dn. 3 grudnia o godz. 18.20 p. Józef Mucha.

Z prac organizacji rolniczych

Wybory władz Wojewódzkiego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w Brześciu. Niedawno odbyło się w Brześciu nad Bugiem walne zebranie Wojewódzkiego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, na którym dokonano wyborów do rady i zarządu towarzystwa. Jak wiadomo, dobrowolna organizacja ogólno - rolnicza w woj. poleskim — po powstaniu związków rolniczych o charakterze przymusowym zawiesiła na pewien okres czasu swą działalność i wznowiła ją dopiero po ich likwidacji w roku 1936; od tej pory do ostatnich wyborów funkcje zarządu w Wojewódzkim Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w Brześciu pełnił komisarz, wyznaczony przez Poleski Urząd Wojewódzki. W wyniku wyborów wybrano zarząd Towarzystwa w składzie: Wiktor Roth — prezes, Tadeusz Dołęga-Kamiński i Julia Smolakowa — wice-prezesi i Stanisław Grzesiuk Władysław Krasicki, Władysław Rajczuk, Władysław Szlachetko — członkowie.

Zebranie Rady Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego. W ubiegłym miesiącu odbyło się w Krakowie doroczne zebranie Rady Krakowskiego Tow. Rolniczego przy udziale kilkudziesięciu delegatów Okręgowych Tow. Rolniczych i związków celowych i fachowych oraz szeregu instytucyj z rolnictwem związanych. Ogólne sprawozdanie z działalności organizacji złożył dotychczasowy prezes Edward Kleszczyński. Po przedłożeniu sprawozdania i po dłuższej dyskusji przystąpiono do wyboru władz organizacyj. Wybrano zarząd w pełnym składzie na podstawie nowego statutu uchwalonego przez Radę Ogólną Małopolskiego Tow. Rolniczego w dn. 8 kwietnia 1937 r. W wyniku wyborów do prezydium zarządu wybrano: na prezesa — Edwarda Kleszczyńskiego, na wice-prezesów Witolda Pieniążka, Piotra Sobonia, pos. Antoniego Wieczorkiewicza, Władysława Witka, na członków prezydium Bolesława Popławskiego i Olgę Wójtowiczową.

Z obrad rolników na Zaolziu. Z inicjatywy Śląskiej Izby Rolniczej zwołane zostało zebranie Towarzystwa Rolniczego, na którym omówiono sprawy ogólnorolnicze, związane z przyłączeniem obszaru Zaolzia, stan i potrzeby rolnictwa oraz uzgodnioną formę współpracy z Izbą Rolniczą. Podkreślono szczególną wagę zagadnienia zatwierdzenia tytułów własności posiadłości rolnych.

Kiermasz gwiazdkowy wyrobów ludowych i wiejskiego przemysłu chałupniczego. Pod hasłem nawiązania bezpośredniego kontaktu między producentem a konsumentem, Wojewódzka Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich w Warszawie zorganizowała w dniach 17, 18 i 19 grudnia br. w Warszawie przedświąteczny gwiazdkowy pokaz-kiermasz wyrobów ludowych i wiejskiego przemysłu chałupniczego.

Pokaz objął lniane wyroby artystyczne, hafty na tiulu, haftowaną bieliznę pościelową, płótna i ścierki lniane, wełniane samodziały ubraniowe, bieliznę męską wiejskiej produkcji chałupniczej, krawaty, artystyczną ceramikę ludową, karty i wycinanki łowieckie, chodniki samodziałowe itd.

Przysposobienie Rolnicze w pow. zborowskim. W Olejowie, pow. zborowski, zorganizowana została rejonowa wystawa i zakończenie prac Przysposobienia Rolniczego. W zakończeniu wzięło udział 11 zespołów, pięknie urządzoną wystawę zwiedziło około osiemset miejscowych i okolicznych gospodarzy. Po wystawie i egzaminach, które wypadły pomyślnie, zespoły młodzieży urządziły popisy sceniczne, związane z pracami P. R., w której specjalnie wyróżniła się młodzież z Trościańca Wielkiego.

Zakładanie sadów w pow. radomskowskim. Podobnie jak w latach ubiegłych i w tym roku OTO. i KR. pow. radomskowskiego prowadziło na swym terenie akcję zakładania sadów handlowych.

Zakładanie sadów jest ważne bardzo z tego powodu, że gospodarstwa rolne powiatu są bardzo małe, bo jak wykazuje statystyka około 70 proc. gospodarstw posiada obszar mniejszy niż 5 ha. Sadownictwo jest jedną z gałęzi intensywnej gospodarki, i chociaż wymaga ono dużo rąk do pracy, daje jednak spory dochód z jednostki powierzchni.

Z tych więc względów OTO. i KR. w Radomsku w ostatnich latach prowadziło energicznie akcję zakładania sadów tak handlowych, jak i małych obliczonych przede wszystkim na potrzeby własne gospodarstwa.

Wiosną bieżącego roku posadzono 2 tys. 400 drzew owocowych, zaś jesienią ponad 1500 sztuk. Razem więc w bieżącym roku posadzono około 3 tys. 900 drzew na powierzchni około 39 ha wartości około 8 tys. zł.

Akcja ta przyczyni się nie tylko do przyszłego wzrostu dochodowości naszych drobnych gospodarstw, ale równocześnie pośrednio do zapewnienia tak ludności wiejskiej jak i miejskiej zdrowego i niezbędnego pokarmu.

Zjazd sąsiedzki organizacyj rolniczych. W Siejłowiczach, gm. howezniańskiej, pow. nieświeżskiego, odbył się zjazd sąsiedzki gromadzkich organizacyj rolniczych przy udziale ponad 300 osób pod przewodnictwem inż. Boguszewskiego. Na zjeździe omówiono sprawy spółdzielcze, uprawy i wykorzystania torfowisk.

Sprawa mleczarska na Śląsku. W związku z pracami Śląskiego Zw. Kółek Rolniczych nad sprawą mleczarską odbyło się ostatnio zebranie zainteresowanych sprawą mleczarską prezesów Kółek Rolniczych. Na zebraniu ponadto reprezentowane były wszystkie mleczarnie spółdzielcze oraz Śląska Izba Rolnicza. Po wstępnym referacie o sytuacji mleczarskiej wywiązała się obszerna dyskusja, w której gruntownie omówiona została sprawa mleczarska.

Znaczny wzrost członków Kółek Rolniczych w woj. łódzkim. Niedawno odbyło się w Łodzi doroczne zebranie Rady Wojewódzkiego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Sprawozdanie z działalności organizacji wykazało, że w porównaniu z rokiem ubiegłym liczba kółek rolniczych wzrosła z 751 do 1.033, liczba członków kółek z 17 tys. do 24 tys. W roku sprawozdawczym utworzony został specjalny inspektorat organizacji zbytu.

W dyskusji nad sprawozdaniem podkreślano konieczność dążenia do szybkiego wzrostu liczby członków organizacyj ogólno-orlniczych i do stworzenia mocnego frontu zrzeszonego rolnictwa dla wywarcia odpowiedniego wpływu na ogspodarczą politykę państwową i na dostosowanie jej do potrzeb i interesów wsi. Po zakończeniu dyskusji, przystąpiono do wyborów władz organizacji, w wyniku których wybrano do Zarządu: Władysława Fijałkowskiego, Franciszka Płocka, inż. Stanisława Leopolda, pos. Jana Piotrowskiego, Józefa Piotrowskiego i inż. Jerzego Kolanowskiego (ponadto w skład Zarządu wchodzi z urzędu przewodnicząca woj. organizacyj Kół Gospodyń Wiejskich).

Zorganizowane rolnictwo wzmoże oświatę na wsi. W ostatnich dniach odbyły się zebrania Pow. Komisji Oświaty i Kultury Wsi przy O.T.O. i K. R-ach w **Łucku, Sarnach** i **Horochowie.** Są to ostatnie zebrania, ustalające program działania oświatowego na odcinku życia rolniczego w Kółkach Rolniczych. Następuje okres pracy nad wprowadzeniem przemyślanych zamierzeń i zleceń w życie podstawowych komórek orgnizacyjnych na wsi, zaczynają się odbywać kursy dla Zarządów Kółek Rolniczych i pokrewnych organizacyj, na których myśli się nad metodami, środkami prowadzenia systematycznego czytelnictwa gazet rolniczych, głośnego czytania książek społecznych, organizowania kursów oświatowo - rolniczych, wycieczek, imprez religijno - zwyczajowych, kulturalnych rozrywek w okresie karnawału itp.

Z prac spółdzielczych

Zakończenie kursu miesięcznego dla kierowników i pracowników spółdzielni owocarskich. Niedawno odbyło się zakończenie miesięcznego kursu dla kierowników i pracowników kursu owocarskiego, zorganizowanego przez Zw. Spółek Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych. W porozumieniu z Tow. Ogr. Warsz. Kursu wysłuchało 42 słuchaczy. Kurs ten będzie jeszcze uzupełniony w 1939 r. przez 2-tygodniową praktykę.

Uruchomienie magazynu zbożowego w Jarosławiu. Z funduszów Spółdzielczego Banku Rolniczego w Jarosławiu wybudowano magazyn zbożowy o pojemności 300 ton, celem skupu zboża od okolicznych drobnych rolników. W dotychczasowej, krótkiej swej działalności, magazyn znakomicie spełnia swą rolę, regulując nadmierną sezonową podaż, płacąc ceny wyższe od miejscowych kupców zbożowych. Obroty dzienne wynoszą do 3 wagonów zboża.

Obwodowa hurtownia spółdzielcza w Rozwadowie. Celem sprawniejszej i tańszej obsługi miejscowych spółdzielni rolniczo - handlowych, sklepów Kółek Roln. i drobnego kupiectwa zorganizowano w Rozwadowie spółdzielcza hurtownie, dostarczająca artykuły użytku domowego i rolnicze o potrzebie jej świadczą jednomiesięczne obroty, przekraczające 60 tysięcy złotych.

Wykupienie nieruchomości z rąk czeskich. Dla nowopowstającego oddziału w Cieszynie, Związek „Społem" nabył od czeskiej spółdzielni obszerną nieruchomość mieszczącą magazyny o pojemności przeszło 200 wagonów.

Techniczne spółdzielnie pracy. Centralny Związek Młodej Wsi powołał ostatnio do życia techniczną spółdzielnię pracy w Katarynowie Nowym koło Koluszek. W spółdzielni tej znajduje zatrudnienie kilkudziesięciu członków tej organizacji.

Spółdzielczość spożywców na zjazdach gospodarczych. W czasie ostatniego zjazdu Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich zapadły doniosłe uchwały, wytyczające kierunek współpracy gospodyń wiejskich z ruchem spółdzielczości spożywców. Sprawy spółdzielcze poruszone były również na zjeździe Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Z prac Izb Rolniczych

Wybory władz Związku Izb i organizacji Rolniczych. Ostatnio odbyło się walne zebranie Związku Izb i Org. Rolniczych, na którym złożono sprawozdanie z prac w roku ubiegłym, oraz dokonano wyboru nowych władz Związku. Do Rady Związku zostali wybrani: pos. Piotr Sobczyk, Stanisław Mikołajczyk, Piotr Soboń, pos. Wacław Długosz, Jan Morawski, Mieczysław Malinowski, Jan Piotrowski, Wanda Kacprzakowa, Leon Suchorzewski.

Następnie nowa Rada Związku dokonała wyboru Zarządu Związku Izb i Org. Rolniczych. Ponownie został wybrany prezesem pos. Piotr Sobczyk, członkami zarządu: St. Mikołajczyk, prezes Wielk. Tow. Kółek Rolniczych i Br. Malik, w.-prezes Lwowskiego Tow. Rolniczego.

Rozpowszechnienie szlachetnego ziarna. Województwo poznańskie jest ośrodkiem wysokowartościowej produkcji rolnej. 35 proc. ogólnego zapotrzebowania remontowego Polski pokrywa woj. poznańskie. Jakość i ilość eksportowanego masła i bekonów jest najwyższa. W dziedzinie produkcji roślinnej dużym osiągnięciem rolnictwa poznańskiego jest stale powiększający się wywóz szlachetnego ziemniaka. W r. 1937-38 wywieziono 941 wagonów ziemniaków, kwalifikowanych przez Izbę Rolniczą. **Wielkopolska Izba Rolnicza** wysunęła program dalszego konsekwentnego ulepszania różnych działów produkcji roślinnej. Jednym z etapów wykonania tego wielkiego programu, a mianowicie odcinek zaopatrzenia drobnych gospodarstw w uszlachetniony materiał siewny, poruszony został na zebraniu Komisji Produkcji Roślinnej Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Po przedyskutowaniu projektu Komisja Produkcji Roślinnej przyjęła plan w całości. Polega on na organizowaniu przez powiatowe towarzystwa kółek rolniczych zespołów, sąsiadujących ze sobą gospodarstw drobnych, które na rok z góry zamawiać będą szlachetny materiał siewny. Dostarczać go będą specjalne gospodarstwa rozmnażające. W ten sposób gospodarstwa drobne zaopatrzone będą w materiał siewny w sposób stały i planowy.

Z prac komisji ekonomicznej Lubelskiej Izby Rolniczej. Na ostatnim posiedzeniu komisji ekonomicznej Lubelskiej Izby Rolniczej omówiono sprawę ubezpieczenia inwentarza żywego. Po dyskusji komisja wyraziła przekonanie, że ubezpieczeniem bydła od wypadków winny się zająć spółdzielnie mleczarskie. W związku z samym ubezpieczeniem powinny do nich także należeć prace w związku z podniesieniem hodowli, nadzoru weterynaryjnego itp. Reasekuracje ubezpieczenia bydła od wypadków winien objąć Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na zasadach wyłączności. Co do ubezpieczenia innych zwierząt gospodarskich komisja ustaliła ogólną wytyczną, idącą w kierunku powierzenia tego odpowiednim organizacjom hodowlanym, względnie organizacjom zbytu. Wygłoszono referaty na temat polityki finansowej państwa i o zagadnieniu produkcji rolniczej w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Po wszechstronnej i ożywionej dyskusji zostały przez komisję przyjęte trzy główne wnioski, wypływające z ostatniego referatu: 1) Komisja stwierdza, że w związku z planem COP. na rolnictwie zaliczonych do COP-u 11 powiatów woj. lubelskiego ciąży obowiązek szczególnego podniesienia produkcji rolniczej. Podniesienie tej produkcji winno opierać się o usprawnienie i potanienie samej produkcji, co umożliwione być winno w pierwszej linii po przez podniesienie ogólnego poziomu gospodarowania (produkcji i zbytu). Dotychczasowe prace Lubelskiej Izby Rolniczej na terenie wyżej wymienionych 11-tu powiatów winny być znacznie wzmożone. 3) Niezależnie od pracy Lubelskiej Izby Rolniczej państwowa polityka gospodarcza winna zmierzać w kierunku jak najszybszego połączenia komunikacyjnego powiatów województwa lubelskiego z resztą COP, oraz w kierunku dawania pierwszeństwa tym powiatom pod względem kredytów inwestycyjnych w rolnictwie, rozbudowy przemysłu przetwórczego, potanienia środków produkcji podobnie do ulg danych przemysłowi. W sprawach bieżących omówiono zagadnienia polityki chmielarskiej, ustawy o obrocie paszami, rozwoju gorzelnictwa na terenie woj. lubelskiego, ustawy o nadzorze nad obrotem zwierzętami, organizacji zbytu jaj, polityki zbożowej.

Zjazd inspektorów owczarstwa. W Toruniu odbył się zjazd inspektorów owczarstwa z poszczególnych izb rolniczych. Zjazd zwołany był przez Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Rol. do Torunia dla umożliwienia przybyłym z całego kraju inspektorom owczarskim zapoznania się z pracami owczarskimi na Pomorzu.

Przywiązując duże znaczenie do podniesienia zawodowej hodowli owczarskiej, zjazd inspektorów przepracował szczegółowo wzorce owiec poszczególnych typów ras mięsno - wełnistych.

Rozpocznijmy Nowy Rok
zamówieniem
„Ilustrowanego Kalendarza Wsi Polskiej"

Czym jest „Ilustrowany Kalendarz Wsi Polskiej"

Stoimy na progu **Nowego Roku.** Wielu z naszych Czytelników zaopatrzyło się już w **„ILUSTROWANY KALENDARZ WSI POLSKIEJ"** na rok 1939, który — jak sami piszą — stał się dla nich najmilszą i najpożyteczniejszą lekturą na czas długich zimowych wieczorów. Kalendarz ten — dodają — znajdować się powinien w rękach wszystkich chłopów polskich, jako że jest on doskonale zastosowany do najróżnorodniejszych ich potrzeb oraz bardzo tani.

Spójrzmy sami, co zawiera **„ILUSTROWANY KALENDARZ WSI POLSKIEJ"** na rok 1939. Przede wszystkim poruszone są w nim takie zagadnienia, jak: co każdy powinien wiedzieć o Polsce, o jej bogactwach, kulturze, ludności, ustroju, szkolnictwie. Dalej — o rodakach naszych za granicą, o bohaterskiej naszej armii, o dorobku naszym na polu gospodarczym — w szczególności zaś o Gdyni, Centralnym Okręgu Przemysłowym i o Śląsku Zaolziańskim. Oprócz tego znajdują się w Kalendarzu tym fachowo i przystępnie opracowane poradniki z dziedziny gospodarczej, hodowlanej, higienicznej, lekarskiej, weterynaryjnej, prawniczej i wiele, wiele innych. Szeroko też uwzględnione są działy: dorobku gospodarczego wsi, lekturowy — a wszystko to bogato jest ilustrowane.

Warunki nabycia

„ILUSTROWANY KALENDARZ WSI POLSKIEJ" — gruba, 384 stronicowa książka, zawierająca dziesiątki pouczeń i rad, po zastosowaniu których śmiało możemy iść ku lepszemu jutru wsi — jest nadto wszystko bardzo tani. Prenumeratorzy **„Wsi Polskiej"** mogą go otrzymać za 65 groszy wraz z przesyłką, wszyscy zaś inni za 1-go złotego. Każdy nowy Czytelnik **„Wsi Polskiej"**, który opłaci do dnia 10 stycznia 1939 r. prenumratę **„Wsi Polskiej"** przynajmniej za jeden kwartał — ma prawo nabyć Kalendarz za 65 groszy.

Widać z tego wszystkiego, że warto zamówić sobie **„Ilustrowany Kalendarz Wsi Polskiej"** na rok 1939. Należy się jednak z tym śpieszyć, gdyż mamy już **Nowy Rok,** a zasób **Kalendarza jest już prawie że na wyczerpaniu.** Kto nie dokona zamówienia zaraz lub w najbliższych jeszcze dniach, będzie bardzo tego żałował. Pozbędzie się bowiem cennej, bardzo pożytecznej a zarazem taniej książki, która wiele może wnieść światła do jego domu, wiele przynieść mu korzyści. To są rzeczy wielkiej wagi: **WIĘC NIE ZWŁÓCZCIE, LECZ DZIŚ JESZCZE ZAMÓWCIE „ILUSTROWANY KALENDARZ WSI POLSKIEJ"** na rok 1939. Po otrzymaniu Kalendarza przekonacie się sami, jak dobrze postąpiliście.

Ze swej strony prosimy wszystkich tych naszych Czytelników, którzy już posiadają Kalendarz, by zachęcali swoich sąsiadów do kupna tego cennego i pożytecznego wydawnictwa.

W celu ułatwienia opłacenia należności za Kalendarz zamieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy. Przekaz ten należy po otrzymaniu gazety wyciąć, wypełnić czytelnie i nadać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza wiejskiego.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....

Nr. rozrachunku **65**

Na zł .... gr ....

Wpłacający:

(nazwisko) ....

(imię) ....

Poczta: ....

miejscowość: ....

ulica ....

numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł .... gr ....

złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA" (KAL.)

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: **Warszawa 1**

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

M. G. i R. Nr 122/pocz. (XI 36) 2.000 000 Przekaz rozrachunkowy

Miesięczny dodatek

Jak tępić szczury w budynkach gospodarskich

Większość gospodarzy nie zdaje sobei sprawy z rozmiaru szkód, wyrządzanych w gospodarstwie przez szczury.

Szczury zjadają wszelkie zapasy spożywcze, uszkadzają ściany i podłogi budynków, drążąc w nich swoje korytarze, wygryzają dziury w szafach, skrzyniach, żeby dostać się do przechowywanych w nich zapasów, zagryzają młody drób, nie pozwalają koniom jeść obroku ze żłobów, dopóki same się nie najedzą. A co najgorsze, szczury przenoszą na swojej sierści zarazki rozmaitych chorób, na przykład cholery drobiu, czerwonki, pryszczycy. Często zachodzimy w głowę, skąd i jakim cudem zalazła do nas choróbsko, gdyśmy przecież nikogo obcego do obejścia nie wpuszczali. Na to pytanie jest krótka odpowiedź i wyjaśnienie — szczury. Szczególnie w tym roku tajemnicze przenoszenie się pryszczycy dało się mocno odczuć. Przyczyniły się do tego w dużym stopniu szczury.

Szczury wytępić w budynkach gospodarskich jeest bardzo trudno, ale jeżeli są ustawicznie prześladowane przez dłuższy czas, to porzucają niegościnne miejsce, przenosząc sie dalej.

Szczury odznaczają się dużą plennością, podobno w sprzyjających warunkach jedna para może mieć w ciągu jednego roku do 500 sztuk potomstwa. Szczury szczególnie lubią zamieszkiwać drewniane budynki z glinianą podłogą, lub murowane z zaprawą glinianą, bo tam im łatwiej robić nory. Także za pakami, skrzyniami, żłobami podsuniętymi do samej ściany wygodne schroniska mają szczury. Toteż należy starać się w budynkach takie schówki usuwać.

Do łowienia szczurów najlepiej używać kotów, jednak nie wszystkie koty do tego się nadają, o ile więc kto ma ród kotów-szczurołowców, niech je troskliwie rozmnaża.

Wiele jest także sposobów obrzydzania szczurom pobytu w budynkach, gdy chce się zmusić je do ich opuszczenia. Na przykład, dobrze jest kłaść do nor szczurzych łupki nasienne łopianu, które przyczepiają się haczykami do sierści. Szczur nie może ich usunąć i przestanie tym korytarzem chodzić. Albo też zalepiać nory gliną z drobno tłuczonym szkłem. Szczur chcą tę przeszkodę usunąć, kaleczy sobie pysk i łapy, a w końcu daje spokój i nie chodzi więcej w to miejsce. Niektórzy gospodarze robią w ten sposób, że złapanego szczura maczają w smole, a potem wypuszczają, tłumacząc to tym, że taki zanurzony w smole szczur zabrudzi smołą nory szczurze i szczury, dbające o czystość futerek, nie będą chodziły norami powalanymi smołą.

Wszelkie pułapki do łapania szczurów zawsze nie na długo starczają, bo zwykle czuć je odchodami schwytanych szczurów silniej niż przynętą i żaden szczur w pułapkę nie wejdzie.

Szczury wzrok posiadają słaby, ale za to odznaczają się nadzwyczajnym węchem. Mają one tak delikatny węch, że przy zastawianiu pułapki gołą ręką, poczują zapach potu z ludzkich palców i już do pułapki się nie zbliżą. Powinno się zatem nastawiać pułapkę ręką owiniętą w jakąś szmatę, lub w rękawiczce.

Najlepiej urządzić pułapkę w ten sposób: postawić beczkę, a na jej dnie ustawić 1 lub 2 cegły, jedną na drugiej. Następnie nalać tyle wody, żeby czubek górnej cegły wystawał około 3 cm. nad wodę i na to nasypać sieczki. Ten szczur, który pierwszy wpadnie do beczki, wlezie na cegłę i będzie siedział. Gdy wpadnie drugi, będzie chciał pierwszego spędzić z cegły i zaczną się gryźć. Jeżeli wtedy słychać byłoby plusk wody, to szczury bałyby się do beczki wchodzić, ale słysząc szelest słomy, są pewne, że tam powstała bijatyka o jakiś smaczny kąsek w słomie, zlatują się i gromadnie wpadają do wody.

Jeżeli tępienia szczurów używa się trucizn, czynić to należy z jak największą ostrożnością, by nie potruć sobie zwierząt domowych, lub drobiu. Trucizny przygotowywać i zakładać należy patyczkiem lub łyżką, bo gdy zakłada się rękami, to szczury węchem swym poczują woń człowieka i trucizny nie wezmą. Chcąc szczury oszukać, należy najpierw przez kilka dni zakładać im przynęty bez trucizny, żeby gromadka szczurza nauczyła się ją zjadać. Wtedy dopiero można do tej samej przynęty włożyć truciznę, na przykład arszenik.

Jako trucizna z dobrym skutkiem bywa stosowany gips. W tym celu bierze się mąki pytlowej, miesza się z miałko tłuczonym cukrem, ażeby była słodkawa i sypie się do jakichś płytkich pudełek, a niedaleko stawia się naczynia z wodą do picia. Po pewnym czasie, gdy szczury zachęcą się do wyjadania mąki, zastępuje się ją gipsem mielonym, podobnym do mąki. Gdy szczury najedzą się gipsu, a następnie napijąs ię wody, gips kamienieje im w kiszkach i powoduje śmierć.

Gdy wszyscy będą wytrwale tępić tę szczurzą plagę, to w końcu musi przyjść czas, kiedy zupełnie pozbędziemy się tego, tak bardzo gospodarstwo obciążającego i kosztownego szkodnika.

K. W.

Jak przechowywać wapno

Już niejednokrotnie stwierdzano wybuchy pożarów w zagrodach wiejskich w przypadkach nieumiejętnego przechowywania palonego wapna.

Jeden z niemieckich autorów przeprowadził specjalne doświadczenia co do najodpowiedniejszych warunków przechowywania takiego wapna. Otrzymane przez niego wyniki mówią, że wapno palone odznacza się ogromną chciwością do połączenia z wodą i że wywiązująca się wtedy ogromna ilość ciepła może łatwo spowodować wybuch ognia przy obecności takich materiałów, jak słoma, siano itd. Nadto wapno, grubo mielone, jeszcze łatwiej pochłania wodę, a stąd też jest bardzo niebezpieczne. Również nieszczelne worki mogą przynieść niespodzianki, tym gorsze, że przechowując w nich wapno, łudzimy się, że jest wszystko w porządku. Więc nie należy nigdy magazynować grubo mielonego wapna w obrębie drewnianych budynków lub w obecności łatwopalnych materiałów. Przechowywać wapna w dziurawych lub nieszczelnych workach. Za najodpowiedniejszy sposób przechowywania należy uznać gruby papierowy worek (z drobno mielonym wapnem), który od spodu będzie izolowany od dostępu wilgoci.

Wywozimy więcej -- niż przywozimy

Według dokonanych obliczeń, nasz handel zagraniczny w listopadzie r.b. przyniósł nam nadwyżkę w wywozie nad przywozem. Kiedy bowiem przywieźliśmy z zagranicy 280 tysięcy 319 ton towarów wartości około 106 milionów 10 tysięcy zoŁtych, nasz wywóz objął 1 milion 626 tysięcy 825 ton towarów wartości 115 milionów 879 tysięcy złotych. Wysokość tej nadwyżki wyraża się kwotą 9 milionów 289 tysięcy złotych.

Nr. listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Dzień nadesłania

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . do . . zł . . gr . .
kwartalnej 1,50 zł od . . do . . zł . . gr . .
półrocznej 3 zł od . . do . . zł . . gr . .
rocznej 6 zł od . . do . . zł . . gr . .

fachowo — rolniczy

Tuczenie trzody

Użytkowanie zwierząt domowych w naszych gospodarstwach rolnych, jest różnorodne.

Na przykład konia użytkujemy w ten sposób, że używamy go prawie wyłącznie do pracy. Wzamian za nią dajemy mu odpowiednią ilość właściwej paszy, otaczamy opieką i t. p. Po śmierci pewną stosunkowo małą sumę możemy otrzymać za skórę, pozostałość nadaje się chyba tylko na przerobienie na mączkę mieszaną i kostną. Wołu można używać do pracy, a niezależnie od tego przedstawia on znaczną wartość jako materiał rzeźny. (o ile jest tłusty). Ta podwójna użytkowość wołu, w porównaniu z koniem zaznaczy się w sposób wyraźny, gdy przypuścimy, że jeden i drugi złamał nogę. Koń wtedy wart tyle, co jego skóra, — wół — co skóra i mięso.

Krowa dojna daje się zaprząc do pługa (w wielu krajach tak robią), dostarcza cennego mleka, a po śmierci mięso i skórę. Można więc użytkować ją trojako. Niejednego czytelnika zdziwi na pewno, że tak to wszystko dokładnie przypominamy, boć są to przecież dokładnie każdemu znane. A jednak oglądając liczne gospodarstwa możemy się spotkać z wypadkami trzymania zwierząt bez dostatecznego ich użytkowania. Że to słono kosztuje, chyba nie trzeba dowodzić. Lecz mimo bicia nas po kieszeni, często trzymamy 2 konie, zamiast jednego lub jałowe krowy.

W dobrze prowadzonym gospodarstwie wyzyskanie każdego zwierzęcia powinno być doprowadzone do możliwie najwyższej dopuszczalnej granicy. Inaczej nigdy nie osiągniemy wysokiej opłacalności naszych zabiegów, zmierzających do podniesienia dochodowości warsztatu.

A jak się ma rzecz z trzodą?

Maciorę chowamy przez parę lat, żywimy, pielęgnujemy — słusznie, bo **użytkujemy** ją jako matkę, dostarczycielkę prosiąt. A reszta chowanej trzody? Jasne, że można ją tylko jedynie **użytkować** i traktować jako przyszły materiał rzeźny, wyjąwszy jedyny wypadek, gdy prowadzimy hodowlę zarodową lub reprodukcyjną, to znaczy, że sprzedajemy małe prosięta na chów. Przeznaczeniem więc dziewięciu na dziesięć sztuk świń, jest zginąć pod nożem rzeźnika. I jeśli chcemy mieć z nich dochód, to musimy je tak chować, aby jak najprędzej mogły być w ten sposób zużytkowane, gdyż innego sposobu użytkowania, czyli otrzymania z nich korzyści **nie ma.** Świni bowiem nie zaprzęgniemy do wozu, ani nie będziemy doić.

W gospodarstwach naszych tymczasem tak się dzieje, że warcholak częso siedzi parę miesięcy zamknięty w chlewie i trochę jeść dostaje, ale tak mało, że na wadze mu prawie nie przybywa, — ten cały okres nie pokrywając nawet wartości włożonej paszy, jest deficytowy.

Miarą strat, jakie rolnictwo w ten sposób ponosi, jest stosunek ilości sztuk zabitych rocznie do ogólnej ilości, znajdującej się w kraju. W porównaniu do innych państw zachodnich jest ona dwukrotnie mniejsza. Zdarzają się kraje, gdzie więcej zabija się rocznie świń, niż ich w ogóle jest, czyli przeciętnie nie dochodzą one nawet jednego roku życia, a pomimo to osiągają średnio do 160 kg wagi i więcej w razie potrzeby. Zależy to od żywienia, które musi być odpowiednio intensywne.

W naszych warunkach wielu rolników tuczy trzodę w wieku 1—2 lat i starszą, aby otrzymać sztuki ciężkie, tak zwane **słoninowe.** Chociaż często rzeźnicy takich sztuk poszukują, to jednak musimy pamiętać, że wyprodukowanie 1 kg słoniny jest droższe niż mięsa, a niezależnie od tego starsza sztuka wolniej przybiera na wadze, gdyż już nie rośnie, podczas gdy w wielkich miastach mięso jest droższe od słoniny.

Wymagania wielu centralnych rynków idą w kierunku innym, — mięsnym lub tłusto-mięsnym. Zakłady przetwórcze, jakimi są bekoniarnie, żądają specjalnego typu świń, tak zwanych bekoniaków. Zadaniem producenta jest dostosować się do tych żądań i produkować to, co jest najbardziej poszukiwane. Mięso sztuk tuczonych na słoninę jest twarde, łykowate, nieraz nawet niesmaczne i wskutek tego niechętnie kupowane. Daje natomiast doskonałe suche i trwałe wędliny.

Dlatego chociaż podajemy między innymi wskazówki, jak tuczyć na słoninę, głównie należy zwrócić uwagę na tucz bekonowy i mięsny, jako najbardziej opłacalne w większej części naszego kraju.

a) **Tucz bekonowy** winien mieć zastosowanie wszędzie tam, gdzie sięga rejon bekoniarni lub, gdzie kupują one tego typu żywiec. Wymagania są tu największe, — bekon bowiem musi mieć odpowiednią wagę w wieku 6—7 miesięcy, wahającą się między 80—90 kg o mięsie soczystym, wyraźnie oddzielonym od cienkiej równomiernej warstwy twardej słoniny. Aby taką sztukę otrzymać, żywienie trzeba rozpocząć już w połowie ciąży, gdy przyszły bekon znajduje się jeszcze w łonie matki. Dostarczamy jej wtedy więcej białka, nie żałując chudego mleka i paszy zielonej w lecie — pamiętając jednocześnie o przewietrzaniu chlewa i wypuszczaniu maciory codziennie na świeże powietrze. Właściwy tucz zaczynamy, gdy prosię ma 2—3 miesiące, jednak i do tego czasu trzymamy je jak najdłużej przy matce i dbamy, aby miała ona dużo pokarmu dla dzieci, a następnie dokarmiamy mlekiem chudym. Podstawą żywienia jest mleko chude, śruta jęczmienna i ziemniaki. Dawki ustalamy na pierwszy miesiąc w wysokości 2—2,5 ltr. mleka chudego i 60 dkg śruty jęczmiennej i tyleż ziemniaków, — następnie, co trzy tygodnie zwiększamy ilość mleka o pół litra, (w ostatnim miesiącu tuczenia zmniejszyć jego ilość do 3—3,5 litra), śruty o jedną piątą część kg, zaś ziemniaków o pół kg. Doskonale działa również mączka mięsna, którą można zastępować mleko, licząc 50 gramów za 1 litr i ziarno, dając trzy czwarte kilograma za kilogram i spasając ziemniaków więcej o 1 do jednej piątej kg dziennie niż przy ziarnie. Tak żywiony bekon musi zwiększać wagę o pół kg do 65 dkg dziennie. Podczas całego okresu tuczenia zużywa się około 400—500 litrów mleka chudego, 180—220 kg zboża głównie jęczmienia pastewnego) i 250—350 kg ziemniaków. Gdy stosujemy mączkę, to ilość spasanych ziemniaków podwaja się.

Zatem można dawać także na sztukę do 1 kg zielonki na dzień. Ziemniaki można częściowo zastąpić marchwią, zaczynając od pół kg dochodząc jednak w końcowym okresie najwyżej do 2 kg. Otręby, makuchy, brukiew, buraki, wytłoki, nie mogą być stosowane.

Bardzo ważną rzeczą jest dostarczenie gotowych sztuk do bekoniarni bez najmniejszych uszkodzeń skóry, gdyż takowe dyskwalifikują je.

b) Tucz tłusto-mięsny, mięsny i mięsno-słoninowy są do siebie podobne z tą tylko różnicą, że pierwszy z nich ma na celu uzyskanie głównie mięsa, drugi pewnych ilości słoniny, trzeci zaś daje sporo słoniny i mięsa.

Ponieważ ilość mięsa zależy od zawartości białka w paszy i wieku w jakim zaczynamy tuczyć, przeto zwracając uwagę na te dwa czynniki można zawsze cel osiągnąć. Gdy sztuce młodej dajemy dużo białka, wówczas rośnie ona, przybierając dużo mięsa, gdy mamy do czynienia ze starszą i dajemy jej stosunkowo więcej skrobi (krochmalu) otrzymamy wzrost nieco powolniejszy, połączony z osadzaniem tłuszczu w postaci słoniny.

Tucząc na typ tłusto-mięsny nie możemy robić żadnych przerw, gdyż odbiją się one i na przyrostach i na jakości towaru, podczas gdy przy tuczu mięsno-słoninowym okresy słabszego żywienia hamują tylko przyrosty.

Średnia waga sztuk tłusto-mięsnych powinna wynosić 80—110 kg, mięsnych 115—145 kg tłusto-mięsnych zaś 145—180 kg.

Podstawą tuczu są pasze białkowe i ziemniaki w ilościach takich, aby przyrost dzienny z chwilą jego rozpoczęcia, nie spadał poniżej 1 kg dziennie. Tucz tłustomięsny rozpoczynamy najwcześniej, podobnie jak bekonowy.

Zadajemy wtedy śrutę zbożową i ziemniaki tyle, ile sztuka spożyje uważając jednak, aby pasza się nie marnowała. Białka początkowo musi być na sztukę nie mniej niż 250 a po 2—3 miesiącach 300 gr na dzień. Nie osiągniemy tego, zadając ziarna zbóż i otręby, musimy więc dodać mleka chudego lub mączki mięsnej i rybnej, względnie ziarn strączkowych i makuchów, które są specjalnie bogate w ten składnik.

Przy tuczu mięsnym i mięsno-słoninowym trzymamy warchlaki całe lato na pastwisku, dodając im tylko trochę ziemniaków i mleka chudego. W ten sposób nie powstrzymując dziennego przyrostu, który wynosi 300—400 gr i normalnego rozwoju dochowujemy je tanio do zimy. Przy wieku około 8 miesięcy winny one ważyć wówczas za 80—100 kg.

Tuczenie dzielimy na 3 okresy. W pierwszym trwającym pełny miesiąc rozpychamy sztukę dając jej dużo ziemniaków (do 12 kg dziennie) z plewami seradeli oraz pół kilograma makuchów i kilogram otrąb. W drugim okresie właściwego tuczenia zmniejszamy nieco ilość ziemniaków o 2—3 kg podwajając ilość pasz treściwych, usuwając plewy i wprowadzając dawkę jęczmienia tak makuchu i ziarna będzie mniej więcej po jednym kg, a otrąb jeden i ćwierć kg. Okres trzeci — dotuczanie i poprawianie jakości trwa 2—3 tygodnie.

Ziemniaków dajemy wtedy znów o 2 kg mniej a na paszę treściwą 75 dkg śruty jęczmiennej i 75 dkg otrąb żytnich.

Tucz słoninowy stosujemy dla sztuk starych, które były wychudzone i głodzone. Pierwszy okres prowadzimy tak, jak u mięsno-słoninowych, dając jednak jeszcze więcej ziemniaków z dodatkiem plew i mleka chudego, o ile je mamy.

Drugi okres przebiega podobnie, jak u mięsno-słoninowych, natomiast trzecim zadajemy tylko pasze treściwe, aż do chwili, gdy przyrost spadnie poniżej 300 gramów dziennie — wtedy tucz dobiegł końca.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że niektóre rasy trzody specjalnie nadają się do pewnego rodzaju tuczu. I tak na bekony nadaje się przede wszystkim wielka, biała angielska, która zresztą w późniejszym wieku staje się wszechstronnie użytkową.

Bardzo odporną i mało wymagającą jest nasza świnia **krajowa północna** pochodząca od dzika. Nadaje się specjalnie na tucz słoninowy.

Uszlachetnioną rasą krajową jest **świnia gołębska,** dająca dobry opas mięsno-słoninowy i mięsny. Wybierając do chowu trzodę odpowiedniej rasy, należy pamiętać o warunkach miejscowych i możliwościach zbytu.

Sprzedawać trzodę najlepiej jest w lipcu i sierpniu, gdyż wtedy mamy najwyższe ceny. Sztuki o wadze 80—120 kg płacą w wielkich miastach dość dobrze również na początku wielkiego postu.

Obszerne wiadomości o chowie trzody są zawarte w książce dr Bormana p. t. „Gospodarski chów trzody chlewnej" wydawnictwa Książnicy dla rolników przy C. T. O. i K. R. w Warszawie ul. Kopernika 30, którą radzimy przeczytać każdemu rolnikowi.

Inż. J. J.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kg. następujące ceny:

Warszawa: pszenica szklista od 22 zł 50 gr do 23 zł; **pszenica** jednolita od 20 zł 75 gr do 21 zł 25 gr; **pszenica** zbierana od 20 zł 25 gr do 20 zł 75 gr; **żyto** od 14 zł 25 gr do 14 zł 50 gr; **jęczmień** browarny od 17 zł 50 gr do 18 zł; **jęczmień** zwyczajny od 16 zł 25 gr do 17 zł; **owies** zbierany od 14 zł 75 gr do 15 zł 25 gr; **gryka** od 18 zł do 18 zł 50 gr; **proso** od 16 zł do 17 zł; **otręby** pszenne grube od 10 zł 50 gr do 11 zł; **otręby** pszenne miałkie od 10 zł do 10 zł 50 gr; **otręby** żytnie od 9 zł 75 gr do 10 zł 25 gr: **otręby** jęczmienne od 9 zł do 9 zł 75 gr; **groch** Wiktoria od 30 zł do 32 zł 50 gr; **groch** zielony Polger od 27 zł do 29 zł; **groch** polny od 23 zł 50 gr do 25 zł 50 gr; **wyka** jara od 20zł do 20 zł 50 gr; **peluszka** od 21 zł 50 gr do 22 zł; **łubin** niebieski od 10 zł do 10 zł 50 gr; **seradela** 97 proc. od 22 zł 50 gr do 24 zł 50 gr; **seradela** czyszczona od 29 zł do 30 zł; **rzepak** zimowy od 44 zł 50 gr do 45 zł; **rzepak** pary od 41 zł 50 gr do 42 zł 50 gr; **rzepik** ozimy od 42 zł do 43 zł; **rzepik** jary od 41 zł do 41 zł 75 gr; **siemie** lniane od 49 zł do 50 zł; **mak** niebieski od 25 zł 25 gr do 77 zł 25 gr; **gorczyca** od 43 zł do 46 zł; **koniczyna** biała od 260 zł do 280 zł: **koniczyna** biała czysta od 310 zł do 340 zł; **koniczyna** czerwona od 70 zł do 80 zł; **koniczyna** czerwona o 97 proc. czystości od 102 zł do 1z5 zł;**makuchy** lniane od 21 zł 25 gr do 21 zł 75 gr; **makuchy** rzepakowe od 13 zł 50 gr do 14 zł; **ziemniaki** jadalne od 4 zł do 4 zł 50 gr; **siano** prasowane 6 zł 75 gr.

Poznań: pszenica od 18 zł do 18 zł 50 gr; **żyto** od 14 zł 15 gr do 14 zł 40 gr; **jęczmień** browarny od 15 zł 75 gr do 17 zł 25 gr; **owies** od 13 zł 50 gr do 14 zł 50 gr;

Kraków: pszenica szklista od 22 zł 75 gr do 23 zł 25 gr; **pszenica** jednolita nowa od 21 zł 25 gr do 21 zł 50 gr; **pszenica** zbierana od 20 zł do 20 zł 25 gr; **żyto** jednolite od 16 z do 16 zł 50 gr; **żyto** zbierane od 14 zł do 15 zł 15 gr: **jęczmień** jednolity od 17 zł do 18 zł; **jęczmień** przemiałowy od 16 zł do 16 zł 25 gr; **jęczmień** pastewny od 15 zł 75 gr do 16 zł: **owies** niezadeszczony jednolity od 17 zł 25 gr do 17 zł 75 gr; **owies** lekko zadeszczony od 16 zł 25 gr do 16 zł 75 gr; **owies** zadeszczony od 15 zł 50 gr do 15 zł 75 gr;

Lwów: pszenica szklista od 22 zł 50 gr do 23 zł 50 gr; **pszenica** jednolita czerwona od 19 zł 50 gr do 19 zł 75 gr; **pszenica** zbierana od 18 zł 50 gr do 18 zł 75 gr; **żyto** jednolite od 14 zł 50 gr do 15 zł 25 gr; **żyto** zbierane od 13 zł 75 gr do 14 zł; **jęczmień** browarny od 19 zł 50 gr do 20 zł 50 gr; **jęczmień** przemiałowy od 16 zł 75 gr do 17 zł; **jęczmień** pastewny od 15 zł 75 gr do 16 zł; **owies** od 15 zł 75 gr do 17 zł;

Ceny żywca

W ubiegłym tygodniu płacono w Warszawie w hurcie za 1 kg żywej wagi następujące ceny:

Woły dobrze opasione od 69 gr do 90 gr; **woły** średnio opasione od 52 gr do 63 gr; **woły** mało opasione od 43 gr do 53 gr; **krowy** dobrze opasione od 65 gr do 80 gr; **krowy** średnio opasione od 50 gr do 64 gr; **krowy** mało opasione od 40 gr do 49 gr; **buhaje** dobrze opasione od 54 gr do 76 gr; **buhaje** średnio opasione do 51 gr do 54 gr; **bydło** wychudzone od 33 gr do 35 gr; **cielęta** powyżej 60 kg od 107 gr do 116 gr; **cielęta** powyżej 40 kg od 90 gr do 105 gr; **cielęta** poniżej 40 kg od 75 gr do 95 gr; **cielęta** powyżej 30 kg od 63 gr do 84 gr; **świnie** powyżej 150 kg od 101 gr do 106 gr; **świnie** poniżej 150 kg od 93 do 100 gr; **świnie** powyżej 110 kg od 90 gr do 93 gr; **świnie** 80—110 kg od 83 gr do 88 gr;

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, każdy Prenumerator winien nie tylko czytać „Wieś Polską“ sam, lecz zachęcać również do tego swoich znajomych.

Ciekawostki

Sowiecki obrońca. Sądownictwo sowieckie posiada specjalny charakter, dostosowany do tamtejszego ustroju. Sądy sowieckie, wdług ustaw konstytucyjnych, są organizacjami dyktatury klasowej i osądzają wszelkiego rodzaju wypadki z „klasowego“ punktu widzenia.

Dziwną nieco rolę w sądownictwie sowieckim odgrywa obrońca oskarżonego. Według przepisu obrońca ma ściśle współpracować z prokuraturą i przyczyniać się do całkowitego wyjaśnienia winy oskarżonego. W ten sposób obrona oskarżonego w sądzie sowieckim jest zasadniczą pomocą oskarżycieli. Obywatel sowiecki, który znajdzie się na ławie oskarżonych, ma przeciwko sobie nie tylko prokuratora, nie tylko sąd, lecz i w gruncie rzeczy również swego obrońcę.

Dlatego też adwokatura sowiecka jest bardzo pilnie kontrolowana przez sowieckie organy bezpieczeństwa. T. zw. prawomyślność polityczna i ślepe wykonywanie dekretów i rozkazów przez adwokaków sowieckich jest niezbędnym warunkiem ich działalności jako obrońców.

Rzeczywistość w Sowietach dostarcza codziennych faktów, kiedy obrońca znajduje się w dramatycznej kolizji ze swym sumieniem. Oto np. w Winnicy oskarżono pewnego chłopa o to, że sprzedał dwie świnie na targu w Winnicy i skazano go na 5 lat więzienia. W tym wypadku, według ustaw sowieckich, obrońca miałby popierać oskarżenie, tak dziwnie wyglądające na stosunki europejskie. Wystarczyło, aby obrońca w tym wypadku zajął odmienne stanowisko od prokuratora i bronił by „zbrodniarza“, to jak już byłby sam oskarżony o „kontrrewolucję i sabotowanie ustaw sowieckich“.

Tak więc rola obrońcy w sądownictwie sowieckim jest po prostu tragiczna. Codziennie styka się on z rzeczywistością sowiecką, codziennie zwracają się do niego rodziny aresztowanych obywateli ZSRR, prosząc o pomoc i codziennie narażony on jest na niebezpieczeństwo posądzenia o „kontrrewolucyjne nastawienie“, jeśli tylko rzeczywiście zechce spełnić obowiązek adwokacki i zaopiekować się swoim klientem. Ten stan rzeczy jest powodem ciągłych aresztowań wśród obrońców sowieckich.

Własne pismo żebraków. W Paryżu we Francji ukazuje się regularnie „urzędowe“ pismo żebraków pt.: „Journal des Mandigots“. Redaktorem tego pisma jest były rejent, którego pijaństwo doprowadziło do zupełnej ruiny i z kolei do fachu żebrackiego. Przed południem redaktor-żebrak urzęduje w drukarni, popołudniu wyciąga rękę do przechodniów na swoim posterunku. W piśmie tym omawiane są sprawy fachowe, żebrackie. Ponieważ żebracy tworzą w Paryżu dużą, dobrze zorganizowaną grupę, prawie cech, przeto pismo ich ma zapewniony zbyt.

Stulecie żniwiarki. W roku bieżącym minęło sto lat od chwili, gdy w roku 1838 po raz pierwszy młody gospodarz w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, nazwiskiem Mac Cormick wynalazł pierwszą żniwiarkę, rozpoczynając nią pracę. Jak każdy pierwszy wynalazek tak i żniwiarka Mac Cormicka zawodziła. Mac Cormick jednak wcale się nie zraził. Z niezwykłym uporem pracował nad usunięciem braków oraz nad nowymi udoskonaleniami. Osiągnął jednak swój cel, tak że już prezydent Stanów Zjednoczonych, Lincoln, wydał zarządzenie wprowadzenia żniwiarek w całym kraju.

Mac Cormick umarł w r. 1884.

Jadalne naczynia. Nowojorski cukiernik, Mazzetti, wynalazł masę cukrową, która nie łatwo się rozpuszcza i z niej wyrabia talerzyki i filiżanki, w których podaje słodycze gościom w swej cukierni. Po spożyciu słodyczy goście mogą zjeść naczynia, które smakują, jak cukierki. Wynalazek cukiernika jest bardzo praktyczny, gdyż oszczędza kosztów zmywania naczyń. Wynalazca prowadzi rozmowy z grupą kapitalistów, która zamierza przystąpić do masowej fabrykacji naczyń jego pomysłu. W razie wyrabiania ich masowo staną się one jeszcze tańsze, co niewątpliwie przyczyni się do ich szybkiego rozpowszechnienia.

Ciekawy wybryk natury. Lekarze w Sidney (w Australii) stwierdzili u pewnego mieszkańca dwa normalnie funkcjonujące serca. Człowiekowi temu ofiarowano dużą sumę za pozwolenie zbadania ciała po śmierci przez wydział lekarski miejscowego uniwersytetu.

Z 4 tys. kg róż 1 kg olejku różanego. W Bułgarii kwitną róże. Wprawdzie kwitną one w najcudowniejszych odmianach we wszystkich szerokościach strefy umiarkowanej, ale dla Bułgarii fakt ten posiada szczególne znaczenie. Okres kwitnienia róż ma duże znaczenie w podstawowym przemyśle bułgorskim wytwórczości olejku różanego. Jak wielkich ilości kwiatów potrzeba na wyprodukowanie olejku różanego, dowodzą następujące cyfry: Na wyprodukowanie 1 kg olejku trzeba 4 tys. kg kwiatu. Róże białe dają z tej ilości znacznie mniej, bo zaledwie 500 gr olejku. Tym też należy tłumaczyć wysoką cenę tego produktu, odgrywającego wielką rolę w przemyśle perfumeryjnym. Największa tłocznia olejku różanego w Macedonii przetwarza rocznie około 2 i pół miliona kg róż.

Kto pije najwięcej herbaty. Jak się okazuje z ostatnio ogłoszonych danych, wojna, szalejąca na terenie Chin, wywiera stosunkowo mały wpływ na światowy handel herbatą. Przyczyn tego należy szukać w fakcie, iż największy konsument herbaty wśród krajów, które jej nie produkują — Anglia — sprowadza herbatę głównie z Indyi i Ceylonu. Na 400 milionów funtów herbaty, importowanych rocznie przez Wielką Brytanię, zaledwie 100 milionów herbatę z Formozy, Chin, Japonii i Jawy, ale spożyherbatę z Formozy, Chin, Japonii i Jawy, ale spożycie tego napoju stale w Stanach Zjednoczonych spada.

Koza karmi lwiątka. W ogrodzie zoologicznym w Amsterdamie musiano użyć do karmienia sześciu młodych lwiątek kozy. Był jednak pewnego rodzaju kłopot, jak należy karmić małych drapieżników. Lwica bowiem podczas karmienia swoich „pociech“ leży i karmione potomstwo może z całą swobodą używać sobie dowoli. Tymczasem koza karmi swoje młode, stojąc. Okazało się, że wyuczyć młode lwy, aby stawały na baczność było bardzo trudno. Skonstruowano więc rodzaj tapczanu, na którym spoczywają młode lwięta. Tapczan ten podsuwa się pod kozę i wówczas następuje karmienie.

HUMOR

POPRAWKA MAŁŻEŃSKA.

Kowal, Jan Młot, wywiesił na kuźni kartkę z napisem „wrócę za 10 minut, jestem w gospodzie“.

Po pewnym czasie znalazł się na tej kartce dopisek: „wróci za jedną minutę“ — kowalowa.

KSIĘŻYC I PIJAK.

Zagazowany jegomość przygląda się na ulicy odbiciu księżyca w kałuży deszczowej:

— Do diabła — księżyc!... Ale w jaki sposób dostałem się tak wysoko?

PRZEZ OMYŁKĘ.

— Winszuję wam, Michałowo, cała wieś o was gada. Ale jak zdobyliście się na odwagę, żeby uderzyć zładzieja?

— Ach, to było przez omyłkę. Było ciemno, myślałam, że to mój stary wraca z szynku...

ZAHARTOWANY.

— Mój dziadek był tak zahartowany, że jeszcze w 80-ym roku życia kąpał się codziennie w rzecze, nie wyłączając zimy.

— Tak, ale kiedy miał 81 lat i tak umarł.

— To z tego powodu, że zima była wyjątkowo łagodna.

KRATY.

— Czemu w oknach bankowych są kraty?

— Żeby panowie bankierzy oswajali się zawczasu z ich wyglądem.

ON JĄ ZNAŁ.

Zięć pochował teściową. Gdy wracał w towarzystwie żony z pogrzebu, podczas przejścia obok budującego się domu, spadła mu na głowę cegła.

— Mamusia jest już w niebie — jęknął i osunął się na chodnik zemdlony.



Zemsta kury na lubiącym porządek gospodarzu.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. F. Głuchowski w pow. łukowskim. Podatki zaległe można ściągać zawsze dotąd, aż zostaną zapłacone lub **umorzone** (podarowane). Umarza się podatki dawne lub takie, których płatnicy nie mogą uiścić z powodu klęsk żywiołowych, jak posuchy, powodzi, gradobicia, pożaru i t. p. O umorzenie podatków należy wystąpić z podaniem do Urzędu Skarbowego lub Zarządu Gminnego, jeśli chodzi o podatki samorządowe gminne. Kwity podatkowe należy trzymać jak najdłużej. Jeśli kwit taki zginie — to trzeba powoływać się na to, iż podatek został uiszczony, zaś kwit zaginął. Urząd Skarbowy lub Zarząd Gminny posiada kopie kwitów, więc niech je przejrzy, a przekona się, że podatek wpłacony. Niezależnie od tego władze podatkowe prowadzą specjalne książki biercze, w których odnotowywują o dokonanych wpłatach.

Ob. S. Soczuk w powiecie radzyńskim. W sprawie weksli z 1932 r. wyjaśniamy, że jeśli są in blanco — to są ważne. Jeśli zaś na wekslach były terminy płatności — to mogły się należności przedawnić. Jeśli weksle należą do tak zwanych długów rolniczych, podpadających pod działanie przepisów oddłużających rolnictwo nasze — to wtedy płacąc dług jednorazowo i przedterminowo może skreślić dług o 50 proc. W drugim wypadku należy, aby wszyscy spadkobiercy wystąpili na drogę sądową o zasądzenie sumy, należnej z aktu ojcu spadkobierców.

Ob. J. Obidowski w pow. sandomierskim. Sąd Okręgowy przesłał skargę apelacyjną oskarżonego do Sądu Apelacyjnego celem osądzenia. Sąd Apelacyjny wyznacza terminy rozpraw w kolejności wpływania spraw do Sądu. Pokrzywdzony w sprawie — jeśli był powodem cywilnym — może złożyć podanie do Sądu Apelacyjnego z prośbą o szybsze wyznaczenie sprawy. Przypuszczamy, iż w najbliższym czasie termin rozprawy będzie wyznaczony.

Ob. J. Baran w pow. miechowskim. W sprawie interesującej dawaliśmy dokładne odpowiedzi w ostatnich kilku numerach naszego tygodnika. Poza tym szczegółowe informacje znajdują się w „Ilustrowanym Kalendarzu Wsi Polskiej". W sprawie ostatniej radzimy zwrócić się do Sekretariatu O.Z.N. okręgu w Kielcach, a może oni będą mogli udzielić szczegółowych informacyj, co i jak robić.

Ob. W. Mrowicz w pow. nowo-tarskim. W sprawie poruszonej w liście widzimy jedną radę, a mianowicie: zwrócić się do Naczelnej Dyrekcji Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, ul. Nowogrodzka nr. 50 z prośbą o pomyślne załatwienie sprawy. Do podania należy załączyć zaświadczenia wydane przez Zarząd Gminny, a stwierdzające klęski żywiołowe, jakich doznali członkowie Kółka Rolniczego. Byłoby wskazanym załączyć zaświadczenie z Powiatowej Organizacji Kółek Rolniczych. Rzecz zrozumiała, iż w podaniu takim należy całość sprawy opisać jak najdokładniej.

Ob. S. Czapla w Buzdykowszczyźnie. Podatki zaległe umorzyć może Urząd Skarbowy, ale w wyjątkowych wypadkach, które spowodowały, iż płatnik nie jest w stanie podatków uiścić. Jeśli Urząd Skarbowy nie uwzględni podania płatnika — to wtedy można zwrócić się do Izby Skarbowej. Naczelną władzą podatkową jest Ministerstwo Skarbu w Warszawie, dokąd można zwrócić się wtedy, gdy władze skarbowe Urząd i Izba sprawy nie załatwią. Rzecz zrozumiała, iż do podania należy dołączyć zaświadczenie Zarządu Gminnego lub inne dowody, stwierdzające ciężkie położenie płatnika.

Ob. A. Słatyński w pow. wadowickim. Podanie o przyznanie renty zostało zgłoszone zapóźno i już nie ma na to żadnej rady, by to odrobić. W sprawie prac organizacyjnych O.Z.N. należy zwrócić się do władz organizacyjnych O.Z.N. mających siedzibę w mieście powiatowym z prośbą o delegowanie prelegenta w celu założenia Koła O.Z.N.

Ob. T. Gradys w pow. częstochowskim. Należy zwrócić się tam, gdzie się odbywa parcelacja rządowa — a wtedy będzie przysługiwało pierwszeństwo przy nabywaniu ziemi. Parcelacja rządowa daje dobre warunki parcelantom, a między innymi długoterminowy kredyt.

Ob. M. Kulej w pow. częstochowskim. Do masy spadkowej wlicza się cały majątek, jaki pozostał po osobie zmarłej. Podatek spadkowy należy się wtedy, jeśli na jedno dziecko przypada część wartości ponad 10.0000 zł. Do 10.000 zł. scheda wolna jest od podatku spadkowego. Bracia, siostry i dalsi krewni, jeśli dziedziczą po swych braciach i siostrach — to płacą wtedy, jeśli wartość części spadkowej przewyższa 3.000 zł. Urząd Skarbowy może rozłożyć należny podatek spadkowy na lat 10, podatek ten zabezpieczyć sobie na hipotece i wydać zaświadczenie, że nie ma przeszkód ze strony władz skarbowych do dokonania działów.

Ob. A. Kozłowski w pow. opatowskim. Władzami do spraw ziemskich, takich jak komasacja, likwidacja serwitutów, podział wspólnot, parcelacja i t. p. są: 1) **Komisarz Ziemski** przy Starostwie Powiatowym, 2) **Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego** i 3) naczelną władzą ziemską jest Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie. Do tych właśnie władz należy się zwrócić w sprawie pastwiska osady Iwaniska.

Ob. F. B. w pow. przasnyskim. Termin na ubieganie się o przyznanie renty inwalidzkiej już dawno minął. Należy zwrócić się Związku Inwalidów Wojennych, a może oni będą mogli coś poradzić.

Ob. J. Olejarski w pow. brzozowskim. W sprawie samoistnego podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich obowiązuje nakaz **do 31.III. 1939 r.** Ustawa z dn. 27.II. 1937 r. Według tej ustawy gminom wiejskim służy prawo pobierania samoistnego podatku wyrównawczego od płatników państwowych podatków: **gruntowego, przemysłowego i od nieruchomości.** Poszczególne gminy dokonywują rozkładu tego podatku na podstawie statutu, który uprzednio musi zatwierdzić Wydział Powiatowy. Ustawa wyżej powołana została ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr. 16, pozycja 104 z 1937 roku. Zainteresowani działacze samorządowi powinni tę ustawę w gminie przejrzeć, by wiedzieć w jaki sposób należy uciekać się na pokrycie wydatków gminnych do podatku wyrównawczego.

Ob. L. Subsar w pow. kościańskim. Sumy wpłacane obecnie mogą być liczone do przedterminowej spłaty. Sumy wpłacone mogą być zaliczone ulgowo **tylko za zgodą wierzyciela.** Nie znamy wypadku, aby wierzyciel „zdołu" na taką propozycję się zgadzał. Nawet sądownie do tego znnusić go nie można. Jeśli Powiatowy Urząd Rozjemczy w Kościanie uchylił ulgi przysługujące dłużnikowi przy przedterminowym spłaceniu długu — to na to obecnie rady nie ma. Trzeba było takie orzeczenie zaskarżyć do Sądu Okręgowego. Jedyne wyjście — to dobrowolne porozumienie się z wierzycielem, a może wtedy zgodzi się na zmniejszenie długu.

Ob. A. Maj w pow. miechowskim. Sprawę wytoczyć mogą. Sąd najprawdopodobniej sumę zasądzi. Wysokość sumy zależną jest od tego, na jaki cel pieniądze zostały zużyte. Jeśli na kupna ziemi — to wtedy przerachowanie będzie większe, jeśli zaś na inne cele — to może być mniejsze. Dług jest rolniczy i Powiatowy Urząd Rozjemczy rozłoży go na raty.

Ob. A. Niedźwiedzki w pow. janowskim. W sprawie poruszonej w liście trzeba się zwrócić do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie, ul. 6-go Sierpnia 3-5 po informacje. Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy za 25 groszy.

Ob. T. Marciniak w pow. bielsko-podlaskim. Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie mieści się przy ulicy Polnej Nr. 30, zaś Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie mieści się przy ulicy Czerniakowskiej nr. 231. Najprawdopodobniej będzie tak, jak jest w liście, iż należy zwrócić się do Białegostoku. Najbliższy Zarząd Gminny lub Miejski albo jakiś zakład zatrudniający pracowników będzie mógł też wskazać adres zainteresowanej instytucji.

Ob. W. Pietkiewicz w woj. wileńskim. Jest to zwykła kradzież. Należy udać się na posterunek policji państwowej i złożyć tam zameldowanie o dokonanej kradzieży z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia i wniesienie aktu oskarżenia do Sądu Grodzkiego. W zameldowaniu wszystko trzeba jak najdokładniej opowiedzieć i wskazać świadków, którzy udowodnią winę oskarżonego. Oskarżonemu grozi areszt. Wysokość tego aresztu ustali Sąd według okoliczności sprawy. Świadkowie powinni opowiedzieć, w jakim celu to uczyniono.

Ob. J. N. w pow. bocheńskim. Jeżeli Powiatowy Urząd Rozjemczy nie uznał opisanego w liście długu za rolniczy i jeśli takie orzeczenie jest prawomocne — to znaczy ,że dług nie jest rozłożony na raty i dług taki można ściągnąć w drodze egzekucji przez Komornika Sądowego. W tym celu należy wydostać orzeczenie z Powiatowego Urzędu Rozjemczego, zaopatrzyć je w Sądzie Grodzkim w klauzulę wykonalności i skierować do Komornika Sądowego z wnioskiem, aby wszczął egzekucję przez zajęcie ruchomości i gruntu z domem i licytację. Jeśliby zaś Powiatowy Urząd Rozjemczy uznał dług za rolniczy — to można złożyć wniosek ponowny do Pow, Urzędu Rozjemczego z prośbą o uchylenie ulg i nakazanie płacenia dłużnikowi długu natychmiast. Wierzyciel musi udowodnić, przez świadków i zaświadczenie Zarządu Gminnego, iż dłużnik ma pieniądze, może płacić długi i że nie chce dobrowolnie płacić. Poradnik wiejski sam spraw nie prowadzi, a udziela tylko odpowiedzi na piśmie, a jeśli ktoś zgłosi się do redakcji osobiście — to poradę otrzyma ustną. By napisać skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego należy obejrzeć akta Sprawy Władz administracyjnych I i II instancji. Mniemamy, że najtaniej będzie kosztowało — jeśli skargę napisze adwokat „miejsco", a w Warszawie przed Trybunałem może stanąć adwokat z Warszawy.

Jan Nosek — adwokat

Odpowiedzi Redakcji

P. Stanisław Głuszko, kol. Wieprzowe Jezioro: Piękny jest list Pana. Widać z niego, że kocha Pan Polskę całym sercem i dla Jej rozwoju poświęciłby Pan wszystkie swoje siły. Prosi nas Pan o radę i wskazówki. Trudno nam to uczynić ze względu na to, że nie wiemy, jakie są możliwości i warunki, panujące na tamtejszym terenie. Co do pomocy Panu w ukończeniu wspomnianych przez Pana kursów, to nie widzimy żadnych ku temu możliwości. Tymi rzeczami trudno naprawdę zajmować się nam — podobnych bowiem spraw w ogóle my, jako redakcja, nie załatwiamy. Cześć!

P. Sergiusz Bronowicki, Grabów: Sprawy związane z wysyłką pisma i kalendarza załatwione. Jeśli chodzi o organizację wyborczą do rad gromadzkich nabyć ją Pan może w Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego — Warszawa, Al. Jerozolimska 85. Cześć!

P. Władysław Gruszka, Słotwina: Serdecznie Panu dziękujemy za rozpowszechnianie „Wsi Polskiej". Wiemy dobrze o tym, że pismo nasze będące dziś największym pismem, przeznaczonym dla wsi jest solą w oku dla niektórych „panów". Wiedzą bowiem i oni dobrze, że „Wieś Polska" zjednała sobie już dziesiątki tysięcy chłopów, którzy stali się jej prenumeratorami. Co do drugiej sprawy — to prosimy zwrócić się do Rady Obwodowej O.Z.N. w Żywcu ul. A. Mickiewicza 115. Tam Pan uzyska wszystkie informacje. Cześć!

P. Ołdak Józef, Susk Stary: Starania w gimnazjum o pomoc w nauce nie wiele pomogą. Musi Pan postarać się o jakieś stypendium albo z gminy albo z jakiejś instytucji i dopiero mając zapewnioną pomoc materialną iść do gimnazjum. Nigdy nie należy rąk opuszczać bezradnie, lecz trzeba usilnie i z wiarą dążyć do celu dotąd aż cel ten zostanie osiągnięty. Będąc już w gimnazjum może Pan ubiegać się o zwolnienie z czesnego. Musi Pan jednak wykazać się dobrymi postępami w nauce. Cześć!

P. Melanowicz Otton, Wisznice: Pismo oddaliśmy adwokatowi. W tamtej sprawie ostrożność nie zaszkodzi. Pozdrawiamy Pana, Cześć.

P. Eugeniusz Pasek, w. Łany. Prenumerata opłacona do dnia 1 lutego 1939. Cześć.

P. Mięsojed Władysław, w. Szostaki. Prenumeratę ma Pan opłaconą do dn. 1 marca 1939 r. Cześć!

P. Palczewski Stanisław. folwark Murowanka. Prenumerata opłacona do dn. 1 marca 1939 r. Cześć!

P. Rodziewicz Zenon, folwark Wągły. Prenumerata opłacona do dnia 1 maja 1939 r. Cześć!

P. Krzyżanowski Józef, Karbdorf: 3 zł prenumerata od 1.XII-38 r. do 1.VI-39 r. Cześć!

P. Łapicz Józef, Hiniszcze Małe: Pren. opłacona do 1.XI-1938 r.; zniżek nie udzielamy. Cześć!

P. Gumiński Lucjan, Dąbrówka: Pren. opłacona do 31.XII-1938 r. Cześć!

P. Kuciński Wacław, Hermanowo: Pren. opłacona do 1.V-1939 r. Cześć!

P. Krasiecki Jan, Siółko: Prenumerata opłacona do 1.IV-1938 r. Cześć!

P. Krent Edwiniro-Stanisław, w. Brzostków: Prenumerata opłacona do dn. 1 marca 1939 r. Cześć!

P. Szpajchert Karol, kol. Pochoryle: Prenumerata opłacona do 31.XII-1938 r. Cześć!

P. Grzybek Stanisław, Sosnowa Wola: Prenumerata opłacona do 1 czerwca 1939 r. Cześć!

P. Błaszkowski Edward, w. Kiełpienice: Prenumerata opłacona do 15 marca 1939 r. Cześć!

P. sołtys Katka, Radłów: Prenumerata zapłacona do 1 października 1939 r. Cześć!

P. Aleksandrowicz Władysław, kol. Helenów: Pren. opłacona do 1.IV-1939 r. Cześć!

P. Ludzik Bartłomiej, w. Brzozówka: Pren. opłacona do 1.XI-1938 r. Cześć!

P. Twardzik Franciszek, Cieklin: Pren. opłacona do 1.V-1939 r. Cześć!

P. Wiktoria Boskowicz, Brzesko Stare: Gazetę wysyłamy stale, bez przerwy. Cześć!

P. Pietraszek Ignacy, Jaskółki: Udział w losowaniu będzie Pan brał. Cześć!

P. Chmura Jan, Ojców: Udział w konkursie będzie Pan brał. Cześć!

P. Mochniej Stanisław, Siennica Różana: Po otrzymaniu pieniędzy, gazetę zaraz wysłaliśmy. Cześć!

P. Hołownik Jan, w. Wiski: Z chwilą otrzymania pieniędzy, gazetę wysyłamy. Cześć!

P. Wawrzyńczuk Antoni, Tajkury: Prenumerata opłacona do 1.V-1939 r. Cześć!

P. Buczkowski Konrad, Leonówka: Pren. opłacona do 31.XII-1938 r., ponieważ do przysłania pieniędzy Pan zalegał za pół roku. Cześć!

P. Janulewicz Józef, kol. Jalwież: Prenumeratę przesunęliśmy. Cześć!

P. Olejarski Józef, Starawieś: Pren. opłacona do 30.XII-1938 r. Cześć!

P. Cholewa Stanisław, dla Oddz. Z. S. p. Stawatycze: Pren. opłacona do 1.XI-1938 r.

P. Babik Józef, folw. Emerytka: Pren. opłacona do 1.IV-1939 r. Cześć!

P. Halicki Michał, maj. Sielawicze: Pren. opłacona do 1.XI-1938 r. Cześć!

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 1 STYCZNIA
NOWY ROK.

Godz. 8 min. 15: „Gazetka Rolnicza".
Godz. 9 min. 25: „Śląscy betlejkarze — audycja muzyczno - słowna.
Godz. 15 min. 10: Słuchowisko p.t. „Kto z nami nie idzie, nie da rady bidzie" w opracowaniu inż. Lecha Rościszewskiego. Autor poruszy w nim potrzebę organizacji zawodowej rolników.
Godz. 15 min. 40: Kolendy chóru mieszanego pod dyr. W. Kulczyńskiego.
Godz. 16 min. 10: Dalszy ciąg obrazków z życia wsi p.t. „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu St. Dębowskiego. Tym razem autor przedstawi uciechy Zabłocia w dniu Noworocznym.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 2 STYCZNIA.

Godz. 15: Słuchowisko dla młodzieży.
Godz. 18: Aktualna pogadanka dla gospodyń p.t. „Dziewczęta idą do szkół rolniczych", którą wygłosi Janina Mistewiczówna.
Godz. 18 min. 15: K. Żuławski wygłosi pogadankę z cyklu „Organizacja gospodarstw" p.t. „Co robimy zimą w gospodarstwie zorganizowanym"?
Godz. 19: Audycja żołnierska!

WTOREK, DNIA 3 STYCZNIA.

Godz. 18: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 18 min. 20: Pogadanka Józefa Muchy p.t. „Zespoły chóralne w świetlicy i poza świetlicą".

ŚRODA, DNIA 4 STYCZNIA.

Godz. 16: „Dom i szkoła: Ochrona dzieci przed gruźlicą" — odczyt.
Godz. 19: „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.
Godz. 18 min. 15: Rozmowa nauczyciela z chłopcem p.t. „Z tajemnic przeszłości" w opracowaniu Tadeusza Kosteckiego.
Godz. 18 min. 40: Dyskutujmy: „Wędrówka do miasta, czy rozwój wsi".
Godz. 21: „Opowieść o Chopenie: Mazurki".
Godz. 22: Folklor różnych narodów: Grecja — audycja muzyczna.
Godz. 22 min. 40: Wiedza i książki: „Książka obok drogi" — odczyt o książce K. Iłłakowiczówny o Marszałku Piłsudskim.

CZWARTEK, DNIA 5 STYCZNIA.

Godz. 15 min. 15: Kłopoty i rady: „Nie mam na nic czasu".
Godz. 18: Audycja dla młodzieży wiejskiej p.t. „Szczodry wieczór w świetlicy" — w opracowaniu Piotra Greniuka i Waleriana Batko.

PIĄTEK, DNIA 6 STYCZNIA.

Godz. 15: Pogadanka praktyczna p.t. „Jak sobie przysporzyć ziemi", którą wygłosi Wincenty Gortat, rolnik z pow. łęczyckiego. W pogadance poruszane zostaną sprawy zagospodarowania nieużytków.
Godz. 15 min. 10: Nowela p.t. „Wyścigi" St. Młodożeńca, którą odczyta autor.
Godz. 15 min. 30: Wiązanka kolęd i pastorałek ze zbiorów ks. Mioduszewskiego w wykonaniu lwowskiego koła mandolinistów „Hejnał".
Godz. 22: „Jak się bawić to się bawić" — wesoła audycja.

SOBOTA, DNIA 7 STYCZNIA.

Godz. 17 min. 5: „Gdy ziemię naszą opuszczały lody" — pogadanka.
Godz. 18: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 18 min. 15: Przed nowym rokiem szkolnym, pogadanka do rodziców p.t. „Oddać czy nie oddać do szkoły rolniczej" — wygłosi Aleksander Niedbalski, dyr. szkoły rolniczej w Wacynie k. Radomia.
Godz. 18 min. 30: Audycja dla Polaków za granica.

Przedpłata wynosi:
rocznie . . . . 6 zł
półrocznie . . . . 3 zł
kwartalnie . . . . 1 zł 50 gr.
miesięcznie . . . . — zł 50 gr.
Przedpłata na Amerykę:
rocznie . 1 dolar 50 cent.
półrocznie . — 75 cent.
1 egzemplarz — 4 cent.
Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków.
Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki.
Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rekopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:
za tekstem — cała strona . . . 400 zł
„ „ ½ strony . . . 200 zł
„ „ ¼ strony . . . 100 zł
„ „ ⅛ strony . . . 50 zł
w tekście — cała strona . . . 500 zł
„ ½ strony . . . 250 zł
„ ¼ strony . . . 125 zł
„ ⅛ strony . . . 70 zł
Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A. Warszawa Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.